

wprost

NR 6 (210) CENA 10 ZŁ (w tym 8% VAT)
5 lutego 2024 ISSN 0209-1747





ORLEN W PORTFELU

WEJDŹ DO AKCJI

z Programem dla Akcjonariuszy
Indywidualnych ORLEN S.A.



- **OSZCZĘDZAJ** na paliwie
aż do 540 zł rocznie
- **KUPUJ** taniej
na stacjach ORLEN
- **ZYSKAJ WIEDZĘ** o rynkach finansowych
w Akademii Inwestowania
- **BIERZ UDZIAŁ** w wyjątkowych
wydarzeniach

Poznaj korzyści na **www.orklenwportfelu.pl**

PARTNER
PROGRAMU:



Biuro Maklerskie

PARTNER
EDUKACYJNY AKADEMII:



CFA Society
Poland

PARTNER
MERYTORYCZNY PROGRAMU:



Stowarzyszenie
Inwestorów
Indywidualnych

Program ORLEN W PORTFELU ani też żaden z udostępnionych komunikatów czy dokumentów na jego temat, nie stanowi oferty sprzedaży ani zachęty do złożenia kupna papierów wartościowych ORLEN S.A.
Publikacja takich materiałów nie oznacza również rekomendowania przez ORLEN S.A. ani żaden inny podmiot sprzedaży i kupna jakichkolwiek papierów wartościowych, w szczególności papierów wartościowych ORLEN S.A.

Na początek



Jakub Mielnik

Orban spacyfikowany, Ukraina dostaje pieniądze i broń z UE

S traszenie rzekomą nieuchronnością wojny NATO z Rosją przynosi pożądane rezultaty. Zachodni sojusznicy przełamują opór przed wspieraniem Kijowa w walce z Moskwą, śląc Zełenskiemu fundusze i uzbrojenie, które Ukraińcy zaczęli już wyko-

Na początek

rzystywać z powodzeniem na froncie i dalekich rosyjskich tyłach.

Putin ogłosił ostatnio z triumfem wielki sukces swojej armii: zajęcie 19 budynków na przedmieściach Awdijiwki. Trudno o lepszą ilustrację mocno ograniczonych możliwości Moskwy, w której nadludzkie moce tak wierzy hałaśliwa banda płatnych internetowych trolli i pożytecznych idiotów Kremla. Tylko patrzeć, jak znów dostaną oni piany na pyskach. Rozsiewane przez nich opowieści o nadciągającej wojnie NATO z Rosją odnoszą bowiem skutek odwrotny od zamierzonego:

*zamiast paraliżować Zachód strachem przed wszechpotężnym Kremlem, **MOBILIZUJĄ DO DZIAŁANIA** nawet najbardziej opornych polityków.*

Tych sprzymierzonych z Rosją, jak węgierski premier Viktor Orbán, mobilizować trzeba było co prawda siłą, jednak najistotniejsze jest, że na dobre chyba front

Na początek

zmienili chwiejni dotąd przywódcy, jak niemiecki kanclerz Olaf Scholz czy prezydent Francji Emanuel Macron.

Obaj na wyścigi nawołują do stawania murem za Ukrainą, odgrywając przy tym decydującą rolę w dyscyplinowaniu promoskiewskich renegatów pokroju Orbana. Węgierski premier do ostatniej chwili starał się grać twardego przeciwnika unijnego wsparcia dla Ukrainy. Ostatecznie jednak skapitulował ze swoim wetem już w pierwszych godzinach unijnego szczytu, poświęconego pomocy dla Kijowa.

Najważniejsze w tej kapitulacji Orbana jest nie to, że dał wiarę mniej lub bardziej poważnym groźbom uderzenia przez Brukselę w węgierską gospodarkę czy pozbawienia Węgier prawa głosu w UE. Ważne jest, że wyczuł w końcu, że stawanie okoniem przeciwko woli większości Unii zwyczajnie nie popłaca. Dla kogoś, kto dotąd bez zmrużenia oka prehandlowywał europejską solidarność we wspieraniu Ukrainy za możliwość uściśnięcia ręki Władimira Putina, to znacząca zmiana. Pokazuje ona, że nawet tak szczerwane lisy jak Orban

Na początek

czują koniunkturę w popieraniu Ukrainy a nie w bezpardonowym wspieraniu Moskwy.

Na efekty tej wolty trzeba będzie jeszcze poczekać, zwłaszcza, że rząd w Budapeszcie próbuje pozycjonować się w roli pośrednika między Europą a Rosją. Istotne jest jednak to, że

*Wiarygodność UE wobec Ukrainy została uratowana. **UNIA WYASYGNUJE 50 MLD EURO** pomocy gospodarczej dla nękanego przez Moskwę kraju.*

Choć może wydawać się to stosunkowo niewielkim wsparciem, trzeba pamiętać, jakie opory wywoływała jeszcze niedawno sama myśl o większym unijnym zaangażowaniu w wojnę przeciw Rosji.

Dziś już nawet Orban wie, że taki opór nie płaca. Także Scholz z Macronem odkryli, jaką szansą dla budowania silnej pozycji międzynarodowej Unii może być przyczynienie się do wypędzenia Rosjan z Ukrainy.

Na początek

Niezależnie od tego, kto i jaką politykę w tej sprawie będzie prowadził w USA, Europa dojrzała do konstatacji, że to także nasz egzystencjalny problem.

W efekcie Unia gotowa jest nie tylko wesprzeć Ukrainę gospodarczo – co jest naturalne wobec zaproszenia Kijowa do członkostwa w UE – ale także wojskowo. Unijne programy pomocy wojskowej, choć na razie skromne w porównaniu z tym, co mogą zaoferować Amerykanie, pozwalają choćby trochę zminimalizować straty wynikające ze spowolnienia amerykańskiego wsparcia. Mogą one także posłużyć do obudzenia i rozruszania europejskiego przemysłu zbrojeniowego, którego moce są obecnie niewystarczające do sprostania wyzwaniom ze strony Rosji.

Działania UE mają także kapitalne znaczenie dla mobilizacji USA. Amerykanie nie mogą bowiem patrzeć beczynn timer, jak ich przywództwo światowe, z którego są tak dumni, rozmienia się na drobne z powodów zawiłości kampanii prezydenckiej, a inicjatywę w wojnie Ukrainy z Rosją zaczyna przejmować Europa.

Na początek

To, że administracja amerykańska rozumie, jakie może być z tego zagrożenie dla wpływów USA w Europie, jest jasne. Gdyby było inaczej, Pentagon nie wsparłby w trybie pilnym Ukrainy nowoczesną amunicją artyleryjską, pozwalającą na rażenie celów rosyjskich w odległości do 150 km od linii frontu.

Ukraińcy już robią z niej użytek, atakując rosyjskie lotniska na Krymie i węzły transportowe na okupowanym przez Moskwę wschodzie Ukrainy.

*Kijów zabrał się także za **ZNACZNIE POWAŻNIEJSZE DZIAŁANIA**, atakując rosyjskie terminale naftowe nad Morzem Czarnym a także na dalekim Bałtyku.*

Od początku roku ukraińskie drony uderzyły w trzy cele wokół Petersburga – bądź co bądź rodzinnego miasta prezydenta Putina. Stawia to pod poważnym znakiem zapytania przyszłość rosyjskiego eksportu ropy naftowej na zachód. Moskwa z pomocą firm z Turcji, ale także armatorów greckich, obchodzi europejskie

Na początek

sankcje, co pozwala jej szczyścić się prognozami ponad dwuprocentowego wzrostu PKB w 2024 r.

Ukraińcy uderzają w czułe dla Kremla punkty, bo transport ropy rosyjskiej na zachód nie może być łatwo rekompensowany na innych kierunkach. Tam sankcje działają znacznie lepiej niż na rynku UE. Widać to choćby po Indiach, które ze strachu przed zemstą USA odmawiają Rosjanom płacenia za ropę w dolarach, proponując w zamian bezwartościowe dla Kremla rupie.

Rząd w Delhi wycofuje się także ze ścisłej współpracy wojskowej z Rosją, sięgającej czasów zimnej wojny i stawia na własny sektor zbrojeniowy i jego kooperację z zachodnią a nie rosyjską technologią. Rosja i jej stronnicy nie powiedzieli oczywiście ostatniego słowa, ale widać wyraźnie, że wajcha została przestawiona w kierunku, z którym Kremlowi coraz trudniej będzie się mierzyć. 

Kondolencje

Naszej Koleżance

Joasi Miziołek

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

*składają
przyjaciele z zespołu „Wprost” i PMPG*



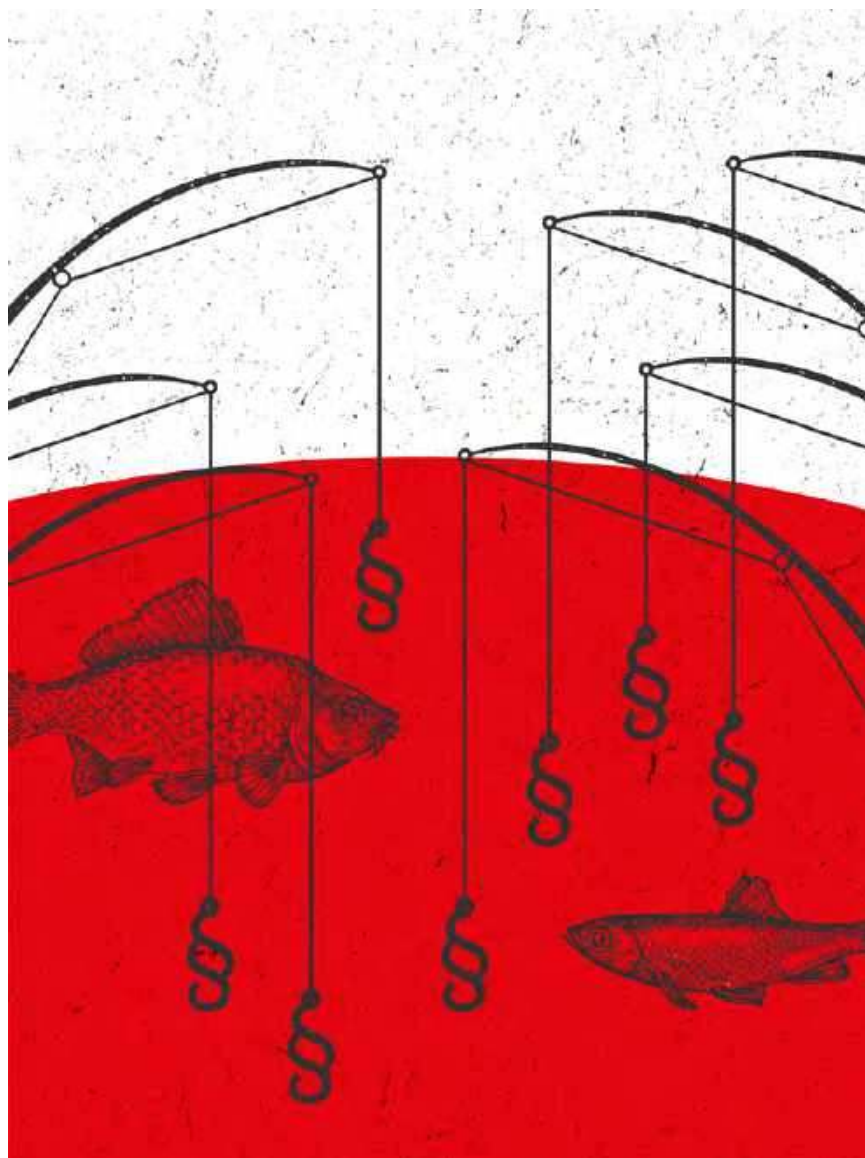
*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. K... dla Wprost 2020

Nr 6 5 lutego 2023

Czytaj Wprost



30

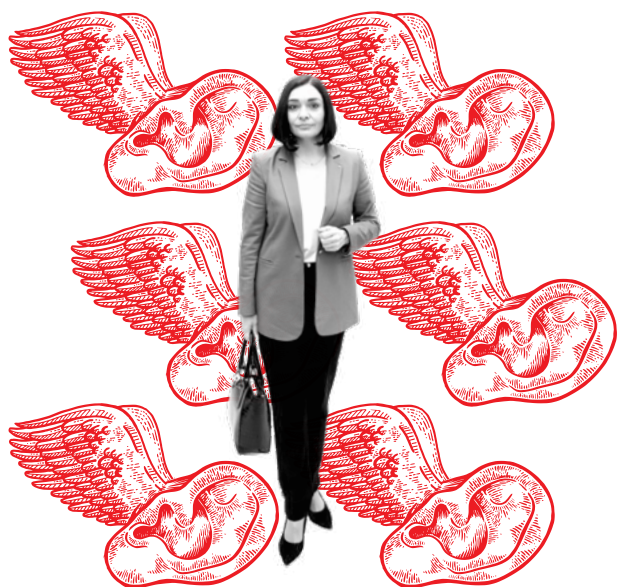
PREZYDENT NIE PEŁNI SWOJEJ ROLI

– Reformując Krajową Radę Sądownictwa, trzeba utrzymać wyroki. Nie można w nich grzebać, ewentualnie przy bardzo kontrowersyjnych sprawach wznowić postępowania – mówi dla „Wprost” były prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzej Zoll.

18 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

45 OD GOWINA DO PEGASUSA



Magdalena Sroka, była posłanka Porozumienia, dziś w PSL, stanęła na czele komisji śledczej do zbadania legalności podsłuchów przy pomocy programu Pegasus.

55 GIERTYCH WCHODZI DO AKCJI

– Tusk jest pod silnym wpływem Giertycha. Powiedział mu, że PiS



trzeba zniszczyć – twierdzi nasz informator z kręgów opozycji.

61 NAJWIĘKSZYM NIESZCZĘŚCIEM SĄ PROWINCJONALNI PRAWNICY

– Dziwię się niektórym profesorom prawa. Wypowiadają się, jakby zapomnieli, co jest napisane w podręcznikach od logiki – mówi prawnik Robert Gwiazdowski.





72 „POLOWANIE” NA AUKCJI

Na aukcji WOŚP wylicytowano, w pakiecie z kolacją z jednym z bohaterów, książkę „Polowanie”, której autorami są dziennikarze „Wprost” Helena Kowalik i Szymon Krawiec.

KOMENTARZ

79 ELIZA OLCZYK

SPOŁECZEŃSTWO

87 TU CHODZI O ŻYCIE MŁODYCH LUDZI

– Na ten temat zachowań samobójczych młodych ludzi wypowiadają się wszyscy. Apeluję, żeby ten temat zostawić tym, którzy się na tym znaj – mówi dr Halszka Witkowska.



103 RUCH DLA MÓZGU

– Sam ruch, który rozpoczyna się już od ruszenia stopy, pompowania krwi i ruszenia limfy, to dotlenienie, przepływ składników odżywczych do mózgu – zachęca dr Joanna Podgórska.

BIZNES

**160 JAK PAŃSTWO
ŚCIGA PIĘCIOLATKĘ**

Ta dziewczynka to 5-letnia Arya Białek. Urząd skarbowy zajął jej 500+, a teraz chce zabrać jej wypłatę. Tak, Arya pracuje. Grała już w kilkudziesięciu reklamach.

175 TAJEMNICA PODPISU

Komornik chce zlicytować mieszkanie, w którym pani Renata

żyje z dwójką dzieci. Problem w tym, że przez trzy lata nikt nie zauważył, że pod wnioskiem egzekucyjnym brakuje podpisu.

185 BLISKI START**„MIESZKANIA NA START”**

Jest światełko w tunelu. Część deweloperów zaczyna spodziewać się spadków cen mieszkań w nadchodzących miesiącach. Ale to światełko zgaśnie... bo nowy rząd też chce nam pomóc.



Fot. Mateusz Grochowski/East News

ZAGRANICA

244 **Z LEGITYMACJĄ ONZ NA KIBUC**

Pracownicy agendy ONZ mający pomagać Palestyńczykom mordowali w izraelskich kibucach.

NAUKA

269 **POLSKA NAUKA ŚLADAMI KOPERNIKA**

KULTURA

429 **CENIĘ SWOJĄ NAIWNOŚĆ**

– Jestem pełen nadziei, że to wszystko da się odkręcić i wrócimy do rodziny krajów demokratycznych; byliśmy blisko bycia poza nią. Jestem z pokolenia, które nawet nie marzyło o demokracji – mówi aktor Artur Barciś.



wprost
POLECA

POLSKA NAUKA DLA ROZWOJU MEDYCYNY I ZDROWIA POLAKÓW

Popularnonaukowy projekt popularyzujący i promujący
osiągnięcia naukowe polskiej medycyny i pracę naukowców.



Polscy lekarze, o których mówi świat!

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki
w ramach Programu Społeczna Odpowiedzialność Nauki



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki

To nieprawda, że...

*Niedyskrecje
parlamentarne*

M²S^{VS}

N

C^M

B^Z

a

V

N

U

P

z

C

B

S

W.

To nieprawda, że...



To nieprawda, że...**Joanna Miziołek**

🐦@JMiziolek

**Eliza Olczyk**

*Dlaczego Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik nie próbowali wejść do Sejmu zaraz po wyjściu z więzienia? Czego spodziewali się politycy koalicji rządzącej po PiS? Co martwi posłów od Jarosława Kaczyńskiego? **NA CO LICZY WŁODZIMIERZ CZARZASTY W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH?** Na czym traci Szymon Hołownia? **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.***

To nieprawda, że...

Wiemy dlaczego ostatecznie Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik nie zdecydowali się podjąć próby wejścia do Sejmu na ostatnim posiedzeniu. Według naszych informacji, były premier Mateusz Morawiecki zakulisowo wyperswadował kierownictwu PiS taki ruch.

– Morawiecki zadziałał, żeby Wąsik z Kamińskim nie starali się wejść do Sejmu. Przekonywał, że wyszłaby z tego duża awantura, w tym przepychanki ze Strażą Marszałkowską. Mówił, że Donald Tusk tylko czeka na to, żeby z PiS-u uczynić radykalną prawicę, niezdolną do rządzenia – opowiada nasz informator z PiS.

Jak potoczą się dalsze losy Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika? – Panowie wystartują w wyborach do europarlamentu – mówi nasz rozmówca.

Zanim odbędą się wybory do PE, Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika czekają przesłuchania przed komisją śledczą ds. Pegasus.

To nieprawda, że...

– Wierzymy, że Kamiński z Wąsikiem używali systemu Pegasus tylko za zgodą sądu. Jeśli tak nie było, to zmienimy o nich zdanie – mówi nam ważny polityk ugrupowania Jarosława Kaczyńskiego.

O tym, że politycy partii rządzących spodziewali się niemalże szturm Wąsika i Kamińskiego na Sejm wiemy od naszych rozmówców z tej strony sceny politycznej.

– Wyobrażałem sobie, że PiS zechce ich wprowadzić do Sejmu, otoczonych szpalerem innych posłów, wobec których Straż Marszałkowska byłaby bezradna – mówi nasz rozmówca z obozu rządzącego. I dodaje, że skoro tak się nie stało, to jego zdaniem obaj politycy „szykują coś większego”.

Według naszych informacji, już w tym tygodniu ruszy Zespół Pracy Państwowej, którym kieruje Mateusz Morawiecki. W pierwszej kolejności zespół ma się zająć projektem Centralnego Portu Komunikacyjnego.

To nieprawda, że...

– Będziemy pokazywali, jakie znaczenie dla Polski, ale też dla polskich rodzin, ma budowa CPK – opowiada polityk PiS. I przekonuje, że zespół będzie rozliczać rządzących z obietnic, ale też pokazywać nowe propozycje Zjednoczonej Prawicy. – Nie chcemy być totalną opozycją, ale propozycją – mówi.

Część polityków PiS martwi fakt, że prezes partii Jarosław Kaczyński używa coraz ostrzejszego języka.

– Jak mamy walczyć o odzyskanie wyborców, kiedy prezes mówi o Gestapo, albo że Sejm nie istnieje? Wchodzenie w radykalizmy zamyka nas w obrębie twardego elektoratu – żali się polityk PiS.

W PiS rośnie obawa przed kolejnymi wyborami.

– Nie wiadomo, ile stracimy w wyborach samorządowych, a europejskie mogą być przegrane, jeśli obecna koalicja pójdzie do nich zjednoczona – twierdzi nasz

To nieprawda, że...

informer z PiS. Jaki pomysł partia Jarosława Kaczyńskiego ma na wybory samorządowe?

– Chcemy w mniejszych miejscowościach proponować budowę hubów inwestycyjnych. Za naszej kadencji zaczęliśmy ich budowę w dużych miastach. Ale nie wiem, czy merytoryka ma dla ludzi znaczenie. Ostatnie wybory pokazały, że nie miała – kwituje smutno polityk PiS.

Obecna koalicja tak całkiem zjednoczona w wyborach samorządowych nie będzie, ale Włodzimierz Czarzasty, lider Nowej Lewicy dogadał się z szefem PO Donaldem Tuskiem co do wspólnego startu w wyborach do sejmików samorządowych.

– Czarzasty jest szczęśliwy, bo gdyby jego partia miała startować samodzielnie w wyborach do sejmików, to przy obecnym poparciu mogłaby nie zdobyć żadnego mandatu. A Tusk też jest zadowolony, bo po co mu lewicowa lista, która mimo wszystko mogłaby odebrać Koalicji Obywatelskiej kilka procent głosów – mówi nasz rozmówca z obozu rządzącego.

To nieprawda, że...

Zgodnie z jego słowami, Czarzastemu potrzebnych jest minimum 4, 5 mandatów w sejmikach, żeby ogłosić sukces (obecnie Nowa Lewica w całej Polsce ma 11 radnych wojewódzkich). W Nowej Lewicy można usłyszeć, że brak mandatów w sejmikach zabiły politycznie lidera.

– Ale teraz ma pewność zdobycia kilku mandatów, przy czym nikt nie wie, jaką cenę musiał zapłacić za to porozumienie – mówi nasz rozmówca. I dodaje, że Czarzasty poddał się Tusкови bezwarunkowo.

– To jest pierwszy lider lewicy bez jakiegokolwiek wizji i bez pomysłu, do jakiej grupy społecznej chce adresować swój program. A co będzie po końcu tej kadencji, to już go w ogóle nie obchodzi – mówi gorzko nasz rozmówca z lewicy.

I dodaje, że w wyborach europejskich, które odbędą się w czerwcu, prawdopodobnie wspólnej listy już nie będzie, ale ci wyborcy, którzy w kwietniu w wyborach samorządowych zagłosują na lewicę na wspólnych li-

To nieprawda, że...

stach z KO, dwa miesiące później nie będą szukali swoich kandydatów na osobnej liście.

Szymon Hołownia, marszałek Sejmu i lider Polski 2050 traci na awanturze o Wąsika i Hołownię.

– Jego szanse na zdobycie urzędu prezydenckiego maleją. To, że on jest milusiński i fajny, przoduje w rankingach zaufania, nie przełoży się na głosowanie w wyborach prezydenckich. Już niektórzy wyborcy mówią, że Hołownia sobie nie radzi, bo nie chce podejmować twardych decyzji, a przyszły prezydent musi być decyzyjny – mówi polityk z obozu rządzącego.

I dodaje, że beneficjentem obecnych wydarzeń będzie Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy. – On nie ma żadnych sporów ani trudnych decyzji do podjęcia, zatem siłą rzeczy będzie zyskiwał – przekonuje nasz rozmówca.

Koalicja rządząca szykuje się na wybory samorządowe, bo liczy na to, że wypędzi PiS z sejmików i uruchomi żelazną miotłę na poziomie wojewódzkim.

To nieprawda, że...

– Marzeniem jest odebranie PiS-owi nawet Podkarpacia. A głównym hasłem jest „powymiać Paluchowe” – mówi nasz rozmówca. Chodzi o takie osoby jak była posłanka PiS Anna Paluch, która nie zdobyła mandatu poselskiego w 2023 roku, za to zaraz po wyborach weszła do zarządu spółki należącej do Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie – Małopolskie Dworce Autobusowe. Ale i tak w obozie władzy najbardziej czeka się na wybory prezydenckie.

– Gdy Rafał wygra, to dojdzie do ostatecznego pogięcia PiS – słyszymy od polityka obozu rządzącego.

Komisje śledcze, które miały zaspokoić emocje najtwardszego elektoratu PO, żądającego rozliczeń PiS-u, na razie nie spełniają pokładanych w nich oczekiwań.

– Przesłuchania przed komisją ds. wyborów kwaterowych nie robią większego wrażenia. Na targach w powiatach o żadnej komisji śledczej ludzie nie rozmawiają. Więcej spodziewam się po Romanie Giertychu

To nieprawda, że...

i jego zespole, bo jeżeli on dogrzebie się do jakiejś sprawy, to będzie cisnął prokuratorów, żeby prowadzili śledztwo – mówi polityk lewicy.

I dodaje, że PiS w sprawach komisji śledczych zachowuje się mądrze, bo głosuje za powołaniem komisji, nie sprawia wrażenia, że coś chce ukryć i spokojnie podaje swoją narrację w danej sprawie.

– Chyba w PiS czują, że te komisje nie mogą im zaszkodzić – konkluduje nasz rozmówca. 

POLSKA NAUKA ŚLADAMI KOPERNIKA

Cykl poświęcony postaci i dziedzictwu Mikołaja Kopernika
w związku ze szczególnym rokiem związanym z dwiema równymi historycznymi rocznicami
– 550-leciem urodzin i 480 rocznicą śmierci.



Akademia Kopernikańska – żywy pomnik Mikołaja Kopernika.

CC, domena publiczna: Nicolaus Copernicus. Reproduction of line engraving after J. Falck, on Wellcome Library Catalogue

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki
w ramach Programu Społeczna Odpowiedzialność Nauki



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki



PREZYDENT NIE PEŁNI SWOJEJ ROLI

– Reformując Krajową Radę Sądownictwa, trzeba utrzymać wyroki. Nie można w nich grzebać, ewentualnie przy bardzo kontrowersyjnych sprawach wznowić postępowania. Natomiast jeśli chodzi o nowych kandydatów do KRS, należy powoływać osoby, które mają za sobą co najmniej 10 lat służby jako sędzia. W ten sposób mielibyśmy załatwiony problem, a dodatkowo prezydent nie mógłby powiedzieć, że dyskryminuje się „neo-sędziów”. To **KOMPROMIS, ALE Z RACJONALNYM UZASADNIENIEM** – mówi dla „Wprost” były prezes Trybunału Konstytucyjnego **PROF. ANDRZEJ ZOLL**.



Rozmawiał **Marcin Makowski**

Czy po 15 października ma pan wrażenie, że wracamy w Polsce na drogę praworządności, a może to jeszcze odległy horyzont?

Zanim cokolwiek ocenimy, musimy pamiętać, że od momentu objęcia władzy przez obecny rząd nie minęły



Andrzej Zoll

– profesor nauk prawnych, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, sędzia i wykładowca akademicki. W latach 1991–1993 przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, 1993–1997 prezes Trybunału Konstytucyjnego, 2000–2006 rzecznik praw obywatelskich. Autorem ok. 200 prac oraz artykułów naukowych publikowanych w czasopismach polskich i zagranicznych.

jeszcze nawet dwa miesiące. Poza tym poważne ośrodki władzy są nadal w rękach PiS-u i jego zwolenników.

Jakie ośrodki ma pan na myśli?

Choćby prezydenta, który przedłużył moment objęcia rządów przez koalicję 15 października. Do tej pory stawia poważne przeszkody na drodze do przeprowadzenia koniecznych zmian. Weźmy chociaż sprawę prokuratury krajowej – zupełnie zasadniczego urzędu dla funkcjonowania państwa. W sposób niekonstytucyjny Zbigniew Ziobro zmienił ustawę o prokuraturze, blokując możliwość zmiany obsady stanowiska prokuratora krajowego bez pisemnej zgody prezydenta. To sabotaż, do którego nie ma żadnej logicznej podstawy. To, że Andrzej Duda podpisał podobne prawo świadczy o tym, że ustawą zasadniczą się specjalnie nie przejmuje.

Obecne działania ministra sprawiedliwości prof. Adama Bodnara są pana zdaniem konstytucyjnie uzasadnione?

Tak. Cieszę się, że minister się za to zabrał i znalazł podstawę prawną do usunięcia w stan spoczynku pro-

kuratora Dariusza Barskiego. To ważny krok do przodu. Owszem, mamy pewien bunt ze strony jego zwolenników, ale to są głównie osoby powołane za czasów Ziobry. Nimi bym się nie przejmował, bo 6 tys. prokuratorów podpisało apel do Adama Bodnara o kontynuowanie zmian.

Mam nadzieję, że prędzej czy później dojdziemy w ten sposób do rozdzielenia funkcji **PROKURATORA GENERALNEGO I MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.**

Mam do tej kwestii stosunek osobisty, bo jeszcze za czasów ministra i prokuratora Zbigniewa Cwiąkałskiego wraz z zespołem opracowaliśmy projektu ustawy separującej te kompetencje, który wszedł w życie w 2010 r. Bardzo szkoda, że w 2016 r. powrócono do tej praktyki.

Liczy pan na to, że obecny projekt ustawy szybko wejdzie w życie i zostanie podpisany przez prezydenta?

Mam taką nadzieję, bo prokuratura musi być oddzielona od rządu. To, że szef partii wchodzącej w skład rządu był jednocześnie prokuratorem generalnym, rodziło cały szereg nadużyć i patologii. Zbigniew Ziobro był przecież dodatkowo posłem, a art. 103 mówi wyraźnie, że nie można łączyć tych funkcji. Tylko kto się takimi rzeczami za poprzednich rządów przejmował?

A co z Krajową Radą Sądownictwa? Czy pańskim zdaniem tutaj też trzeba działać stanowczo i sięgnąć po „opcję zero“?

Bez względu na to, jak to nazwiemy, KRS musi zostać doprowadzona do stanu zgodnego z konstytucją.

W środowiskach prawniczych nie ma jednak konsensusu, jak to zrobić. Nawet sędziowie ze stowarzyszenia Iustitia narzekają, że minister Bodnar działa zbyt wolno i nie przedstawił im całościowej wizji reformy wymiaru sprawiedliwości.

Nie wiem co robi minister, ale ja nie mam wątpliwości, że obecny skład tego organu jest niekonstytucyjny. Chodzi o art. 187, ust. 1. To, że w 2019 r. Trybu-

nał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej uznał, że skład KRS przyjęty w grudniu 2017 jest zgodny z ustawą zasadniczą, stanowiło decyzję kompromitującą i polityczną. Konstytucja mówi wyraźnie, że 15 sędziów KRS ma reprezentować władzę sądowniczą, a kompetencja Sejmu ograniczona jest do wyboru czterech członków Krajowej Komisji Sądowniczej, Senatu do dwóch. Reszta to uzurpacja, mam nadzieję, że minister Bodnar się za to zabierze.

Tyle, że nawet poważna reforma KRS nie rozwiązuje sprawy „neo-sędziów” i wyroków, które wydawali.

Patrząc na tę sprawę radykalnie, jeżeli KRS jest organem sprzecznym z konstytucją, to jest choroba, która zaraża jej działalność. Wysyłanie do prezydenta kandydatur konkretnych osób z prośbą o powołanie ich na sędziów też jest „zakażone”. Prezydenta niewątpliwie obciąża podpisanie ustawy z 2017, a następnie powiększanie dysonansu oraz chaosu w wymiarze sprawiedliwości. Mówimy o dwóch tys. nowych sędziów.

Ich wyroki powinny zostać podważone?

Kraj

Tutaj większość środowisk prawniczych jest zgodna, ja również tak uważam, że trzeba utrzymać wyroki. Nie można w nich grzebać, ewentualnie przy bardzo kontrowersyjnych sprawach wznowić postępowania. Ale nie więcej i bardzo ostrożnie. Natomiast

*jeśli chodzi o nowych kandydatów do KRS, moja propozycja jest taka, aby powoływać osoby, które mają za sobą co najmniej **10 LAT SŁUŻBY JAKO SĘDZIA.***

W ten sposób mielibyśmy załatwiony problem, a dodatkowo prezydent nie mógłby powiedzieć, że dyskryminuje się „neo-sędziów”. To kompromis, ale z racjonalnym uzasadnieniem.

Gdyby mógł pan dzisiaj napisać ustawę i konstytucję na nowo, utrzymałby pan mianowanie do KRS przedstawicieli Sejmu i Senatu?

Mam w tej sprawie być może skrzywienie z historii, bo jestem współautorem przepisów konsty-

tucji z 1989 r., które mówiły o KRS. Ten organ powstawał przecież przy Okrągłym Stole, w którym też brałem udział, a wszedł w życie w maju 1989 r., czyli jeszcze przed wyborami. Idea od początku była taka, aby trzy władze miały swoją reprezentację, ale z wyraźną przewagą władzy sądowniczej. Ten układ sił został przez PiS zburzony, ale nie wylewałbym dziecka z kąpielą, rezygnując z przedstawicieli parlamentu. Wróciłbym po prostu do źródeł, bez żadnych rewolucji.

Wracając do prokuratury. Mówi pan, że minęło zbyt mało czasu aby oceniać, ale takich wątpliwości nie mają przedstawiciele opozycji. Były wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoń ostrzegł niedawno na konferencji prasowej, że „(...) działania Adama Bodnara doprowadzą do sytuacji, w której de facto dojdzie do paraliżu polskiego wymiaru sprawiedliwości”. Jego zdaniem konsekwencją działań ministra Bodnara względem prokuratury krajowej będzie m. in. to, że „przestępcy będą mogli podważać decyzje prokuratorów”.

A co ma mówić osoba, która brała czynny udział w niszczeniu wymiaru sprawiedliwości? Był przecież częścią układu władzy wokół ministra Ziobry, a dzisiaj udaje obrońcę konstytucji. Podobne słowa odbieram jako próbę blokowania reformy oraz przywracania praworządności. Raz jeszcze powtórzę – uważam za patologiczną sytuację, w której odwołanie prokuratora krajowego wymaga podpisu prezydenta. Nie znam państwa, w którym szef nie mógł samodzielnie odwołać swojego zastępcy, a tak to zostało zrobione.

Czy pana zdaniem również reforma mediów publicznych była niezbędna i przeprowadzona w sposób praworządny? Tutaj wątpliwości mają nie tylko politycy, ale również liczni konstytucjonaliści. Wielu z nich twierdzi, że doszło do złamania prawa, m.in. ze względu na odwracanie zmian ustawowych za pomocą uchwały sejmowej.

Nie jestem w tych sprawach specjalistą; i nie chodzi o to, że chcę się uchylić od odpowiedzi. Prawo handlowe i prawo spółek to coś odległego od mojej ekspertyzy, czyli prawa karnego. Mimo tego jedno wiem na pewno:

nie można było utrzymać tego stanu, który panował przez ostatnich osiem lat. To nie była telewizja publiczna, tylko partyjna. Pytanie, jak minister Bartłomiej Sienkiewicz miał to zrobić?

Zgodnie z prawem?

Tylko tutaj mamy problem, bo

*Rada Mediów Narodowych to **CIAŁO ZUPŁNIE NIEKONSTYTUCYJNE**. Bez powodu ograniczono kompetencje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.*

Dlaczego w takim razie minister Sienkiewicz nie odwołał się do KRRiT?

Jeżeli chce się wprowadzić praworządność – pamiętając, że to jest jakiś warunek, abyśmy dostali pieniądze od Unii Europejskiej – nowa władza nie może iść drogą ustawodawczą.

Dlaczego?

Bo wiadomo, że spotka się z wetem prezydenta. A skoro tak, musi szukać innych dróg. Oczywiście

rygoryści mają tu wątpliwości. Ja też je widzę, bo najprościej byłoby wprowadzać nowe ustawy, wyrzucające złe rozwiązania. Nie mam wątpliwości, że najlepiej byłoby to robić ustawą. Ta droga jest jednak praktycznie zamknięta, właśnie przez Andrzeja Dudę.

A może to nie wina prezydenta, który nawet jeśli coś blokuje, został legalnie wybrany, tylko demokracji. Pewne zmiany wymagają czasu.

Zgoda, że prezydent został wybrany w demokratycznych wyborach, ale skoro tak, nie może realizować kierunku jednej partii, tylko być przedstawicielem narodu.

A naród – oczywiście nie cały, ale jego większość – pokazał, że chce zmiany. Odwrotu od budowy systemu autorytarnego. Prezydent nie pełni dzisiaj swojej roli.

Mówi pan, że prezydent wszystko by blokował, a prezydent odpowiada, że jeżeli chodzi np. o reformę mediów publicznych, nikt z rządu z nim nie rozmawiał, nie próbował znaleźć kompromisu.

Funkcją prezydenta nie jest konsultacja projektów ustaw. Poza tym, czy Andrzej Duda sam wykazał dobrą wolę, powołując nowy rząd w ostatnim konstytucyjnym terminie, a wcześniej dając mandat Mateuszowi Morawieckiemu na te nieszczęsne dwa tygodnie? Prezydent od prawie dwóch miesięcy nie przyjmuje też ślubowania od nowych członków Państwowej Komisji Wyborczej. A przecież zaraz mamy wybory samorządowe, najtrudniejsze do przeprowadzenia. Coś o tym wiem, bo sam przewodziłem kiedyś PKW.

Pozostając jeszcze w tematyce zdań odrębnych na linii prezydent-rząd, czy pana zdaniem Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik są nadal posłami? Prof. Ryszard Piotrowski twierdzi, że ich mandat nie wygasł.

Jestem odmiennego zdania.

*Art. 99 ust. 3 konstytucji mówi jasno, że osoba prawomocnie skazana **NIE MOŻE BYĆ POSŁEM I SENATOREM.** Taka zaszłość miała miejsce,*

sąd okręgowy wydał wyraźny wyrok skazujący i nie ma z czym polemizować.

Rolą marszałka Sejmu było potwierdzenie tego faktu, co Szymon Hołownia zrobił. Odwołanie do sądu, jeżeli chodzi o wygaśnięcie mandatu, o czym mówił prof. Piotrowski, jest moim zdaniem zbyteczne. Ich mandat wrócić już nie może, bo ze względu na skazanie bezpowrotnie go stracili.

Czy gdy obserwuje pan te spory, różnice zdań w kluczowych kwestiach oraz konflikt na linii poszczególnych władz, skłania się pan ku twierdzeniu, że mamy w Polsce dualizm prawny?

Nie, prawo jest jedno. Istnieją natomiast próby zmieniania treści tego prawa.

Myśli pan, że sytuacja w kraju dojrzewa do drugiego Okrągłego Stołu?

Nie widzę takiej szansy, ponieważ do takiego stołu można usiąść wtedy, gdy dwie strony chcą zmian. Taką sytuację mieliśmy w 1989 r., gdy komuniści też dojrzeli do zmiany. Chcieli osiągnąć co innego, niż Solidarność, ale i jedni i drudzy chcieli resetu status quo.

Dzisiaj jedna strona chce bronić tego, co robiła a druga chce to naprawić. Nie ma niestety żadnego pola do rozmowy.

Smutna konkluzja.

Bardzo smutna, zwłaszcza, że prezydent Duda jest absolwentem mojego wydziału prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym pracowałem całe życie. Dla mnie to również historia osobista. 

OD GOWINA DO PEGASUSA



MAGDALENA SROKA, BYŁA POSŁANKA POROZUMIENIA, DZIŚ W PSL, STANĘŁA NA CZELE KOMISJI ŚLEDCZEJ DO ZBADANIA LEGALNOŚCI PODSŁUCHÓW przy pomocy oprogramowania szpiegującego Pegasus. PiS zaciera ręce. – Dla nas to dobrze, że akurat ona pokieruje tą komisją – śmieją się posłowie od Kaczyńskiego uważając, że wybitną śledczą nie będzie.



Tekst: **Eliza Olczyk**

Komisja śledcza do badania podsłuchów oprogramowaniem szpiegującym Pegasus mogłaby być niezwykle ekscytującym widowiskiem gdyby śledczym udało się cokolwiek ustalić, co mogłoby później ujrzeć światło dzienne. Rzecz polega bowiem na tym, że w sprawach wprost dotyczących służb specjalnych większość informacji jest tajna.

To co zelektryzowało w przeszłości opinię publiczną, to informacje jakoby Pegasusem inwigilowany był Krzysztof Brejza z PO, w 2019 roku, kiedy stał na czele kampanii wyborczej swojej formacji.

Sam Brejza wypowiadał się niedawno, że w departamencie operacyjno-śledczym CBA powstał jeszcze za rządów PiS, wewnętrzny raport ze śledztwa w sprawie inwigilowania go Pegasusem. – Tam wprost mają padać sformułowania o zupełnie niesłusznym polowaniu, bezpodstawnym oczernianiu i atakowaniu ludzi, którzy z żadną przestępczą działalnością nie mieli nic wspólnego – przekonywał polityk.

Kto wymyślił Pegasusa

Początkowo władza udawała, że o żadnym Pegasusie nie słyszała, a w ogóle to techniki operacyjne służb są objęte tajemnicą, zatem nie ma o czym mówić. Jednak w styczniu 2022 roku Jarosław Kaczyński przyznał, że polskie służby kupiły system Pegasus z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości, ale nie używały go wobec opozycji. Te zarzuty określił mianem absurdalnych.

To punkt zaczepienia dla komisji śledczej, która powinna ustalić, kto mówił w tej sprawie prawdę, a kto się z nią minął i czy wszystko było zgodne z prawem czy też służby za rządu PiS polowały na opozycję.

Magdalena Sroka, która pokieruje pracami komisji ds. Pegasus, **TO BYŁA POLICJANTKA Z 16-LETNIM STAŻEM.**

W policji kryminalnej doszła do stopnia nadkomisarza

czyli średniego w szarży policyjnej. Sroka już zapowiedziała, że jednymi z pierwszych świadków, których komisja śledcza wezwie do składania zeznań będą: Mariusz Kamiński były szef MSWiA, Maciej Wąsik, jego zastępca i prezes PiS Jarosław Kaczyński.

— Ktoś musiał wpaść na pomysł zakupu i użycia izraelskiego systemu – tłumaczyła dziennikarzom posłanka. Nie kryła też, że według niej to Kamiński nakłonił do tego zakupu Kaczyńskiego. Sroka dodała, że na liście świadków znajdą się również osoby, które – jej

zdaniem – podejmowały decyzje w tej sprawie czyli była premier Beata Szydło i były premier Mateusz Morawiecki.

Wierna Gowinowi

Politycy PiS jakoś nie wyglądają na zmartwionych powołaniem tej komisji. Uważają, że służby mają na wszystko podkładki sądowe, a Sroka nie będzie wybitną śledczą. Tym bardziej, że kierowanie tą komisją, to w jej karierze pierwszy wielki projekt polityczny. Obecna posłanka PSL przez cztery lata zasiadała w Sejmie poprzedniej kadencji jako deputowana Porozumienia, ugrupowania przez połowę kadencji współrządzącego z PiS. W tym czasie nie zaskoczyła niczym szczególnym opinii publicznej, jeżeli weźmie się pod uwagę jej działalność parlamentarną. Jako polityk bez stażu parlamentarnego nie dostała żadnego stanowiska rządowego, co jest ważne, bo z czasem Porozumienie podzieliło się na tych, którzy mieli stanowiska rządowe i na tych, którzy tylko grzali ławy w Sejmie. Ci drudzy siłą rzeczy byli bardziej sfrustrowani.

Mimo to Sroka stała wiernie przy Jarosławie Gowinie podczas wszystkich jego kontrowersyjnych decyzji np. związanych z wyborami kopertowymi na prezydenta lub z Polskim Ładem, które coraz bardziej spychały go na margines w Zjednoczonej Prawicy. Jako jedna z nielicznych pozostała przy liderze, gdy został on wypchnięty z rządu. Stała obok niego, gdy kolejne grupy posłów wykruszały się przechodząc na stronę władzy. I – być może w nagrodę – niespodziewanie to ona została nową liderką partii, gdy Jarosław Gowin całkowicie się rozsypał i zniknął z polityki.

Sojusz wiejsko-miejski

Prawda jest taka, że kandydatów do tej funkcji nie było wielu, bo przy Gowinie na koniec zostało już tylko kilkoro posłów. Z tego połowa ciążyła ku Koalicji Obywatelskiej, zatem przywództwem w Porozumieniu nie była zainteresowana. Magdalena Sroka była zainteresowana. Wzięła partię gdy było wiadomo, że trzeba podejmować decyzje wobec nadchodzących wyborów. I doprowadziła do egzotycznego sojuszu. W lutym 2023

Kraj

roku tak napisała na platformie X: „Miło mi poinformować, że od Zarządu Krajowego Porozumienia otrzymałam »zielone światło« w zakresie współpracy z Kołodziejczakiem i Agrounią. Teraz do pracy”.

Komentatorzy sceny politycznej mieli używanie, bo po pierwsze obu ugrupowań nie łączyło absolutnie nic, a po drugie na współpracę umówiły się dwa tak słabe środowiska, iż na wejście do Sejmu i tak nie miały szans.

A jednak 15 marca sąd zarejestrował nowe ugrupowanie „Ruch Społeczny”, które miało wystawić listy do Sejmu złożone z kandydatów obu ugrupowań.

Zielone światło dla współpracy Porozumienia i Agrounii zgasło równo po trzech miesiącach.

*W maju Sroka poinformowała na platformie X, że **"Z POWODU POGŁĘBIAJĄCYCH SIĘ RÓŻNIC** programowych Porozumienie podjęło decyzję o zakończeniu współpracy z Agrounią”.*

Z kolei Kołodziejczak ogłosił, że Agrounia nie może kontynuować koalicji, która „nie potrafi się jasno odciąć od PiS”. W jednym z wywiadów powiedział też: „Czasy chłopca pańszczyźnianego się skończyły. Nie będę pracować na liberałów, którzy myślą, że wykorzystają czyjąś pracę”.

Dawny polityk Porozumienia, który obserwował te manewry i wymianę ciosów powiedział w rozmowie z Wprost: „Po ogłoszeniu sojuszu z Agrounią myśleliśmy, że nie może być gorzej, ale od koalicji z Kołodziejczakiem jeszcze gorsze było wyrzucenie z niej Porozumienia i to pod zarzutem lenistwa”.

Zkoalicji do koalicji

Magdalena Sroka potrafiła jednak dość zręcznie wykorzystać ten krótkotrwały sojusz z Kołodziejczakiem i nawiązała owocny kontakt z PSL-em, które przyjęło ją na listę wyborczą, choć jako kandydatkę bezpartyjną, a nie liderkę Porozumienia. Dzięki temu dzisiaj Sroka może kierować komisją śledczą, badającą zasadność i legalność wykorzystywania oprogramowania Pegasus.

Kołodziejczak też dobrze na tym wszedł, bo dogadał się z Donaldem Tuskiem, wszedł do Sejmu z listy KO i dzisiaj jest wiceministrem rolnictwa. Oboje więc nie byli takimi politycznymi naiwniakami jak o nich sądzono.

Magdalena Sroka jest doskonałym przykładem, że mimo kilku lat spędzonych w obozie Zjednoczonej Prawicy – najpierw jako radna a później jako posłanka współrządzącego Porozumienia – można uniknąć infamii i nawet zająć się rozliczaniem byłych kolegów. Choć twardy elektorat PO uważa, że tacy politycy jak ona powinni przez długie lata chodzić w worze pokutnym, nim zostaną przyjęci w szeregi „demokratów”.

Ciekawe jest też, że PSL oddelegowało Srokę do komisji śledczej ds. Pegasus. W klubie Stronnictwa przeciw jest Marek Biernacki, który pracował w komisji śledczej ds. Olewnika, zatem wie na czym polega specyfika pracy w takim gremiu. Poza tym był szefem MSWiA i ministrem sprawiedliwości, co też dawałoby mu szerszy pogląd na sprawę.

Sroka prezentuje dość konserwatywne podejście do stosowania podsłuchów. Dziennikarzom mówiła, że

sama pracując w wydziale kryminalnym stosowała kontrolę operacyjną. – Dlatego wiem, jak ważne jest to narzędzie dla funkcjonariuszy – przekonywała po powołaniu komisji. Zapewniła też, że „działania komisji nie uderzą w systemy, którymi posługują się polskie służby”. Jej zdaniem jednak podczas afery podsłuchowej dochodziło do nadużyć związanych z uzyskiwaniem zgód na wykorzystywanie Pegasusu i to będzie przedmiotem śledztwa.

Być może Sroka, dzięki temu, że była w obozie Zjednoczonej Prawicy, będzie skuteczna jako śledcza i PiS jeszcze pożałuje kpin pod jej adresem. Z jakiegoś powodu Prawo i Sprawiedliwość chciało wsadzić do komisji trzech byłych wiceministrów sprawiedliwości. Gdyby Sroka była taka niegroźna, to postawiliby na mniej kontrowersyjne postacie. 

GIERTYCH WCHODZI DO AKCJI

*Ostry kurs, który względem PiS przyjął Donald Tusk, **MA BYĆ EFEKTEM RAD ROMANA GIERTYCHA** – twierdzą informatorzy „Wprost”.*



Tekst: **Joanna Miziołek**

Politycy PiS w nieoficjalnych rozmowach przyznają, że nie spodziewali się aż tak zdecydowanych działań premiera wobec poprzedników. – Przecież Donald Tusk ma świadomość, że jeśli PiS, albo kolejne pokolenie polityków PiS, wróci do władzy, to po akcjach obecnego rządu, odwet będzie ogromny – mówi znany osoba z partii Jarosława Kaczyńskiego.

Politycy zastanawiają się, czyich rad posłuchał premier, że zdecydował się na tak poważne rozliczenia poprzedników. Według naszego informatora, ostry kurs,

który względem PiS przyjął Donald Tusk, ma być efektem rad Romana Giertycha.

– Tusk jest pod silnym wpływem Giertycha. Powiedział mu, że PiS trzeba zniszczyć, żeby już nigdy nie wróciło do władzy – twierdzi nasz rozmówca.

Mecenas Tusków

Były szef Ligii Polskich Rodzin od dawna publicznie namawiał do rozliczeń poprzedniej władzy. I choć część polityków Platformy Obywatelskiej z nieufnością patrzyła na Romana Giertycha, ze względu na jego polityczną przeszłość, w tym stanowisko wicepremiera i ministra edukacji narodowej w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego, to Donald Tusk stopniowo umacniał z nim relacje.

Mecenas Roman Giertych **REPREZENTOWAŁ PRZED SĄDEM DONALDA TUSKA** i członków jego rodziny. Był pełnomocnikiem syna premiera Michała Tuska

w wygranym procesie z wydawcą „Faktu”. Był też pełnomocnikiem córki szefa rządu Katarzyny Tusk w procesie, w wyniku którego Sąd Apelacyjny w Warszawie nakazał przeproszenie jej na internetowym portalu „Faktu”. Jeśli zaś chodzi o Donalda Tuska, to reprezentował go w sprawach przed prokuratorami, komisją śledczą ds. Amber Gold i komisją śledczą ds. VAT.

Posel i koordynator

Pomoc prawna, której Donaldowi Tuskowi i jego rodzinie udzielał Roman Giertych zaowocowała współpracą polityczną. Decyzja dotycząca startu Romana Giertycha do Sejmu miała być autorskim pomysłem szefa PO. Tak długo była trzymana w tajemnicy, że część partii miała być zaskoczona wpisaniem polityka na listy wyborcze. Co więcej, obecny premier zdecydował o starcie Giertycha na liście w Kielcach, kiedy dowiedział się, że Jarosław Kaczyński, który dotychczas był liderem listy PiS w Warszawie, tym razem otworzy listę swojego ugrupowania w tym mieście.

– To miała być zemsta na Kaczyńskim – twierdzi polityk PO. I to skuteczna, bo polityk nie tylko dostał się do Sejmu, ale ma też odpowiadać za opracowanie ostrego kursu wobec PiS.

Roman Giertych kilka dni temu ogłosił powstanie zespołu ds. rozliczeń PiS. – Naszym celem jest doprowadzenie do tego, że wszyscy winni przestępstw popełnionych w ciągu ostatnich ośmiu lat, zostaną złapani i ukarani – podkreślił Giertych, który został koordynatorem prac zespołu. 

Czym jest rak endometrium?

Rak endometrium rozwija się w błonie wyściełającej macicę nazywanej endometrium¹



Objawy podmiotowe i przedmiotowe²

1. Krwawienie z pochwy lub upławy niezwiązane z miesiączką
2. Krwawienie z pochwy po menopauzie
3. Trudności lub ból podczas oddawania moczu
4. Ból podczas stosunku płciowego
5. Ból w okolicy miednicy

Szósty

co do częstości występowania u kobiet

Rak endometrium, to szósty co do częstości występowania rak rozpoznawany u kobiet na całym świecie i najczęstszy nowotwór złośliwy żeńskiego układu rozrodczego³

417 tys.

nowych zachorowań

Każdego roku na świecie wykrywa się 417 000 nowych przypadków zachorowań³

+40%

do 2040 r.

Liczba rozpoznania raka endometrium na świecie stale się zwiększa. Szacuje się, że wskaźnik zachorowalności wzrośnie o prawie 40% na całym świecie do 2040 r. w porównaniu z 2020 r.⁴

Trzeci

najwyższy wskaźnik zgonów z powodu nowotworów ginekologicznych

Spośród nowotworów ginekologicznych rak endometrium ma trzeci najwyższy wskaźnik zgonów⁵

50-70

lat

Kobiety w wieku od 50 do 70 lat są narażone na zwiększone ryzyko zachorowania na raka endometrium⁶

Podejmowanie wyzwań związanych z zaawansowaną lub nawracającą chorobą

Niezbędna jest kontynuacja badań nad nowymi metodami leczenia pacjentek z zaawansowaną lub nawracającą postacią choroby, w których doszło do progresji w trakcie lub po chemioterapii zawierającej pochodne platyny, ponieważ — jak wynika z literatury — rokowania w tej grupie są niekorzystne.⁷

W przypadku raka endometrium obserwuje się **największą częstość występowania zaburzeń naprawy niedopasowania genów (dMMR) i niestabilności mikrosatelitarnej (MSI-H)** spośród wszystkich nowotworów.^{8,9}

W przypadku nowotworów z dMMR częściej występują mutacje, co powoduje, że z większym prawdopodobieństwem można u takich pacjentek uzyskać odpowiedź na leki mające wpływ na receptor programowanej śmierci 1 (PD-1) i ligand dla receptora programowanej śmierci 1 (PD-L1).^{10,11}

1. Endometrial Cancer Treatment (PDQ®)—Patient Version. National Cancer Institute. <https://www.nccn.org/site/guidelines/pdf/guidelines/pdf/2022/2022.pdf>. Accessed March 2023.
2. Papan U, Phipps V. Uterine Cancer. [Updated 2022 Sep 5]. In: StatPearls [Internet]. Treasure Island (FL): StatPearls Publishing; 2022 Jan. Available at: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/books/NB56232/>.
3. Sung H, Ferlay J, Siegel RL, et al. Global cancer statistics 2020: GLOBOCAN estimates of incidence and mortality worldwide for 36 cancers in 185 countries. CA Cancer J Clin. 2021; 71(3):209-249.
4. International Research on Cancer Global Cancer Observatory. Cancer Tomorrow. <https://gco.iarc.fr/tomorrow/statistics/>. Accessed March 2023.
5. Society for Gynecological Cancer. Uterine Cancer Risk Factors. <https://www.sogco.org/resources/uterine-cancer/risk-factors/>. Accessed March 2023.
6. Endometrial Cancer Treatment (PDQ®)—Health Professional Version. National Cancer Institute. <https://www.nccn.org/site/guidelines/pdf/guidelines/pdf/2022/2022.pdf>. Accessed March 2023.
7. Gonneville R, Koon M, Gault E, et al. Landscape of Microsatellite Instability Across 39 Cancer Types. JCO Prec Prev. 2017; 1(1-5):doi:10.1200/JOP.2016.07.
8. Le DT, Lim M, Wang H, et al. PD-1 blockade in tumors with mismatch-repair deficiency. N Engl J Med. 2015; 373(20):2013-2023. doi:10.1056/NEJM.1503533.

Tabela zamieszczona w materiałach ma wyłącznie charakter informacyjny, nie mogą być traktowane jako forma konsultacji medycznej i nie mogą zastąpić lekarza. Do którego należy ostatecznie zdecydować o sposobie i zakresie stosowanego leczenia.

Wszystkie działania niepożądane produktów leczniczych należy zgłaszać do Departamentu Monitorowania Niepożądanych Działań Produktów Leczniczych Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, Al. Jerozolimskie 18/C, 01-222 Warszawa, tel.: +48 22 49 21 301, fax: +48 22 49 21 309 zgodnie z zasadami monitorowania bezpieczeństwa produktów. Formularz zgłoszenia niepożądanego działania produktu leczniczego dostępny jest na stronie Urzędu w/wzupl.gov.pl lub Podmiotu Odpowiadającego za produkt. Należy zgłaszać do niego.

GSK

NP-P-05TEROC230002, wzmianki 2023

NAJWIĘKSZYM NIESZCZĘŚCIEM SĄ PROWINCJONALNI PRAWNICY



– *Dziwię się niektórym profesorom prawa, jak słucham ich wypowiedzi. Jakby zapomnieli, co jest napisane w podręcznikach od logiki. Gdybym dziś kończył podstawówkę, pewnie inaczej bym wybrał. Poszedłbym do jakiegoś technikum stolarskiego. Największym nieszczęściem są prowincjonalni prawnicy – jak Robespierre, Lenin, a w Polsce – Ziobro i Duda. Sorry, że tak mówię, bo ci nasi są z Krakowa, a to przecież nie prowincja – ale tak w historii to się układało.* **SKRYWANE AMBICJE I KOMPLEKSY BIORĄ GÓRĘ** – *mówi w rozmowie z „Wprost”* **ROBERT GWIAZDOWSKI**, *prawnik, ekspert w dziedzinie podatków.*



Rozmawiała **Agnieszka Niestuchowska**

Mamy niezły bałagan w Polsce.

To prawda. Ciężko będzie z tego wybrnąć. Lepiej już było.

Ajak będzie?

Postawiłem tezę, że będziemy szli w kierunku degrengolady demokracji, jak przewidywał Platon z Arystotelesem. Z czasem może się ona zamienić w tyranie, choć w naszym przypadku pewnie bardziej – oligarchię.

Dlaczego będzie coraz gorzej?

PiS rządził jakby uwierzył Gomułce, który mówił: Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy! Teraz PO zachowuje się tak samo.



Robert Gwiazdowski

– prawnik, komentator gospodarczy i polityczny, ekspert w dziedzinie podatków w Centrum im. Adama Smitha, dr habilitowany nauk prawnych, wykładowca oraz profesor Uczelni Łazarskiego, adwokat oraz doradca podatkowy.

Wyczuwam u pana satysfakcję, że pana w tym politycznym tyglu nie ma. Również cztery lata temu, w styczniu, zapowiadał pan wejście na scenę polityczną z projektem Polska Fair Play. Ale nie udało się dostać do Parlamentu Europejskiego.

Bardzo się cieszę, że nic z tego nie wyszło. To był kretyński pomysł. Nie wiem, co mnie opętało po sześćdziesiątce. Niektórzy tak szaleją po czterdziestce. Ja

przez czterdziestkę przeszedłem bez zaburzeń, natomiast sześćdziesiątka spowodowała, że **W GŁOWIE MI SIĘ POKRĘCIŁO** i postanowiłem spróbować w polityce.

Dobrze, że mnie wyborcy pogonili.

A więc - ulga.

Mam ten komfort, że w 1997 roku byłem wśród tych, którzy konstytucję krytykowali, więc teraz mogę z lubością naigrywać się, gdy ktoś mówi, że jest ona taka

nowoczesna i demokratyczna. Na szczęście mam rok do emerytury i się niczym nie przejmuję.

Trochę dzieciaków mi szkoda, ale rozmawiałem ze znajomymi i jesteśmy podobnego zdania, że trzeba je gdzie za granicę wyekspediować.

Gdzie byłoby najlepiej?

I tu jest problem – za granicą też się dzieją różne złe rzeczy.

Cieężko dziś być prawnikiem? Takich podziałów w środowisku dawno nie było.

Dziwię się niektórym profesorom prawa, jak słucham ich wypowiedzi. Jakby zapomnieli, co jest napisane w podręcznikach od logiki – różne rzeczy można opowiadać, ale żeby trzymało się to kupy.

Gdybym dziś kończył podstawówkę, pewnie inaczej bym wybrał. Poszedłbym do jakiegoś technikum stolarskiego.

Na meblach lepiej się zarabia?

Na prawie można bardzo dobrze zarobić. Jak się pisze, co chce klient. Bo jak się pisze, co się uważa i czego się człowiek nauczył, to już mniej.

Ajak pan ocenia ostatnie decyzje Andrzeja Duda, również prawnika?

Największym nieszczęściem są prowincjonalni prawnicy – jak Robespierre, Lenin, a w Polsce – Ziobro i Duda. Sorry, że tak mówię, bo ci nasi są z Krakowa, a to przecież nie prowincja – ale tak w historii to się układało. Skrywane ambicje i kompleksy biorą górę.

Wie pani, czym się różni Bóg od prawnika? Tym, że Bogu nigdy się nie wydawało, że jest prawnikiem. Natomiast prawnikowi – nawet jak gada totalne bzdury – wydaje się, że jest bogiem. Coś napisze i – jak w Biblii – „słowo ciałem się stało”

Pomówmy o opozycji. Podoba się panu styl w jakim na przykład minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz próbował przejąć kontrolę nad mediami publicznymi? Siłowe rozwiązania były słuszne?

A czy inny minister zrobiłby to lepiej? Nic nie dzieje się bez zgody Tuska. Premier musi się liczyć z opinią elektoratu, a jego wyborcy są rządni krwi, więc robi wszystko, by zmieść PiS. I ja się mu wcale nie dziwię.

Bo PiS dał mu do tego powód swoimi wcześniejszymi działaniami.

Powstały już trzy komisje śledcze: w sprawie głosowania kopertowego w 2020 roku, afery Pegasusa oraz afery wizowej. Z zainteresowaniem przygląda się pan ich pracom?

Niekoniecznie.

*Żadna komisja w poprzednich kadencjach niczego nie wyjaśniła i nawet nie próbowała tego robić. **TO WIELKI PIC NA WODĘ I FOTOMONTAŻ.***

Ale niektórzy się na niej wylansowali – np. Ziobro i Rokita.

Czy powinna powstać komisja, która wyjaśni okoliczności sprzedaży Lotosu koncernowi Saudi Aramco? Aktywa spółki, jak wynika z raportu NIK upublicznionego przez Business Insider – zostały sprzedane co najmniej 5 mld zł poniżej wartości, a fuzja spowodowała, że państwo straciło wpływ na kierunki

sprzedaży około jednej piątej produkcji benzyny i oleju napędowego.

Nie wiem, czy ktoś zarobił na tym „pod stołem” – od tego są służby. Ale matematycznie mi się to jakoś nie klei. Jeśli Aramco kupiło część samej rafinerii o 7 mld za tanio, a zapłaciło za to, co kupiło – 2 mld, to znaczy, że ta część którą kupiło jest warta 9 mld, to znaczy, że cała ta sama rafineria była warta 18 mld. To ile warta musiałyby być cała Grupa Lotos? Jakież 50 mld.

Mam déjà vu, jak słyszę o tych miliardach, bo kiedyś podobne bzdury wygadywał minister sprawiedliwości w rządzie AWS, jak się chciał już przypodobać SLD, które szykowało się do zwycięskich wyborów w 2001 r.

Z którą historią się to panu najbardziej kojarzy?

Wystarczy przypomnieć o Andrzeju Modrzejewskim (pierwszy prezesem koncernu PKN Orlen, który powstał w 1999 r. za rządów AWS premiera Jerzego Buzka. Zaraz po utworzeniu w 2001 r. rządu SLD-PSL premiera Leszka Millera, Modrzejewskiego próbował – bezskutecznie – odwołać ówczesny minister skarbu

i wpływowy działacz SLD Wiesław Kaczmarek – red.). Na wszystkie sposoby chcieli się go pozbyć i wreszcie w 2002 to zrobili. Został zatrzymany w przeddzień posiedzenia rady nadzorczej Orlenu.

Czyli chcą dorwać Obajtka.

Pewnie chcą. I ja się im nie dziwię. Ale przecież zrobić to bez problemu. Modrzejewskiego musieli hejtować, bo Bank Of New York miał w Orlenie tyle samo akcji, co Skarb Państwa, więc trzeba było Amerykanom prezesa jakoś obrzydzić. I jeszcze była rywalizacja w SLD. A teraz Skarb Państwa ma większość, nikt z Tuskiem nie rywalizuje, więc spokojnie Obajtką odwołają.

Roman Giertych mówi nawet o możliwości „unieważnienia transakcji”. Jest taka szansa?

Każdy sposób walenia w PiS jest dobry. W zasadzie nawet to pochwalam jako metodę walki politycznej. Używanie argumentów jest bezsensowne – sam się przekonałem. Trzeba rozpalać emocje. Po drugie – nie dziwię się Giertychowi, że chciałby się na PiS zemścić. Bo ma powody. A człowiek jest zwierzęciem

mściwym, dlatego Jezus coś tam opowiadał o nadstawianiu drugiego policzka, ale to sprzeczne z ludzka naturą.

Odpowiadając na pytanie – nie wiem, czy to się uda. Jak mecenas Giertych będzie się zabierał do tej roboty tak samo jak wówczas, gdy był członkiem tak zwanej komisji orlenowskiej (czyli tej do zbadania sprawy wykorzystania służb specjalnych do nacisków na organy statutowe Orlenu), to nie wróżę sukcesu.

Słyszał pan wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego o rzekomych torturach, jakie zastosowano wobec Mariusza Kamińskiego w więzieniu? Prezes PiS dodał, że „jest taka instytucja w UE, do której się zwróci z oskarżeniem władz o stosowanie tortur”. Jaka może być reakcja w Europie?

*Jak grochem o ścianę. Nie spodziewam się tu nagłej interwencji. I bardzo dobrze, **SAMI SĄ SOBIE WINNI.** Otaczali się klakierami, nikogo nie słuchali.*

Do UE w ogóle nie jeździli, a jak jeździli, to nie umieli gadać i strzelali fochy. Niczego się też nie nauczyli z porażki w 2007 roku.

Jakich błędów mogli uniknąć?

W 2007 roku przegrali przez Ziobrę i Kamińskiego. Gdy w 2015 roku Duda ułaskawił Kamińskiego, a Ziobrę mianowano Prokuratorem Generalnym, było jasne, że szykuje się powtórka. I chyba w 2023 roku znowu przegrali z ich powodu.

Jak pan ocenia nowego ministra finansów - Andrzeja Domańskiego?

Chłopaki z Łazarskiego – zarówno minister, jak i wiceminister Jarek Neneman – są fajne jak „Ryśki”. Jestem z tej samej uczelni, więc złego słowa nie powiem. A co do samego kierowania resortem, Andrzej będzie miał okrutną orkę. Nie będzie lekko po „polskim ładzie” wprowadzić nowy ład. 

W.

Kraj

Ofiara - Paweł Golema (po lewej)

*Poniżej: zawzięty prokurator
Artur Maludy, do niedawna
Prokurator Regionalny w Szczecinie*

„POLOWANIE” NA AUKCJI

*W niedzielę, 28 stycznia, odbył się 32. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na aukcji WOŚP wylicytowano książkę „**POLOWANIE. JAK SIĘ W POLSCE NISZCZY BIZNES**”, której autorami są dziennikarze „Wprost” Helena Kowalik i Szymon Krawiec. Została ona sprzedana w pakiecie z kolacją z jednym z bohaterów książki.*

Na aukcji WOŚP znalazła się wydana niedawno książka „Polowanie. Jak się w Polsce niszczy biznes”, której autorami są dziennikarze „Wprost” Helena Kowalik i Szymon Krawiec. Została ona sprzedana w pakiecie z kolacją z Pawłem Golemą za kwotę 16 tys. zł.

Golema to przedsiębiorca z branży gastronomicznej ze Szczecina, któremu został poświęcony jeden

z rozdziałów książki. W kwietniu 2023 r. został on prawnomocnie uniewinniony od zarzutów korumpowania urzędników skarbowki. Ponadto sąd przyznał przedsiębiorcy odszkodowanie i zadośćuczynienie.

– W mowie obrońcy padło określenie, że było to śledztwo trałowe. Nie da się ukryć, że Sąd Okręgowy też to widzi, ponieważ widać było, że śledztwo było prowadzone na prostej zasadzie: najpierw prokurator ustalił, iż Paweł Golema jest przestępcą, a potem

Helena Kowalik
Szymon Krawiec

*„Polowanie. Jak się
w Polsce niszczy biznes”*

„Wprost”

www.polowanie.wprost.pl



Kraj

zaczął się zastanawiać, jakie to przestępstwo popełnił i zaczął tego przestępstwa szukać – powiedział w ustnym uzasadnieniu wyroku sędzieja Maciej Strączyński, który przewodniczył składowi sędziowskiemu rozstrzygającemu sprawę przedsiębiorcy w II instancji.

Komunikat o odwołaniu prokuratora Maludego

Postępowanie przeciwko Golemie prowadził szczeciński prokurator Artur Maludy. W sobotę, 27 stycznia, minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar

POINFORMOWAŁ O ODWOŁANIU MALUDEGO z delegacji do Prokuratury Regionalnej w Szczecinie i funkcji Prokuratora Regionalnego w Szczecinie.

Komunikat Bodnara o odwołaniu z delegacji oraz z funkcji dotyczył także dziewięciu kolejnych pro-

kuratorów. „Prokurator Generalny Adam Bodnar, w ścisłej współpracy z p.o. Prokuratorem Krajowym Jackiem Bilewiczem, realizują konsekwentnie program zmian w Prokuraturze, mający na celu przywrócenia tej służby obywatelom” – czytamy komunikacie opublikowanym przez ministerstwo sprawiedliwości.

Kto odwołuje szefów prokuratur?

Wspomniana decyzja o odwołaniu dziesięciu prokuratorów wywołała ogromne kontrowersje. Wynika to z faktu, że

ustawa Prawo o prokuraturze **NIE PRZEWIDUJE FUNKCJI "PEŁNIĄCY OBOWIĄZKI prokuratora krajowego"**, którą Bodnar wyznaczył Bilewiczowi.

Zgodnie ze wspomnianą ustawą, powoływanie i odwoływanie szefów prokuratur wszystkich szczebli leży wyłącznie w kompetencjach prokuratora krajowego.

16 stycznia Trybunał Konstytucyjny wydał postanowienie zabezpieczające, które nakazuje Bodnarowi i innym organom władzy publicznej powstrzymanie się od jakichkolwiek działań, które uniemożliwiają Dariuszowi Barskiemu pełnienie funkcji prokuratora krajowego. Innymi słowy, Barski pozostaje prokuratorem krajowym.

PK: Działania Bodnara są bezprawne

W poniedziałek, 27 stycznia, kierownictwo Prokuratury Krajowej wydało oświadczenie w sprawie komunikatu o odwołaniu dziesięciu prokuratorów.

W oświadczeniu podkreślono, że zgodnie z ustawą Prawo o prokuraturze Barski mógłby zostać odwołany z funkcji prokuratora krajowego wyłącznie za zgodą prezydenta RP.

„Powoływanie i odwoływanie prokuratorów regionalnych, okręgowych i rejonowych, a także delegowanie prokuratora powszechnej jednostki organizacyjnej prokuratury do innej jednostki prokuratury i odwołanie z delegacji stanowią ustawowe kompe-

tencje Prokuratora Krajowego. (...) Zgodnie z obowiązującymi przepisami Prokuratorem Krajowym jest Dariusz Barski. Podejmowane przez Prokuratora Generalnego Adama Bodnara działania mające na celu usunięcie z urzędu (...) Prokuratora Krajowego są bezprawne. Stanowią oczywiste obejście obowiązujących przepisów” – czytamy w oświadczeniu Prokuratury Krajowej. 

**Eliza Olczyk**

O co gra prezydent?

Prezydent podpisał budżet, ale odesłał go kontroli do Trybunału Konstytucyjnego, choć nie wiadomo co chce w ten sposób osiągnąć. Ogłosił też, że 13 lutego zwoła Radę Gabinetową. Tak jakby nie zauważył, że obecny rząd nie chce mieć z nim nic wspólnego, a po zagrywce z budżetem będzie jeszcze mniej pozytywnie nastawiony do głowy państwa.

Andrzej Duda podejmuje ostatnio decyzje sprawiające wrażenie chaotycznych, nie będących częścią żadnego planu i nie generujących żadnych zysków ani dla prezydenta ani dla obozu Zjednoczonej Prawicy.

Decyzje od Sasa do lasa

Od początku rządów Donalda Tuska można było zauważyć brak konsekwencji w zachowaniu prezydenta. Raz nakrzyczał na rząd, później wezwał do współpracy, znowu nakrzyczał, znowu proponował rozmowy. Podpisał ustawę o in vitro, czym naraził się części biskupów, za to zawetował ustawę o budżecie, wprowadzając podwyżki dla nauczycieli i sfery budżetowej, czym zdenerwował znacznie większą grupę wyborców.

Co więcej jego działania miały konkretne skutki, niekoniecznie korzystne dla prezydenta. Gdy zablokował pieniądze dla TVP, to posłużyło to jako pretekst do postawienia wszystkich spółek medialnych w stan likwidacji. Gdy przechowywał w Pałacu Prezydenckim skazanych prawomocnym wyrokiem Mariusza Kamiń-

Komentarz

skiego i Macieja Wąsika, to sprowokował nalot policji. Pewnie sądził, że gdzie jak gdzie ale do domu – bo Pałac Prezydencki jest zarazem mieszkaniem pary prezydenckiej – władza mu nie wejdzie. Tymczasem mógłby się tego spodziewać, po sposobie zajęcia mediów publicznych czyli przy pomocy agencji ochroniarskich i policji.

”Upierał się, że Kamiński z Wąsikiem są ułaskawieni, a potem **PONOWNIE ICH UŁASKAWIŁ**, choć w innym trybie, a skazani musieli odsiedzieć dwa tygodnie

w więzieniu. Pisał listy do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara w sprawie odwołanego Prokuratora Krajowego i do premiera Donalda Tuska w tej samej sprawie. Nic nie uzyskał, a tylko naraził się na drwiny.

Gdy zaprosił ministrów rządu Tuska na uroczystość powołania Rady Dialogu Społecznego, to najpierw nie przyszli, a potem szef Kancelarii Premiera Jan Grabiec

wydał burkliwe stanowisko, że nie chcą żadnej uroczystości, niech prezydent podpisze nominacje i wystarczy.

A gdy Andrzej Duda ogłosił, że uroczystość mimo wszystko się odbędzie, to ministrowie przybyli, ale prezentowali dość nieprzyjazne miny.

Skargi trafiające w próżnię

Po tym jak głowa państwa odesłała do Trybunału Konstytucyjnego budżet, z zarzutem, że został uchwalony w nieprawidłowym składzie, bo Kamiński z Wąsikiem nie mogli być obecni na głosowaniu, uczucia w obozie władzy wobec prezydenta raczej będą gorsze niż lepsze. A mimo to Andrzej Duda chce jeszcze zwołać Radę Gabinetową, czyli posiedzenie rządu pod swoim przewodnictwem, by rozmawiać o CPK. Rada Gabinetowa jest to gremium czysto ceremonialne, bez żadnych uprawnień i raczej służy do pokazania, że rząd i prezydent harmonijnie współdziałają, co w tym wypadku nie ma miejsca. Jeżeli chodzi o los CPK, to prezydent konfrontując się z rządem prędzej doprowa-

Komentarz

dzi do szybszego zamknięcia tego projektu, niż go nie obroni.

– Prezydent wikła się w spory prawne, których nikt nie rozumie, a przy tym trwoni swój autorytet angażując się w sprawę Wąsika i Kamińskiego, których popiera tylko najtwardszy elektorat PiS. Wszystko to nie przysparza mu punktów. Nie bierze też pod uwagę konsekwencji, które rządowi zaszkodzić nie mogą, a głowie państwa – owszem tak – mówi nasz rozmówca z otoczenia Kancelarii Prezydenta.

I tłumaczy, że przez zwołanie Rady Gabinetowej prezydent nic nie uzyska w sprawie CPK. Za to od zwolenników obecnej władzy usłyszy, że chodzi na pasku Jarosława Kaczyńskiego (to prezes PiS domagał się zwołania Rady Gabinetowej w sprawie Prokuratora Krajowego), a od PiS – że znowu nie zrobił tego, co oni chcieli tylko sam coś wymyśla, a przecież ich propozycje były lepsze. Zatem Andrzej Duda zbierze ciosy od obu stron.

– Jeszcze mniej sensu mają skargi adresowane do zachodnich przywódców, o tym, że Wąsik z Kamińskim

Komentarz

byli więźniami politycznymi. Nie łudźmy się, nie będzie z tego powodu stanowiska Departamentu Stanu. PiS jest niepopularne, bo skonfliktowało się z wieloma krajami i skargi prezydenta tego nie zmienią. Może to budzić poczucie niesprawiedliwości, ale to Donald Tusk z Radosławem Sikorskim mają znacznie lepsze kontakty na Zachodzie niż Andrzej Duda – mówi nasz rozmówca.

Według naszych informatorów po wyprowadzeniu z Pałacu Prezydenckiego Wąsika i Kamińskiego morale w otoczeniu Andrzeja Dudy znacząco spadło.

– Nie ufają SOP-owi i za chwilę zaczną popadać w paranoję, a to nie sprzyja podejmowaniu racjonalnych decyzji – zaznacza nasz polityk dobrze obeznany z realiami Pałacu Prezydenckiego.

Pomysły byłego sztabowca

Jest taka teoria, że to Marcin Mastalerek, doradca prezydenta, w przeszłości odpowiedzialny za jego kampanię wyborczą, wymyśla zagrywki, które prowadzą głowę państwa na manowce. Polityk Zjednoczo-

Komentarz

nej Prawicy, z którym rozmawialiśmy uważa jednak, że decyzje prezydenta wynikają z faktu, iż jest on państwowcem.

– Jemu naprawdę zależy na Centralnym Porcie Komunikacyjnym i na instytucjach państwa, które przestają działać. Być może uznał, że z punktu widzenia państwa sprawy zaszły za daleko i chce coś zrobić, dlatego zwołuje Radę Gabinetową. Może chce zaapelować o rozmowy, próbę racjonalizacji sytuacji. Donald Tusk ma to w nosie, bo dla niego wizerunek jest najważniejszy, ale prezydent nie chce grać w tę grę – tłumaczy nasz rozmówca.

Jest jeszcze jedno wyjaśnienie ostatnich decyzji prezydenta. Nie wykluczone, iż

*Andrzej Duda nieustannie **WYSZYDZANY PRZEZ RZĄDZĄCYCH** postanowił działać, bo wie, że jeżeli będzie siedział beczynn timer w Pałacu Prezydenckim, to i tak będą go atakować,*

Komentarz

zatem przynajmniej on zaatakuję pierwszy. – Może chce być na widoku, bo sławnego trudniej zabić – zastanawia się filozoficznie nasz rozmówca.

Niezależnie od intencji wygląda na to, że w Pałacu Prezydenckim panuje przeświadczenie, iż jak się włoży rządowemu rowerowi kij w szprychy, to ten rower się przewróci. – A nie ma refleksji, że jeżeli się przewróci na gromadkę dzieci i dojdzie do wypadku, to wina będzie prezydenta, nie rządu – konkluduje nasz rozmówca. 

TU CHODZI O ŻYCIE MŁODYCH LUDZI

– Do niedawna temat zachowań samobójczych młodych ludzi był dla wielu zbyt kontrowersyjny. Dzisiaj na ten temat wypowiadają się wszyscy. **APELUJĘ, ŻEBY TEN TEMAT ZOSTAWIĆ TYM, KTÓRZY SIĘ NA TYM ZNAJ – MÓWI DR HALSZKA WITKOWSKA, SUICYDOLOG.**



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Ustalmy fakty. Na początku tygodnia Fundacja Grow Space zaalarmowała opinię publiczną o „najbardziej kryzysowym roku” i „gwałtownym wzroście prób samobójczych i samobójstw wśród dzieci i młodzieży”. Narrację podchwycił m.in. Szymon Hołownia i inni politycy. Ale specjaliści od suicydologii wcale nie potwierdzają tych alarmujących danych, a w dodatku mówią coś zupełnie innego. Czyli: spada czy rośnie?

Społeczeństwo

Na początku powiem coś, co uważam za niezwykle istotne: suicydologia to nauka wymagająca podejścia interdyscyplinarnego, zawsze to podkreślam, w związku z tym najlepiej jest pracować w zespole ekspertów, którzy mają wykształcenie z różnych dziedzin. Jest to istotne dlatego, że takie podejście po-

*Halszka Witkowska*

– dr nauk humanistycznych, suicydolog. Jest pomysłodawczynią i koordynatorką serwisu „Życie warte jest rozmowy” oraz ekspertką Biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Ma na swoim koncie szereg publikacji naukowych z zakresu suicydologii, a także liczne wystąpienia na konferencjach oraz w mediach.

Spółeczeństwo

zwala bardziej całościowo spojrzeć na problem. Jakkolwiek – cieszy mnie zainteresowanie młodych ludzi tym tematem –

„*apeluję, **ŻEBY KONSULTOWALI TE BARDZO WRAŻLIWE DANE** z osobami, które zajmują się fachowo epidemiologią samobójstw.*

Jeżeli słyszę, że rano na konferencji prasowej jednej z fundacji mówi się o 140 samobójstwach wśród dzieci i młodzieży, całe media to podchwytyją, a potem dziennikarze po kilku godzinach słyszą sprostowanie, że to jednak 146 było i mamy teraz w mediach różne dane i nie wiadomo, które są prawdziwe, to jestem zdenerwowana. Podkreślam, że chodzi o życie sześciu osób!

Co do samych danych: pamiętajmy, że tzw. „zachowania samobójcze” obejmują zarówno próby samobójcze, jak i samobójstwa. W ubiegłym roku mieliśmy do czynienia z 2-proc. wzrostem prób samobójczych. Co

Spółeczeństwo

ważne: w latach 2017, 2018, 2019, 2020 liczbę prób samobójczych mieliśmy w miarę wyrównaną W 2021, mieliśmy pierwszy poważny wzrost na poziomie 70 proc., a w 2022 roku kolejne 40 proc. Sytuacja z 2023 roku upoważnia do ostrożnego optymizmu, widać po niej wyhamowanie niebezpiecznego skokowego wzrostu prób samobójczych. To nie powód do wszczynania alarmu! Tym bardziej, że nie opieramy się na pełnych danych. Jest także mniej samobójstw – 146. To pierwszy spadek od kilku lat jeżeli chodzi o śmierć w wyniku samobójstwa w tej grupie wiekowej. Mnie to – umiarkowanie – ale cieszy. Nie mamy kolejnego wielkiego wzrostu, a mogliśmy się go obawiać: z różnych przyczyn, między innymi popandemicznego pogorszenia się stanu psychicznego młodzieży, stresu i innych czynników. Czemu nie alarmujemy o spadku samobójstw, mamy ich dziesięć mniej niż w zeszłym roku. Ktoś powie: „tylko dziesięć” – a ja powiem: „aż dziesięć”. To jest widoczny spadek.

Zaznaczam, że to są liczby, które podała Fundacja GrowSpace zebrane z komend wojewódzkich, a nie

Spółeczeństwo

z Komendy Głównej Policji. Finalne dane mogą się różnić.

Zaskoczyły panią te dane?

Miałam w sercu nadzieję, że działania prowadzone w Polsce w ostatnich latach zaczną przynosić efekty. Ważnym elementem jest nowa reforma psychiatrii dzieci i młodzieży oraz pierwszy w Polsce Program Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym prowadzony w ramach NPZ na lata 2021-2025. W 2021 uruchomiona została też pierwsza w Polsce specjalistyczna platforma pomocowo-edukacyjna dla osób w kryzysie samobójczym i ich bliskich www.zwj.r.pl. Patrę również na całość działań, także NGOS-ów. Bardzo, bardzo dziękuję pracy, którą wykonują dziennikarze – od dwóch lat obserwuję, jak coraz częściej przestrzegają rekomendacji WHO dotyczących opisywania samobójstw, biorą udział w szkoleniach, webinarach, organizowanych w ramach Programu Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym. To zresztą było bardzo dobrze widać po exposé premiera Donalda Tuska. Sami dziennikarze błyskawicznie zwró-

Spółeczeństwo

cili uwagę, że romantyzowanie śmierci i cytowanie listu samobójczego jest niewłaściwe.

A może powinno być embargo na podawanie tak wrażliwych danych? Może tylko Polskie Towarzystwo Suicydologiczne powinno mieć prawo, aby je publikować. Bo jeżeli specjaliści mówią coś innego, a NGOSy - co innego, śmiem wątpić wto, że macie wspólną misję zmniejszenia ofiar samobójstw?

To jest bardzo dobre pytanie. Tak, jak wspomniałam na początku –

cieszy mnie głos i **ZAINTERESOWANIE MŁODYCH LUDZI TYM TEMATEM.**
Co drugi, trzeci dzień piszą do mnie osoby, które prowadzą kółka psychologiczne,

robią konferencje, konsultują prace roczne na temat zjawiska zachowań samobójczych. Ale, jeżeli chcą wypowiadać się medialnie, dobrze, gdyby zwrócili się do PTS lub Biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samo-

Spółeczeństwo

bójczym, są tam specjaliści, którzy zajmują się tym tematem profesjonalnie i znają wszystkie jego odcienie: od zapobiegania zachowaniom samobójczym po pomoc w żałobie po stracie dziecka. Zdaję sobie sprawę z kryzysu autorytetów i z faktu, że młodzież często ma w nosie to, co mówią boomerzy, ale w tym przypadku chodzi o ludzkie życie.

Rozmawiała pani o tym z Dominikiem Kucem z fundacji GrownSpace, który firmował te badania?

Tak, zaczęłam go, kiedy wchodziłam na wywiad do TOK FM i zapytałam, dlaczego nie konsultuje z nami zebranych statystyk, skoro – jak zakładałam – mamy wspólny cel. – Dlaczego mówi Pan o rekordzie zachowań samobójczych i wzroście, którego nie ma? Żeby przyciągnąć dziennikarzy na konferencję? Dlaczego nie konsultujecie z nami tych trudnych statystyk? – zapytałam go. Jednak odpowiedzi nie uzyskałam.

Jesteśmy teraz w trakcie umawiania się na wspólne spotkanie w zespołach roboczych i konsultacje. Zobaczymy, co uda się nam ustalić. Jestem pełna nadziei, a co przyniesie rzeczywistość to się okaże. Przede

Społeczeństwo

wszystkim w działaniach na rzecz zapobiegania zachowaniom samobójczym nie chodzi o to, żeby rozgłaszać alarmujące statystyki, tylko realnie pomóc ludziom. Każdy z nas może udzielić pierwszej pomocy emocjonalnej. To dosyć prosta zasada 4Z: zauważyć kryzys, zapytać, zaakceptować, zareagować. Nie trzeba być psychologiem, terapeutą, suicydologiem, członkiem NGOS-u. To może zrobić każdy. Ale analizowanie prób samobójczych i wyciąganie z nich danych i wniosków – zostawmy ludziom, którzy mają w tym wiedzę i doświadczenie. A do pomagania – zachęcam wszystkich.

Mam wrażenie, że namnożyło się specjalistów od fatalnego stanu zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży, szczególnie w kontekście samobójstwa.

Nawet administrator jednej z sąsiedzkich kamienic, podszedł do mnie i powiedział: „Pani Halszko, ja chyba wiem, jak jest z tymi samobójstwami. Gdyby zrobić sekcję zwłok, wyszłoby, że wszyscy mieli uszkodzenia mózgu”.

Zastanawiam się, skąd się tak nagle nam to wzięło? Pamiętam, że w 2018, kiedy zaczęliśmy pierwsze dzia-

Społeczeństwo

łania w ramach projektu Życie Warto jest Rozmowy, nikt nie chciał nam dać pieniędzy na działania. Ten temat był tematem tabu. PZU jako pierwsza duża firma zdecydowała się sfinansować powstanie serwisu www.zwjr.pl w roku 2021 – wielka im chwała i wdzięczność. Firmy bały się kryzysu PR-owego i kojarzenia z takim tematem. Projektów i grantów było jak na lekarstwo. Od aktorki, którą wówczas chciałam zachęcić do zostania ambasadorką, usłyszałam: „Przepraszam, ale ja nie mogę. Bo ten temat ma taką złą energię”.

Opór był gigantyczny, także z robieniem pracy doktorskiej z suicydologii czy zajęć dla studentów.

Jak jest teraz?

A teraz mamy rok 2024. O zdrowiu psychicznym mówi się dużo.

*O zachowaniach samobójczych w mediach się mówi dużo. **POWSTAJE CORAZ WIĘCEJ FUNDACJI.** Innymi słowy: temat stał się atrakcyjny i modny.*

Spółeczeństwo

I coraz większa jest pokusa do wykorzystywania tego tematu do swoich celów. To, że politycy cynicznie to wykorzystują – zdążyłam się przyzwyczaić. Ostatni przykład to samobójstwo syna posłanki ze Szczecina czy wspomniane już expose premiera. Teraz do tej gry „kto da więcej w temacie samobójstw” dołączają fundacje i jest to dla mnie niedopuszczalne.

Mogę zrozumieć, że ten temat jest ludziom bardzo bliski, bo prawie każdy zna rodzinę doświadczoną tragedią samobójstwa czy próby samobójczej. W dodatku bardzo długo o tym nie mówiono w przestrzeni społecznej, może dlatego staje się to teraz takie nadmiarowe. Ludzie mają potrzebę wypowiadania się o tym, bo w mediach ciągle się o tym mówi. Nie chodzi o to, że nie należy publikować danych, ale trzeba to robić w sposób ostrożny z uwagi na efekt Wertera, który istnieje.

Robicie szkolenia nie tylko dla dziennikarzy, ale także twórców kultury, w jaki sposób traktować ten temat przy tworzeniu filmów, reklam czy przedstawień teatralnych.

Społeczeństwo

W celu edukacji twórców kultury w zeszłym roku zorganizowaliśmy w ramach Programu Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym webinar specjalnie dla nich przygotowany. Cały czas nagranie jest dostępne w serwisie YouTube. Przeprowadziliśmy też pierwszy raz w Polsce szkolenie dla wydawnictwa, wzięli w nim udział redaktorzy z Prószyńskiego. W dużej mierze, chodzi o to aby przestrzegać rekomendacji WHO dotyczących bezpiecznego informowania o zachowaniach samobójczych. Ale w przypadku dzieł kultury można dość mocno skupić się na tym by wywołać Efekt Papageno. Autorzy seriali, filmów czy książek mają wielki potencjał! Zwłaszcza, że ich twórczość na szeroką skalę dociera do młodych ludzi. I na tym właśnie skupiamy się podczas szkoleń czy indywidualnych konsultacji.

Zdarza się jednak, że autorzy reklam wciąż jeszcze przysyłają mi scenariusze mocno kontrowersyjne, gdzie prezentowane są metody samobójstwa i często spotykam się ze zdziwieniem z ich strony,

Spółeczeństwo

że to może być dla kogoś szkodliwe. Należy pamiętać, że celem wypowiedzi w przestrzeni publicznej i materiałów medialnych na temat zachowań samobójczych nie powinno być relacjonowanie takich zdarzeń, a tym bardziej szokowanie i próby wywoływania sensacji. Właściwym celem jest zwrócenie uwagi na problem i pokazanie możliwych działań na rzecz zapobiegania zachowaniom samobójczymi.

Jedna agencja reklamowa miała duże pieniądze, miała kontrahentów, kanały dystrybucji. Ale ekipie musiałam przez pół godziny tłumaczyć, dlaczego reklama zawierająca pokazywanie w iluś wariantach samobójstwa jest nieodpowiednia, bo „przecież to taki dobry scenariusz, przecież chodzi o to żeby zwrócić uwagę”. No nie, w tym przypadku cel nie może uświęcać środków. Ten temat jest zbyt wrażliwy, dotyka ogromnej ludzkiej tragedii.

Inny przykład: spektakl dla dzieci w Poznaniu. Zaczęli go już wystawiać, ale ktoś im zwrócił uwagę, czy nie warto by go skonsultować u suicydologa. Oglą-

Społeczeństwo

dam nagranie tego spektaklu. Leitmotiwem jest list pożegnalny chłopca, w którym opowiada w szczegółach jak odebrał sobie życie. Teraz jest duchem i spogląda na mamę, która podziwia jego „sławę” w internecie. Kurtyna. Reżyser powiedział: „Chciałem zrobić coś dobrego, bo wiem, jaki to ważny problem”. Bardzo doceniam, że ludzie są wrażliwi. Bardzo się cieszę, że chcą mówić o tym problemie i pragną coś zrobić. Tylko błagam, niech wcześniej, trochę poczytają, przeczytają rekomendacje, skonsultują ze specjalistą. Zwracam szczególną uwagę – to nie jest taki temat jak naprawianie rowerów.

Ale Polskie Towarzystwo Suicydologiczne także kształci dyplomowanych suicydologów. Nic dziwnego, że coraz więcej ludzi czuje się ekspertami w tym temacie.

Co innego certyfikowany suicydolog, którego nazwisko można sprawdzić na stronie Polskiego Towarzystwa Suicydologicznego, a co innego osoba po studiach podyplomowych.

*Zwracamy uwagę naszym studentom, żeby zachowywali umiar w swojej „eksperckości”, ale – oczywiście – **ZDARZAJĄ SIĘ RÓŻNE PRZYPADKI.***

Warto podkreślić, że osoba, która otrzymuje certyfikat Polskiego Towarzystwa Suicydologicznego, to ekspert, który zajmuje się tematem zapobiegania samobójstwom od lat.

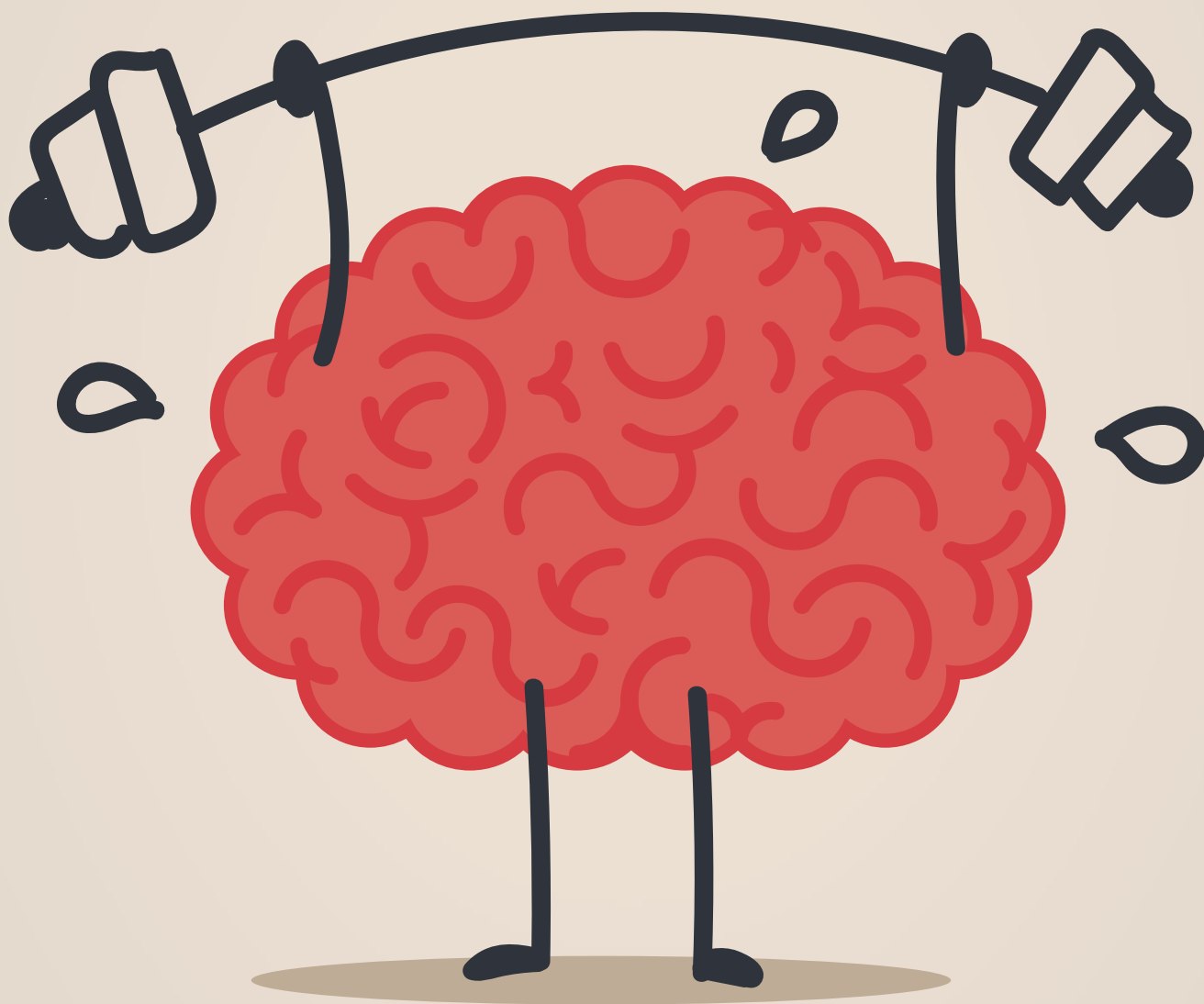
Zachęcam do refleksji: co jest ważniejsze – chwilowa popularność i więcej lajków czy życie młodych ludzi? Mamy ogromny potencjał w przeciwdziałaniu zachowaniom samobójczym i nie jest to alarmowanie rekordowymi statystykami. Teraz w rozmowie z panią chciałabym zbudować alternatywną rzeczywistość, w której Fundacja GrowSpace dostaje dane z Komendy Wojewódzkiej i dzwoni do PTS lub Biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym albo pisze do serwisu zwjr.pl: „Dzień dobry, czy możemy poprosić o konsultacje z Państwa specjalistami? Mamy takie dane, chcemy

Spółeczeństwo

o tym powiedzieć dziennikarzom. Zróbmy to razem, wyciągnijmy wnioski”.

Po drugiej stronie spotkałby ich komunikat: „Świetnie. To powiedzmy o tym, że mamy spadek samobójstw, ale cały czas – dość wysoką liczbę prób samobójczych. Ale widzimy wyhamowanie skokowego wzrostu. Czyli, że coś działa. Róbmymy w takim razie jeszcze więcej, bo nadal liczba 2139 prób samobójczych jest o 2139 za duża. Zróbmy to razem. Pan się wypowie jako młody człowiek – aktywista. Od nas wypowiedzą się eksperci. Grajmy do jednej bramki. To nie jest miejsce na wyścig i licytację. Tu chodzi o ludzkie życie”. 

RUCH DLA MÓZGU



– *Nigdy w życiu nie spodziewałabym się, że popularno-naukowa książka o mózgu, o biologii, może wywołać taki oddźwięk! To, co się wydarzyło na Uniwersytecie Warszawskim, potem na Jagiellońskim i w innych miastach, było wzruszające, oczy mi się zaszklily. Ale **TO POKAZUJE JAKI JEST GŁÓD WIEDZY O ZDROWIU, JAK BARDZO ZACZĘLIŚMY INTERESOWAĆ SIĘ ZDROWIEM PSYCHICZNYM I FIZYCZNYM W POCOVIDOWEJ RZECZYWISTOŚCI – MÓWI DR JOANNA PODGÓRSKA.***



Tekst: **Marta Byczkowska-Nowak**

Naukowczyni, która podbiła Polskę – to znak czasów? Spotkania autorskie zwykle odbywają się w bibliotekach lub kameralnych salach, ty, opowiadając o książce, zgromadziłaś publiczność w największych aulach uniwersyteckich kraju. W Auditorium Maximum na UW zabrakło miejsca, ludzie siedzieli

na podłodze. Spodziewałaś się, że mózg jest aż tak „sexy”?

To przerosło moje oczekiwania. Nigdy w życiu nie spodziewałabym się, że popularno-naukowa książka o mózgu, o biologii, może wywołać taki oddźwięk! To,



Joanna Podgórska

– dr nauk biologicznych w dyscyplinie biochemia (ze specjalnością neurochemia) z Instytutu Biologii Doświadczalnej Polskiej Akademii Nauk. Wykładowczyni w Uniwersytecie SWPS. Członkini Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Psychodelicznego, Przewodnicząca Rady Programowej Fundacji „Wise Future”, Edukatorka i Członkini Fundacji Małgosi Braunek „Bądź”. Aktywna w mediach, autorka książki „Tak działa mózg. Jak mądrze zadbać o jego funkcjonowanie”.

Społeczeństwo

co się wydarzyło na Uniwersytecie Warszawskim, potem na Jagiellońskim i w innych miastach, było wzruszające, oczy mi się zaskliły. Ale to pokazuje jaki jest głód wiedzy o zdrowiu, jak bardzo zaczęliśmy interesować się zdrowiem psychicznym i fizycznym w pocovidowej rzeczywistości.

Cieszy mnie to, że zaczynamy rozumieć związek między ciałem, psychiką i duchowością, pewnie stąd coraz większe zainteresowanie nie tylko zdrowiem, ale i samopoczuciem, jakością życia, szeroko pojętym well-beingiem. Chyba wreszcie zrozumieliśmy jak dużo jest w naszych rękach. To widać też chociażby po odsłuchach podcastów popularnonaukowych – chyba cała Polska zna już Andrew Hubermana, Sama Harrisa, czy Tima Ferrisa.

Co najbardziej interesuje twoich czytelników i odbiorców na Instagramie?

Pojawia się bardzo dużo pytań o zdrowie psychiczne, emocjonalne, potrzeba zgłębiania tematu depresji, stanów lękowych i innych trudności emocjonalnych. Widzę też ogromne zainteresowanie chorobami neuro-

Spółeczeństwo

degeneracyjnymi: chorobą Alzheimera, Parkinsona. To dobrze obrazuje nasze społeczne niepokoje. Długość życia się wydłuża, czujemy oddech neurodegeneracji na karku. Ludzie chcą wiedzieć, co zrobić, by spowolnić procesy „psucia się” mózgów. Nie dziwi także zainteresowanie depresją, która – według WHO – do 2035 roku ma być najczęściej występującą chorobą na świecie.

*To **WIDAĆ TAKŻE W SKALI POLSKI** – dane dotyczące depresji, choroby afektywnej dwubiegunowej, borderline są zatrażające.*

Tempo życia i stres bardzo mocno wpływają na zachorowalność.

Co mnie natomiast bardzo cieszy, to trzeci najczęściej pojawiający się obszar tematyczny tych pytań. Obok próśb o wskazówki dotyczące „boostowania” mózgu, zwiększania jego możliwości poznawczych w celach szybszej nauki, poprawy pamięci po covidzie, czyli

takiego bio-hackingu, pojawiają się też pytania o wy-ciszenie, relaksację, zadbanie o mózg w inny sposób niż „wyżej, mocniej, dalej”. Ludzie zaczęli się zastanawiać, jak zwolnić i wrócić do siebie i to jest bardzo budujące – mówię to zarówno z perspektywy naukowej, jak i prywatnej filozofii życia. Takie podejście przynosi zaskakująco dużo korzyści.

A to ciekawe – medytacja i mindfulness do niedawna były domeną alt-medu. Coś się zmieniło w tym temacie?

Wszystko! Rzeczywiście medytacja zen, ćwiczenie uważności, tai chi i inne praktyki wschodnie jeszcze do niedawna były jakąś alchemią dla świata nauki. Obecnie to, co kultury wschodu wiedziały od tysięcy lat o wpływie praktyk medytacyjnych, uważnościowych na pracę mózgu, zostało przyswojone przez współczesną naukę zachodnią. Żyjemy w kulcie szkiełka i oka, potrzebujemy wykresów, badań i twardych danych i naukowcy je dowieźli.

Świetne czasopisma naukowe publikują np. badania mnichów tybetańskich, skany mózgów osób, które pod-

Spółeczeństwo

dają się medytacji. Doskonale widać w nich zmiany w zakresie działania ciała migdałowatego, czyli struktur związanych z emocjonalnością, z lękiem, jak na dłoni widzimy jak bardzo to się wycisza.

Obserwujemy poprawę w komunikacji kory przedczołowej, najbardziej ewolucyjnie zaawansowanej struktury odpowiedzialnej za logikę, kreację, racjonalizowanie, poprawę pamięci.

Praktyki medytacyjne potrafią nieźle namieszać też w „biochemicznej zupie”. Pod ich wpływem dochodzi do zmiany parametrów biochemicznych – choćby kortyzolu, czy białka CRP, które są markerami stanu zapalnego. A rozhułany stan zapalny obserwujemy np. w depresji. Dziś, gdy odchodzi się już od tzw. serotoninowej teorii powstawania depresji wiemy, że jest ona chorobą związaną ze stanem ogólnoustrojowym, o silnej komponencie stanu zapalnego.

Czytając takie badania ludzie przekonują się, że ośmiotygodniowy program medytacji robi robotę pod tytułem: spada poziom kortyzolu, zmieniają się struk-

Spółeczeństwo

tury w mózgu. To jest ogromny postęp nauki w perspektywie ostatnich lat.

Czyli de facto jest tak, że im bardziej „wyczilujemy” nasz mózg, tym lepiej i efektywniej będzie on pracował?

Dokładnie tak, choć z perspektywy kultury zachodniej może się wydawać, że jest w tym paradoks.

Kiedy mózg regularnie wchodzi w inny tryb działania – nie aktywizacji, a zwolnienia, ostatecznie **JESTEŚMY BARDZIEJ W TRYBIE "ON": STAJEMY SIĘ KREATYWNI, POBUDZENI,**

ale w sposób kontrolowany. Zyskujemy wpływ na swoją impulsywność, racjonalizowanie, podejmowanie decyzji zgodnych z tym, co myślimy, nie targani przez impulsy. To jest wspaniałe na poziomie zdrowia ciała i głowy.

Wspomniałaś, że ostatnie lata, przyniosły dużo nowej wiedzy na temat mózgu. Czy jest coś, co zaskoczyło Ciebie, doktora neurochemii?

Spółeczeństwo

Game-changerem były dla mnie badania pokazujące jak na mózg wpływa praca mięśni, czyli, mówiąc krótko, ruch w każdej postaci. To było dla mnie odkrycie, że żeby zadbać o mózg w bardzo konkretny, realny sposób, wystarczy założyć buty i wyjść z domu.

Ilość badań, dużych meta analiz na temat ruchu jest niesamowita, więc poza tym, że praktykuję to w życiu codziennym, nie tylko ćwicząc, ale po prostu wszędzie, gdzie mogę, chodząc pieszo, trąbię o tym na każdym kroku. Wiemy o tym, że mamy w Polsce siedzący tryb życia, wiemy też, że choroby psychiczne, z depresją na czele, nas gonią, ale wciąż nie mówimy o wzajemnej relacji tych dwóch faktów.

Uzależnienia, PTSD, anoreksja, choroby psychiczne – rola poruszania się, aktywności fizycznej, jest nie do przecenienia w zapobieganiu i wspieraniu leczenia tych stanów.

Niekoniecznie musi być to super sportowy tryb życia – planowe treningi typu siłownia, basen, joga, bieganie. One są fantastyczne, ale warto wiedzieć, że już samo przemieszczanie się, podczas którego wy-

konamy 4 tysiące kroków, jest dla nas czymś dobrym. W nauce nazywamy to „non-exercise activity thermogenesis”, czyli NEAT. Osoby, które po prostu, co do zasady, są ruchliwe, czyli mają większy współczynnik NEAT, żyją dłużej, mają sprawniejsze mózgi, lepiej się czują na poziomie emocjonalnym, psychicznym i poznawczym. Sama ruchliwość tego typu niesamowicie wpływa na mechanizmy neuroprotekcyjne, budowanie tzw. rezerwy poznawczej, oręza, które powoduje, że mimo tego, że mózg się starzeje w sposób nieunikniony, chronimy się przed konsekwencjami tego procesu.

Co się zatem dzieje w naszym mózgu na poziomie biologicznym, kiedy idziemy na trening, na spacer, albo po prostu do sklepu?

Sam ruch, który rozpoczyna się już od ruszenia stopy, pompowania krwi i ruszenia limfy, to dotlenienie, przepływ składników odżywczych do mózgu, usprawnianie tego, co dzieje się w nocy w układzie glimfatycznym, czyli w wielkim oczyszczaniu mózgu ze złogów, nieprawidłowo sfałdowanych białek, i in-

Spółeczeństwo

nych zanieczyszczeń. Zarówno układ glimfatyczny, jak i lepiej nam znany układ limfatyczny, związany z odpornością, jest bardzo mocno związany z przepływem – krwi, limfy, tlenu. Tu jest wiele pięknych, koherentnych elementów,

dokładnie o tym mówi też np. filozofia taoistyczna: ciało musi pozostać we flow, **KIEDY PRZESTAJEMY SIĘ RUSZAĆ, WSZYSTKO W ORGANIZMIE ZASTYGA.**

Kiedy się ruszamy, pięknie miesza się nasza „zupa biochemiczna”. Ruch bardzo usprawnia syntezę serotoniny, dopaminy, noradrenaliny, czyli neuroprzekazników, których poziom maleje w depresji. Dlatego aktywność fizyczna jest ważna w zapobieganiu depresji i wspomaganiu jej leczenia.

Podobnie jest z endorfinami – neuropeptydami związanymi z poczuciem szczęścia, euforii zachwyty. One działają inaczej, niż dopamina, ale też mocno poprawiają samopoczucie, bo są tzw. opioidami endogen-

Spółeczeństwo

nymi, czyli wytwarzanymi naturalnie. Taką naszą naturalną morfiną. Ruch wpływa na syntezę endorfin bardziej niż czekolada, którą słusznie kojarzymy z endorfinowym poczuciem szczęścia.

To są rzeczy już dość powszechnie znane. Natomiast zupełnie niezwykły jest ciągły cross-talk mięśnie – mózg, nieustająca komunikacja między nimi. Jak to się dzieje? Za pomocą miokin. Stymulowane do działania mięśnie wydzielają ogrom biologicznie czynnych związków – przeciwzapalnych, usprawniających powstawanie nowych neuronów, związanych z pobudzaniem kaskad neurochemicznych. Zatem oprócz tego, że spalają energię i umożliwiają nam poruszanie się, mięśnie komunikują się z mózgiem za pomocą miokin.

No to zdradź nam, co te miokiny mówią naszemu mózgowi? Rozumiem, że jakieś bardzo miłe rzeczy?

Tak, czułe słówka, które działają cuda! Lubię powtarzać za prof. Małgorzatą Kossut, że aktywność intelektualna jest pocałunkiem dla synapsy, bo połączenie między neuronami wie wtedy, że jest potrzebne, nie

zamiera. Kto by pomyślał, że podobnie jest z aktywnością fizyczną.

Badania pokazały, że podczas ruchu wzrasta poziom neurogenezy, czyli powstawania nowych neuronów. Do niedawna sądzono, że neurogeneza jest ograniczona do okresu wczesnodziecięcego, tymczasem okazuje się, że tworzenie nowych neuronów zachodzi przez całe życie. W mniejszym stopniu niż w młodości, ale zachodzi.

Aktywność intelektualna, ale i fizyczna, powodują, że neurogeneza wskakuje na wyższy poziom. To jest wiadomość nie do przecenienia, bo z wiekiem tracimy trochę neuronów, nasz mózgi stają bardziej „dziurawe”. Co ciekawe, neuronów jest mniej także w depresji, schizofrenii, chorobie Alzheimera, chorobie afektywnej dwubiegunowej. W tych stanach neurogeneza jest zaburzona. Wszystko, co możemy zrobić, żeby ją wspomóc, jest na wagę złota, a ruch działa neuroprotekcynie, odbudowuje nisze neuronów.

Czyli, jednym słowem, ruch zmienia nasz mózg?

Zmienia. Muszę jeszcze wspomnieć o gwiazdce neuronauki – białku BDNF (ang. Brain Derived Neurotro-

Społeczeństwo

phic Factor, czyli czynnik troficzny pochodzenia mózgowego). Troficzny, tzn. związany z odżywianiem. Poziom tego białka również jest obniżony w depresji, w chorobie afektywnej dwubiegunowej, chorobie Alzheimera i wszelkiego rodzaju stanach o obniżonej komunikacji między neuronami. Okazuje się, że jego syntezie sprzyja mobilizacja mięśni, a szczególnie aktywizacja kończyn dolnych.

Trening siłowy, oporowy, z ciężarami, bieganie, chodzenie – to prawdziwe
REMEDIUM NA WIELE ZABURZEŃ PSYCHICZNYCH

i stanów chorobowych związanych z pracą mózgu.

Tak samo działa aktywność fizyczna w modelu przeciwzapalnym, a dziś już wiemy, że depresja, choroby metaboliczne, choroba Alzheimera, to wszystko są stany o silnym podłożu zapalnym.

Ruch działa więc na mózg wielotorowo – mówimy o dotlenieniu, odżywieniu, usprawnieniu przepływu,

Spółeczeństwo

wyrównaniu poziomów biochemicznych, działaniu na poziomie morfologicznym, czyli zmian struktury mózgu – powstawanie nowych neuronów, efektywniejsze tworzenie się synaps, lepsze połączenia między neuronami.

Z twojej książki i z tego, o czym mówisz na Instagramie wynika, że sporo już dowiedzieliśmy się o mózgu, ale jest to wciąż bardzo intensywnie badana „galaretka” w naszej głowie. Czy mózg nas jeszcze czymś zaskoczy? Czy wszystko już o nim wiemy?

Nic nie wiemy! (śmiech) Posiedliśmy podstawy – jak odżywiać mózg, jak o niego dbać, itp.

W moim odczuciu dopiero otwieramy wielką, tajemniczą puszkę związaną ze świadomością, obsługą ludzkiego mózgu na poziomie podświadomym, świadomym, wprowadzania się w różne stany związane z hipnozą.

Również otwarty i arcyciekawy temat dla badaczy to kwestia leczenia depresji przez terapię psychodeliczną, czyli substancje psychodeliczne, które prawdopodobnie mogą być użyte w leczeniu kolejnej fazy de-

presji. To jest cały czas wielka zagadka, dopiero zaczynamy to rozumieć.

Czytając książki wybitnych badaczy świadomości mam takie przemyślenia, że nigdy nie będziemy w stanie pojąć wielu rzeczy w tej materii, chyba, że zaangażujemy AI. To jest trochę opowieść o tym, że oko nie zobaczy siebie. Bo jakżeby mózg, ze wszystkimi swoimi ograniczeniami, mógł określić, zbadać subiektywności świadomości? Poczucie meta myślenia, neuronalny ekwiwalent ego – w tych aspektach AI może namieszać. Nie wiem czy to dobrze, czy źle, nie wartościuję tego, ale z pewnością jest to największą rozkminą w świecie naukowym.

O spacerach na pocztę i innym ruszaniu nogami już wiemy. W książce piszesz też sporo o diecie dla mózgu. Co jeszcze na co dzień możemy zrobić dla naszego mózgu, żeby żyć nie tylko długo, ale i zdrowo i sprawnie i szczęśliwie?

Wysypiać się. Jeżeli w nocy układ glimfatyczny, czyli wielka oczyszczalnia mózgu, nie wykona swojej pracy, to będzie źle. Pamiętajmy o tym, że różne

Spółeczeństwo

stany chorobowe i boleśnie odczuwane konsekwencje złej pracy mózgu, to często wynik wielu spraw, które działały się w naszym życiu dużo, dużo wcześniej. „Pracujemy” na te zmiany np. chronicznie nie wysypiając się, bo zalegające w nieoczyszczonym mózgu nieprawidłowo sfałdowane białka, metabolity komórkowe i inne zanieczyszczenia, mogą przyczyniać się do rozwoju zmian typowych np. dla choroby Alzheimera.

Takim „smogiem” dla mózgu jest też alkohol i nikotyna. Niestety, w tym temacie nie ma „zmiłuj”, nie ma bezpiecznych dawek.

*Długo można by opowiadać, jak metanol i nikotyna wpływają na mózg, porzeczstańmy może na obrazowym stwierdzeniu, że **OBIE TE SUBSTANCJE „DZIURAWIĄ” NAM MÓZG.***

Kiedy palimy zmniejsza się grubość kory mózgowej, uszkodza się osłonka mielinowa, czyli nasza istota biała,

Spółeczeństwo

neurony ulegają uszkodzeniu i bardzo osłabia się neurogeneza. Alkohol, powodując nadmierne pobudzenie metabolizmu komórkowego, również powoduje zmiany uszkodzeniowe i obumieranie neuronów.

Alkohol i fajki to dla mózgu tzw. stres zewnętrzny, fizyczny. Dziś wszyscy borykamy się także ze stresem natury psychicznej – zamartwianiem się, stanami lękowymi, chronicznymi negatywnymi myślami. To też jest stres, który, podobnie jak ten zewnętrzny, podnosi nam poziom kortyzolu. Dziś wiemy, że większość chorób psychosomatycznych i psychicznych ma komponentę związaną z podwyższonym poziomem kortyzolu, czyli de facto stresu. Kortyzol uszkadza neurony i działa bardzo niekorzystnie na neurochemię: serotoninę, dopaminę. Dlatego tak ważnym elementem dbania o mózg są praktyki relaksacyjne – wspomniane wcześniej medytacje, uważność, wyciszenie.

Bardzo bym chciała, żeby w szkołach zaczęto uczyć dzieci, że są to tak samo ważne podstawy dbania o zdrowie i higienę życia, jak zdrowa dieta, ruch i unikania zanieczyszczeń środowiskowych. A połączenie prak-

Společzeństwo

tyk medytacyjnych i ruchu robi w naszym mózgu prawdziwą magię!

Może to mało naukowo brzmiąco argument, ale naprawdę, wdrażając te proste, dostępne techniki w naszą codzienną rutynę, możemy polepszyć swoje życie jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Joanna Podgórska
*„Tak działa mózg.
Jak mądrze
zadbać o jego
funkcjonowanie”*
W.A.B.



wprost

W.

SUSTAIN TOMORROW CONFERENCE

POWERED BY WPROST & INNERVALUE

ORGANIZATORZY KONFERENCJI

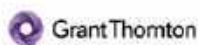
wprost

InnerValue
fields of competence

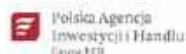
PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



PATRONI



eprasa.pl 3b4483c6a2

Konferencja Sustain Tomorrow Conference



BIZNES ZIELONY, BIZNES ODPOWIEDZIALNY. SUSTAIN TOMORROW CONFERENCE 2024

Fot. Piotr Woźniakiewicz

Sustain Tomorrow Conference w Novotel Warszawa Centrum

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

W poniedziałek 29.01. 2024 roku odbyła się
KONFERENCJA SUSTAIN TOMORROW CONFERENCE 2024, JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ POŚWIĘCONYCH TEMATYCE ESG (ENVIRONMENTAL, SOCIAL, GOVERNANCE) W POLSCE. *Celem organizowanej przez Wprost i InnerValue konferencji jest dostarczenie niezbędnej wiedzy przedsiębiorcom zainteresowanym zrównoważonym rozwojem.*

Tekst: **Redakcja**

Zrównoważony rozwój i społeczna odpowiedzialność to tematyka, na którą coraz częściej kładą nacisk zarówno klienci, jak i inwestorzy, a to stawia przed firmami szereg nowych wyzwań, którym muszą sprostać. Konferencja Wprost i InnerValue była doskonałą okazją do wymiany wiedzy i dobrych praktyk na temat wdrażania standardów ESG.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

Ślad węglowy

Tematem pierwszego panelu była dekarbonizacja. Redukcja śladu węglowego jest obecnie jednym z najważniejszych celów wielu dużych spółek. Dane dotyczące emisji gazów cieplarnianych są wymagane w kontekście świadectw charakterystyki energetycznej firm, a także raportowania ESG na podstawie dyrektywy o sprawozdawczości przedsiębiorstw w zakresie zrównoważonego rozwoju (CSRD) i europejskich standardów zrównoważonego raportowania (ESRS). Dyrektywa bezpośrednio obejmuje ponad 3500 polskich przedsiębiorstw, a także mniejsze spółki znajdujące się w łańcuchach dostaw w sposób pośredni.

W dyskusji wzięli udział: Joanna Maraszek, Head of Product&Sustainability / co-founder Plan Be Eco; Artur Stawiarski, Dyrektor ds. strategii i rozwoju przedsiębiorstwa w E.ON; Marta Papierniak, National Sustainability Manager, Kuehne+Nagel; Seweryn Szwarocki; Dyrektor ds. strategii i zrównoważonego rozwoju

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

w LW Bogdanka oraz Jakub Frejlich, Director, Strategic Consulting, JLL.

Zmiana, która dokonuje się w biznesie, zdaniem niektórych panelistów może być mniej bolesna, niż się wydaje.

OD 1 STYCZNIA FIRMY SĄ ZOBOWIĄZANE DO RAPORTOWANIA ŚŁADU WĘGLOWEGO.

Na razie obowiązek dotyczy największych spółek, jednak z każdym rokiem próg będzie się zmniejszać.

– Regulacje to jest jedno, ale to, że dzisiaj biznes zaczyna to liczyć, to jest zupełnie co innego. Pierwsza rzecz, to ubieganie się o finansowanie zewnętrzne. Firmy, które chcą ubiegać się o pożyczkę będą zapytane o ślad węglowy – powiedziała Joanna Maraszek.

Mimo zwiększonej presji na redukcję śladu węglowego wiele polskich spółek nie ma żadnych celów dekarbonizacyjnych.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

– Jeśli zmiana ma się zadziać, to musimy być optymistami. Nie możemy korelować przyszłości z obowiązkami. Przeprowadziliśmy w zeszłym roku badanie wśród inwestorów, z którego wynika, że trendy wyprzedzają regulacje. Ta kula śnieżna już się toczy, wcale nie uważam, że w Polsce jest pod tym względem źle – powiedział Jakub Frejlich.

– U nas zaczęło się od budowania świadomości. U nas w firmie ona była budowana już wiele lat temu, z uwagi na dostęp do kapitału. Żeby uzyskać dostęp do obligacji, które są lepiej wyceniane trzeba udowodnić na co te pieniądze będą wykorzystywane. W ślad za tym poszła zmiana strategii firmy – powiedział Artur Stawiarski.

*Wiele firm powołuje **SPECJALNE ZESPOŁY DO SPRAW ŚLADU WĘGLOWEGO**, których zadaniem jest stworzenie odpowiedniej strategii.*

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

– Zachęcam do tego, by nie czekać, aż będzie to obligatoryjne, tylko zacząć jutro – powiedział Seweryn Szwarocki. – Kluczem jest, by te kwestie związane z raportowaniem niefinansowym były kluczowe w strategii firmy. Każda nowa inicjatywa, która jest w firmie, musi dostać pieczętkę działu ESG.

Paneliści zwrócili też uwagę na fakt, że redukcja emisji to nie to samo, co jej unikanie, choć jedno i drugie działanie powinno być wdrażane by zmniejszyć ślad węglowy.

– Ambitne cele redukcyjne to są takie, które dotyczą faktycznej redukcji emisji, a nie jej unikania. Przykład unikania – transportuję pociągiem a nie samolotem. Jeśli muszę skorzystać z nowej technologii, żeby zredukować emisję, np. korzystając z nowoczesnych biopaliw, to właśnie jest redukcja – wyjaśniła Marta Papierniak.

Zmiany organizacyjne

Podczas drugiego panelu dyskutowano o zmianach, jakie są konieczne w organizacjach biznesowych do tego,

Konferencja Sustain Tomorrow Conference



Fot. Piotr Woźniakiewicz

*Marta Papierniak, National Sustainability Manager,
Kuehne+Nagel oraz Seweryn Szwarocki; Dyrektor ds. strategii
i zrównoważonego rozwoju w LW Bogdanka*

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

by wdrażać w polskich firmach standardy ESG i odpowiednio raportować o swoich działaniach.

W dyskusji wzięli udział: Rafał Staśkiewicz, Product Manager – e2V; Justyna Wysocka-Golec, Partner Associate, Consulting, Liderka Zespołu ESG, Climate & Nature, KPMG w Polsce; Monika Kulik Ekspertka ds. CSR, Orange Polska oraz Marta Wrembel, wykładowca na Uniwersytecie WSB Merito Warszawa, wiceprezes stowarzyszenia ESG Impact Network.

– Ważne jest to, aby jedna osoba nie odpowiadała za temat ESG, potrzebny jest zespół, który jest umocowany przy zarządzie. W tym Komitecie najlepiej jeśli będzie ktoś z zarządu. Bardzo ważne jest też to, aby w każdym dziale osoby, które mają zbierać dane były odpowiednio przeszkolone – powiedziała Marta Wrembel.

– Wszystko można zrobić, jeżeli są nakłady i środki. Ale trzeba pamiętać, że polska gospodarka składa się z małych i średnich przedsiębiorstw. O ile duże

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

podmioty będą musiały raportować ślad węglowy w trzech scopach, o tyle małe firmy nie będą musiały robić tego aż tak dokładnie – powiedział Rafał Staśkiewicz.

„*Wiele firm, zwłaszcza większych, już*
REWOLUCJĘ KADROWĄ ZWIĄZANĄ Z RAPORTOWANIEM ESG JUŻ WDROŻYŁO,
dzięki czemu teraz mogą podzielić się dobrymi praktykami.”

– Zbudowaliśmy zespół, który bardzo głęboko wchodzi w strukturę organizacyjną firmy, w zarządzanie, raportowanie i realizację projektów, złożony z części CSR i finansowej. Wykorzystaliśmy to, że już mamy w swojej strukturze komitet do spraw CSR, ale ten zespół został rozbudowany o nowe osoby. Mamy oficera klimatycznego, który zajmuje się kwestiami wpływu na klimat i środowisko, jego też zaprosiliśmy do tego zespołu – powiedziała Monika Kulik.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

– Myślę, że zarządzanie zmianą jest najważniejsze, czy to będą nowe osoby, czy te, które znają organizację. Chodzi o to, by dokonać transformacji w organizacji zachowując swój model biznesowy. Samo raportowanie to jest ostatni etap gdzie mówimy, jak sobie z tym radzimy, ale najpierw jest strategia i wprowadzenie standardów ESG do biznesu – powiedziała Justyna Wysocka-Golec.

Nowa dyrektywa

Podczas konferencji Sustain Tomorrow swoją prelekcję miał też Paweł Zaczyński Associate Partner w Departamencie Audytu Grant Thornton, który mówił o standardach usług atestacyjnych przy audycie raportów ESG.

– Pod dyrektywę CSRD będą podpadać nie tylko największe firmy z indeksu WIG20. To będzie ponad 3500 przedsiębiorstw. Warto zasięgnąć porady doradcy odpowiednio wcześniej, bo im później się za to zabierzemy tym wyższe będą ceny – powiedział.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

Wartość firmy

ESG to nie tylko obowiązek, ale i sposób na budowanie marki w oczach klientów i inwestorów. Z badania “Wpływ czynników ESG na decyzje inwestycyjne” zrealizowanego przez GPW wśród profesjonalnych uczestników rynku wynika, że dla 81 proc. inwestorów, spółki, które posiadają wdrożoną strategię ESG są postrzegane jako podmioty o niższym ryzyku, 9 na 10 ankietowanych zna uruchomiony w 2019 r. indeks GPW WIG-ESG, a 84 proc. respondentów uwzględnia dane ESG w procesach decyzyjnych.

O możliwości wykorzystania działań ESG by wpłynąć na wartość firmy i jej model biznesowy dyskutowano podczas trzeciego panelu, w którym udział wzięli: Joanna Chmieleńska, szefowa działu Prawa dla Biznesu, Kancelaria Kopeć & Zaborowski Adwokaci i Radcowie Prawni; Joanna Dargiewicz-Rożek, członkini zarządu oraz współzałożycielka Polskiego Stowarzyszenia ESG oraz Paulina Pepera, COO i współzałożycielka ZNIKA.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

– Podstawową rzeczą, która powinna nam przyświecać, jest uczciwość i dobry audyt tego, co zrobiliśmy. Mamy bardzo dużo deklaracji ze strony konsumentów, że oczekują rozwiązań ekologicznych i zrównoważonych, ono jest na świecie powszechne.

*„Działy marketingu wybiegły przed szereg i stąd wziął się green washing. Dzisiaj, żeby używać modnych haseł, **BĘDZIEMY MUSIELI SPRAWDZIĆ, CZY FAKTYCZNIE JESTEŚMY EKOLOGICZNI I DBAMY O PRAWA PRACOWNIKÓW, TAKŻE TYCH NA DRUGIM KOŃCU ŚWIATA,** którzy np. szyją dla nas ubrania – powiedziała Joanna Dargiewicz-Rożek.*

Panelistki zwróciły uwagę na trudności z jakimi mierzą się przedsiębiorcy starający się wdrożyć standardy ESG w swoich firmach.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

– Gąszcz regulacji prawnych i artykułów do przeczytania jest przytłaczający dla tych podmiotów. Wokół ESG od pewnego czasu rośnie dość duża bańka, dość intensywnie mówi się o tym od pewnego czasu, bardzo dużo podmiotów zaczyna postrzegać to w kontekście niedawnego RODO, które było pewną rewolucją, przez co temat bywa bagatelizowany. Wiele firm nie wie, jak się do tego zabrać. Trzeba pamiętać, że to jest praca zespołowa, której nie można powierzyć jednej osobie – powiedziała Joanna Chmieleńska.

– Myślę, że mały i średni przedsiębiorca ma bardzo trudno, bo jego emisyjność wynika w dużej mierze z tego jak wygląda w Polsce miks energetyczny. Wiadomo że bez bardzo jasnego nakładu na rewolucję energetyczną jego dekarbonizacja będzie trudna.

Chcielibyśmy, żeby mali przedsiębiorcy mieli miliony na działania proekologiczne, ale wiemy, że często ich nie ma. Dlatego raczej wypatruję działalności systemowej ze strony UE czy polskiego rządu, który wyciągnie rękę w tę stronę – powiedziała Paulina Pepera.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Prowadząca panel Paulina Górka, ekspertka w programie Climate Leadership, oraz Joanna Maraszek, Head of Product&Sustainability, co-founder Plan Be Eco i Artur Stawiarski, Dyrektor ds. strategii i rozwoju przedsiębiorstwa w E.ON

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

Zrównoważony łańcuch dostaw

Druga prelekcja, przeprowadzona w ramach Sustain Tomorrow 2024, dotyczyła projektu nowej unijnej dyrektywy, zgodnie z którą firmy zostaną zobowiązane do rozpoznawania, przeciwdziałania, a także likwidacji czy łagodzenia swojego szkodliwego wpływu na prawa człowieka i środowisko naturalne.

Dyrektywa skupia się na takich zjawiskach jak współczesne niewolnictwo i nadużycia przedsiębiorstw w stosunkach pracy, praca dzieci, degradacji środowiska naturalnego i utrata bioróżnorodności. Odpowiedzialność przedsiębiorstw ma dotyczyć wszystkich możliwych ogniw łańcucha wartości firmy – od pozyskiwania surowców, poprzez produkcję i składowanie produktu, aż po transport do ostatecznego klienta i utylizację powstających odpadów.

– Według badania PWC tylko 37 proc. Przedsiębiorstw w Unii Europejskiej przeprowadza kontrole środowiskowe lub praw człowieka, a tylko 16 proc. Przeprowadza audyt całego łańcucha dostaw. Jeśli chodzi

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

o cele dyrektyw CSDDD chodzi przede wszystkim o to, żeby udoskonalić praktyki ładu korporacyjnego i zwiększyć rozliczalność przedsiębiorstw za niekorzystne skutki prowadzonej działalności w obu tych obszarach – powiedziała prowadząca prelekcję prof. SGH dr hab. Ewelina Szczech-Pietkiewicz, kierowniczka Zakładu Unii Europejskiej, SGH w Warszawie.

Zdrowa kultura organizacyjna

Ostatni panel dotyczył budowania zdrowej i inkluzywnej kultury organizacyjnej, co jest elementem zrównoważonego rozwoju biznesu.

Z badania 10-lecia Karty Różnorodności w Polsce „Zarządzanie różnorodnością w Polsce. Gdzie jesteśmy, dokąd zmierzamy” wynika, że niemal dwie trzecie firm (63%) uważa, że zespoły zróżnicowane pod względem płci i innych demograficzno-społecznych cech mają większe szanse na osiągnięcie lepszych wyników, w tym finansowych (59%), porównując z zespołami jednorodnymi.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

W panelu wzięli udział: Karolina Zygmunt-Głaba, dyrektorka ds. Personalnych w Answear i BrandBQ; Joanna Ałasa, sustainability Principal Ekspert, Centrum Eksperskie ESG Innowacje, ING Bank Śląski SA oraz Rafał Wiatr, partner Zarządzający w Kancelarii Radców Prawnych Wiatr i Partnerzy.

„*Paneliści zwrócili uwagę na to, że*
WDRAŻANIE STANDARDÓW ESG TO
ELEMENT BUDOWY WIZERUNKU FIRMY
JAKO DOBREGO PRACODAWCY, *co po-*
maga w walce o pracownika na rynku
pracy.

– Jeżeli adresujemy swój biznes do kręgów międzynarodowych, świadomych, konkurujemy na rynku pracy, walczymy o talenty, to musimy być atrakcyjnym pracodawcą. Skończyły się czasy, kiedy mogliśmy wklejać na stronę drzewka, kule ziemskie i opowiadać – powiedział Rafał Wiatr.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

Jako przykład podał firmy z branży IT i centra usług wspólnych, które obecnie walczą o pracowników m.in. tworząc odpowiednią kulturę organizacyjną.

– Zawsze kiedy zmianę wprowadzamy musimy zacząć od uzasadnienia finansowego i wyjaśnić, czym taka zmiana jest motywowana. Bardzo ważnym elementem budowania takiego uzasadnienia jest zidentyfikowanie tego, jaką mamy obecnie sytuację. Dane możemy już mieć, dotyczące np. gender pay gap, albo możemy je pozyskać, jeżeli chodzi np. o benchmarki rynkowe, czy badania pracowników – powiedziała Joanna Ałasa.

– Dla mnie punktem wyjścia jest to, że kultura organizacyjna zjada strategię na śniadanie. Kultura wspiera strategię i od niej się wszystko zaczyna. W firmach z którymi współpracowałam spotykałam się nie raz ze stwierdzeniem, że „ty nas nie zrozumiesz, my jesteśmy specyficzni”. To jest koło zamachowe rozwoju firmy jej wyróżnik – powiedziała Karolina Zygmunt-Głaba. 



**Sustain
Tomorrow
Conference**
Powered by
Wprost & InnerValue

wprost

InnerValue
fields of competence

SUSTAIN TOMMOROW CONFERENCE

- POWERED by WPROST & INNER VALUE



Dziękujemy Partnerom za pomoc w organizacji konferencji

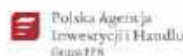
PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



PATRONI



www.sustain tomorrow.pl

Konferencja Sustain Tomorrow Conference



NOWY STANDARD W BIZNESIE, CZYLI JAK WDRAŻAĆ ESG

Od prawej; Rafał Staśkiewicz, e2; Marta Wrembel, WSB Merito; Monika Kulik, Orange, Justyna Wysocka, KPMG oraz prowadząca panel Paulina Górka

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

*Jak wynika z raportu „Bariery związane z wdrażaniem ESG w polskich przedsiębiorstwach” 7 na 10 polskich firm ma w swoich strukturach osobę nadzorującą agregację i ujawnianie danych związanych ze zrównoważonym rozwojem. **O ZMIANACH ORGANIZACYJNYCH NA JAKIE MUSZĄ SIĘ PRZYGOTOWAĆ POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWA WDRAŻAJĄCE STANDARDY ESG DYSKUTOWANO PODCZAS ORGANIZOWANEJ PRZEZ WPROST I INNERVALUE KONFERENCJI SUSTAIN TOMORROW CONFERENCE 2024.***

Tekst: **Jan Matura**

Wraz z popularyzacją działań ESG i coraz większym naciskiem, jaki na zrównoważony rozwój kładą klienci i inwestorzy, rosną wymagania dotyczące dostosowania organizacji do nowych standardów. W panelu

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

dyskusyjnym dotyczącym zmian organizacyjnych w przedsiębiorstwach wzięli udział: Rafał Staśkiewicz, Product Manager – e2V; Justyna Wysocka-Golec, Partner Associate, Consulting, Liderka Zespołu ESG, Climate & Nature, KPMG w Polsce; Monika Kulik, Ekspertka ds. CSR, Orange Polska oraz Marta Wrembel, wykładowca na Uniwersytecie WSB Merito Warszawa, wiceprezes stowarzyszenia ESG Impact Network.

Nowy standard w firmach

Z raportu „Bariery związane z wdrażaniem ESG w polskich przedsiębiorstwach” wynika, że ponad 7 na 10 firm ma w swoich strukturach osobę lub dział koordynujący agregację i ujawnienia danych dot. zrównoważonego rozwoju firmy.

Najczęściej za koordynację procesu powstania raportu ESG odpowiedzialny jest dział komunikacji i PR.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

”*Jest to szeroko krytykowane przez ekspertów z dziedziny zrównoważonego rozwoju, którzy uważają, że **DELEGOWANIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TEN OBSZAR DZIAŁOWI KOMUNIKACJI JEST NIEWYSTARCZAJĄCE DO SKUTECZNEGO ZARZĄDZANIA I RAPORTOWANIA CZYNNIKÓW ESG** zgodnie z wymaganiami dyrektywy CSRD i standardu ESRS.*

– Ważne jest to, aby jedna osoba nie odpowiadała za temat ESG, potrzebny jest zespół, który jest umocowany przy zarządzie. W tym Komitecie najlepiej jeśli będzie ktoś z zarządu. Bardzo ważne jest też to, aby w każdym dziale osoby, które mają zbierać dane były odpowiednio przeszkolone – powiedziała Marta Wrembel.

Wiele firm, zwłaszcza większych, rewolucję kadrową związaną z raportowaniem ESG już wdrożyło, dzięki czemu teraz mogą podzielić się dobrymi praktykami.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

– My raportujemy od kilkunastu lat, mamy politykę klimatyczną, która jest zgodna z treścią Porozumień Paryskich. Mamy politykę CSR, która jest częścią strategii firmy, ale mimo to, jak zrobiliśmy dokładny audyt tego, co raportujemy, to okazało się, że nie jest to nawet 50 proc. Tego co mamy – powiedziała Monika Kulik.

- Zbudowaliśmy zespół, który bardzo głęboko wchodzi w strukturę organizacyjną firmy, w zarządzanie, raportowanie i realizację projektów, złożony z części CSR i finansowej. Wykorzystaliśmy to, że już mamy w swojej strukturze komitet do spraw CSR, ale ten zespół został rozbudowany o nowe osoby. Mamy oficera klimatycznego, który zajmuje się kwestiami wpływu na klimat i środowisko, jego też zaprosiliśmy do tego zespołu – dodała.

Przed biznesem dużo pracy

Mimo dobrych przykładów wiele firm nie jest jeszcze odpowiednio przygotowanych do wdrażania nowych standardów.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

– Jako KPMG robimy badanie ponieważ sprawdzając to, co CEO deklarują, czyli benchmark klimatyczny. Sprawdziliśmy co jest w tych sprawozdaniach w 100 najlepszych firmach w Polsce. Okazało się że tylko 55 na 100 przekazuje jakiekolwiek dane. Wśród tych 55 na 10 punktów średnia była 5,3. Orange jest jedną z firm, które są lepiej przygotowane, słuchając Moniki pomyślałam, jaki przed firmami jest ogrom pracy – powiedziała Justyna Wysocka-Golec.

Paneliści zwrócili uwagę, że **WSZYSTKIE FIRMY W UNII EUROPEJSKIEJ BĘDĄ MUSIAŁY NA PEWNYM ETAPIE DOSTOSOWAĆ SIĘ DO STANDARDÓW ESG.** *W wielu wypadkach nie jest to jednak zupełnie nowy obowiązek, któremu trzeba sprostać, a raczej kwestia zmiany podejścia do pewnych procedur.*

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

– Każda organizacja już realizuje pewne działania, które można identyfikować jako ESG, choćby szkolenia BHP i procedury. To nie jest żadna nowość, tylko zidentyfikowanie rzeczy dotyczących każdego przedsiębiorstwa indywidualnie – powiedział Rafał Staśkiewicz. 

Konferencja Sustain Tomorrow Conference



ESG – ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ W NOWYM WYDANIU

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

*Firmy, które ambitnie realizują założenia ESG, są lepiej postrzegane przez inwestorów, mogą liczyć na korzystniejsze oferty bankowe, są doceniane przez klientów. Dyrektywa CSRD zobowiąże wkrótce część firm do raportowania niefinansowego już od 2024 roku. **WŚRÓD FIRM, KTÓRE NIE CZEKAJĄ NA NOWE PRZEPISY I W SPRAWOZDANIACH OPISUJĄ, JAK ICH DZIAŁANIA WPŁYWAJĄ NA SPOŁECZEŃSTWO, ŚRODOWISKO NATURALNE I W JAKI SPOSÓB CHCĄ ZMNIEJSZAĆ SWOJE NEGATYWNE ODDZIAŁYWANIE, JEST M.IN. ORANGE POLSKA.** I to właśnie działania, które stoją za liczbami w raportach, są najważniejsze.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

Zacznijmy od wyjaśnienia, czym jest ESG, bo choć skrót ten coraz częściej pojawia się nie tylko w dokumentach dotyczących działalności korporacji, ale też w artykułach prasowych, to w powszechnej świadomości nie jest jeszcze rozpoznawalny. I to niezależnie od tego, że wywiera coraz większy wpływ na pracowników firm i całe otoczenie, w którym działają.

E jak Środowisko, S jak Społeczna odpowiedzialność i G jak Ład korporacyjny

ESG to Environmental, Social i Governance i oznacza takie podejście do zarządzania, w którym ważną rolę odgrywają środowisko, społeczeństwo i ład korporacyjny. Uwzględnia się w nim te trzy elementy, a przed podjęciem decyzji biznesowych firmy badają, jaki wpływ będą miały ich działania na całe otoczenie i podejmują kroki zmierzające do maksymalizowania pozytywnego wpływu, a zminimalizowania negatywnego.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

Realizacja ESG wpływa na reputację spółki i przekłada się na pomnażanie zysków w dłuższej perspektywie czasu. To ważna wskazówka dla inwestorów i dlatego właśnie **CORAZ WIĘCEJ FIRM I INSTYTUCJI FINANSOWYCH UWZGLĘDNIĄ ZAŁOŻENIA ESG W SWOICH INWESTYCJACH** i decyzjach biznesowych.

ESG pozwala monitorować rezultaty działań podjętych przez firmę, dzięki czemu podmioty z zewnątrz – inwestorzy, aktywiści, dziennikarze czy każda inna zainteresowana osoba – zyskują wgląd w kompleksowy obraz zarządzania spółką i jej wpływem społecznym czy środowiskowym.

CSR przełożony na język inwestorów

ESG nie jest nowością. Koncepcja ta wywodzi się z CSR (corporate social responsibility), czyli społecznej odpowiedzialności biznesu, którą polskie firmy zaczęły

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

wdrażać kilkanaście lat temu. Z czasem okazało się, że jest ona niewystarczająca, ponadto nie istnieje jednolity sposób mierzenia efektów CSR. ESG nie powiela błędów poprzednika, a dodatkowo zawiera elementy, które nie były wymagane w CSR. Można powiedzieć, że ESG to społeczna odpowiedzialność przełożona na język inwestorów, poparta parametrami i wskaźnikami, dzięki którym można mierzyć rzeczywistą skuteczność działań i porównywać je z wynikami innych firm.

Koncepcja ESG podlega nieustannym zmianom i wychodzi naprzeciw potrzebom rynku. Dowodem na to są zmiany dotyczące raportowania.

Ujednolicone raportowanie będzie wchodziło etapami

W lipcu 2023 roku Komisja Europejska przyjęła Europejskie Standardy Sprawozdawczości w zakresie Zrównoważonego Rozwoju (tzw. ESRS). To zestaw wytycznych dotyczących raportowania, na podsta-

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

wie których przedsiębiorstwa podlegające dyrektywie w sprawie sprawozdawczości korporacyjnej w zakresie zrównoważonego rozwoju będą miały obowiązek raportowania kwestii zrównoważonego rozwoju.

”*Obowiązek raportowania wchodzi w życie etapami. OD 2025 ROKU BĘDZIE DOTYCZYŁ WSZYSTKICH DUŻYCH PRZEDSIĘBIORSTW działających na terenie Unii Europejskiej,*

które zatrudniają co najmniej 500 osób, a ich suma bilansowa przekroczy 85 mln zł lub roczne przychody 170 mln zł. Raport będzie dotyczył stanu na 2024 rok.

Od roku 2026 obowiązek sporządzenia raportu (za rok 2025) spoczywać będzie na podmiotach, które spełnią 2 z 3 przesłanek:

- zatrudniają co najmniej 250 pracowników;

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

- suma bilansowa przekracza 85 mln złotych;
- roczne przychody wynoszą co najmniej 170 mln złotych.

Później obowiązki te obejmą także małe i średnie przedsiębiorstwa, które spełnią określone warunki.

O ile dziś raportować musi ok. 150 podmiotów, to po wejściu w życie przepisów obowiązek ten obejmie 3500-4000 firm.

Jak wspomnieliśmy, część firm już teraz realizuje zadania wynikające z raportowania. Orange Polska od kilku lat publikuje tzw. raport zintegrowany, w którym informuje o realizacji strategicznych celów ESG oraz omawia sposoby zarządzania nimi.

Orange Polska już dziś udostępnia informacje o wpływie na otoczenie

Orange już od kilkunastu lat raportuje dane niefinansowe. Od 2006 roku przygotowywał raporty społecznej odpowiedzialności, a od 2016 roku raporty zinte-

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

growane. Firma stosuje w raportowaniu międzynarodowe standardy raportowania niefinansowego GRI (Global Reporting Initiative), a także poddaje publikowane dane niezależnemu audytowi.

Firma od 3 lat ujawnia informacje w zakresie realizacji celów klimatycznych oraz w jaki sposób zarządza wpływem na klimat. Raporty te są przygotowywane w zgodzie z Taksonomią UE, która umożliwia stworzenie przejrzystego i umożliwiającego łatwe porównanie systemu klasyfikacji. W ubiegłych latach firma opracowała ocenę w odniesieniu do mitygacji i adaptacji do zmian klimatu.

*Raport za 2023 rok będzie rozbudowany o cztery kolejne cele: są nimi **ZASOBY MORSKIE I WODNE, GOSPODARKA W OBIEGU ZAMKNIĘTYM, ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA** oraz ochrona bioróżnorodności i ekosystemów.*

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

W warunkach biznesowych nie sposób przecenić wagi raportowania zgodnie z ustalonymi zasadami, ale nie można przy tym zgubić tego, co jest najważniejsze: realnych działań, jakie firmy podejmują, by zminimalizować negatywne skutki, które mogą powstawać w związku z ich aktywnością. Dla Orange Polska drogowskazem jest strategia .Grow, która powstała poprzez zintegrowanie działań w ramach społecznej odpowiedzialności z realizacją celów biznesowych.

Grow: rosnąć, ale jak?

W strategii operatora cele społeczne czy środowiskowe wpisują się w hasło „odpowiedzialność”, stanowiąc jeden z czterech głównych filarów strategicznych.

Za szczególnie ważne kwestie firma uznaje swój wpływ na środowisko i klimat oraz włączenie cyfrowe. W swojej polityce klimatycznej firma zobowiązała się do realizacji konkretnych celów.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

Do 2025 roku chce zmniejszyć emisję CO₂ aż o 65 proc. (w stosunku do roku bazowego 2015) oraz **ZWIĘKSZYĆ WYKORZYSTANIE ENERGII ZE ŹRÓDEŁ ODNAWIALNYCH DO CO NAJMNIEJ 60 PROC.** To kroki do tego, by najpóźniej w 2040 roku osiągnąć neutralność klimatyczną.

Włączanie cyfrowe jest realizowane poprzez upowszechnianie dostępu do usług czy edukację cyfrową dzieci i młodzieży oraz seniorów. Choć o konieczności walki z wykluczeniem cyfrowym mówiło się kilkanaście lat temu, to pandemia pokazała, że nie ma czasu do stracenia, tym bardziej że wiele rzeczy zadziało się samoistnie. „Przeniesienie nauki, pracy i innych aktywności do sieci sprawiło, że wykluczenie cyfrowe stało się wykluczeniem społecznym – dlatego tak ważne jest, aby rozwijać kompetencje cyfrowe.

Konferencja Sustain Tomorrow Conference

Naszą odpowiedzialnością jest, aby z cyfrowego świata mogli korzystać wszyscy – niezależnie od wieku, miejsca zamieszkania, (nie)sprawności, umiejętności czy sytuacji ekonomicznej. To dla nas znaczy włączenie cyfrowe” – podkreśla Monika Kulik, ekspertka CSR w Orange Polska. 

POLICJA SKARBOWA

POLICJA SKARBOWA

SKARBOWA

PO

PO

JAK PAŃSTWO ŚCIGA PIĘCIOLATKĘ

*Ta dziewczynka to **5-LETNIA ARYA BIAŁEK. URZĄD SKARBOWY ZAJĄŁ JEJ 500+, A TERAZ CHCE ZABRAĆ JEJ WYPŁATĘ.** Tak, Arya pracuje. Grała już w kilkudziesięciu reklamach. Bardzo lubi występować przed kamerą.*



Tekst: **Szymon Krawiec**

Arya w czerwcu skończy sześć lat. Lubi rysować i tańczyć. W przedszkolu łatwo nawiązuje kontakty. Chodzi na basen i gimnastykę artystyczną. Ma charakterek i silną osobowość. Biegle mówi i po polsku, i po angielsku.

Ojciec Aryi jest Hindusem. Matka Polką. Imię pięciolatki pochodzi z sanskrytu. Arya znaczy „szlachetna”.

Pięciolatka gra w reklamach. W sumie wystąpiła już w 20 kampaniach m.in. takich marek jak Zalando, Nestle, Smyk, Reserved czy Allegro. Arya lubi występować przed obiektywem. Sama pyta rodziców, kiedy znów idą na „pictures”. Ale na kolejne zdjęcia może już nie iść. Urząd skarbowy wysłał pismo do agencji reklamowej, z którą dziecko ma podpisaną umowę. Ma teraz wypłacać jej honorarium na konto urzędu skarbowego. Wcześniej ten sam urząd zajął dziecku 19 wypłat ze świadczenia 500+. W sumie 9,5 tys. zł. Przy okazji skarbowka przejęła również wynagrodzenie Aryi za jedną z kampanii reklamowych. Umowa wynosiła ledwo 642 zł.

– Zabieranie pieniędzy dziecku to traktowanie go jak niewolnika. To nie jest dbanie o wpływy do budżetu, to okradanie obywatela, w tym przypadku dziecka, co chyba jest jeszcze brzydszym przestępstwem – mówi Marek Isański z Fundacji Praw Podatnika.

– Chcielibyśmy w naszym nieszczęściu uchronić te pieniądze dla niej. Kochamy ją bardzo, choć życie tak nam dokłada, że sama nie wiem, dlaczego

jeszcze żyję. Odebrałam sobie życie, ale trzyma mnie córka, wnuczka i odpowiedzialność. Pisałam do Morawieckiego, Dudy i niemal wszystkich ministerstw. Każdy ma swoje sprawy i przepychają mojego e-maila od instytucji do instytucji, bez żadnej pomocy – mówi babcia Aryi, Elżbieta Białek. Ale od początku.

Wylegarnia oszustów

Mama pięcioletniej Aryi, Anita Białek, prowadzi firmę transportową BAnita Truck. Założyła ją osiem lat temu. Pracując wcześniej jako stewardessa dla linii lotniczych Qatar Airways, odłożyła trochę grosza. Postanowiła wrócić do Polski, a zaoszczędzone pieniądze zainwestować we własny biznes. Pomagać miała mama Elżbieta i jej partner Ferenc. Na transporcie się znali. Ona sama pracowała w firmie transportowej, on był mechanikiem, serwisującym auta dostawcze.

Na początku biznes się kręcił. Młoda firma zaczęła od realizowania usług dla jednego spedytora, a potem łapała zlecenia już na własną rękę za pośrednictwem

giełd transportowych. I choć każda z nich zapewnia, że dokładnie weryfikuje swoich użytkowników, to rodzina Białków wpadła do wylęgarni oszustów.

Jedna firma nie zapłaciła im za przewóz ponad 11 tys. zł. Wspólnikiem był Ukrainiec, który w rozmowie telefonicznej przekazał Elżbiecie Białek, że w sprawie zapłaty może go szukać u babci na Ukrainie. Druga

*firma, z Grudziądza, **NIE ZAPŁACIŁA BIAŁKOM PONAD 23 TYS. ZŁ.** Okazało się, że została założona „na słupa” – bezdomnego sypiającego w ogródkach działkowych.*

Prokuratura z Grudziądza oznajmiła Białkom, że pieniądze są nie do odzyskania, więc szkoda ich czasu. Inna firma, tym razem z Krakowa, nie zapłaciła prawie 14,5 tys. zł. Sprawa trafiła do sądu i ten wydał nawet nakaz zapłaty. Ale w międzyczasie w spółce zmienił się prezes, co uniemożliwiło uzyskanie klauzuli wykonalności. Długu więc ściągnąć się nie da.

W sumie rodzina Białków została w ten sposób oszukana na ok. 130 tys. zł. Nieuczciwym klientom założyli już kilkanaście spraw. Ale nic się w nich nie dzieje. Niektóre prokuratura postanowiła już zresztą umorzyć.

Błąd systemu

W międzyczasie firma ciągle ponosiła koszty: leasingu, ubezpieczeń, serwisu, paliwa, frachtów, licencji, zezwoleń, wypłat dla pracowników. Prawdziwą zmorą okazały się ekstremalnie długie terminy płatności. Branża transportowa jest pod tym względem ewenementem. Nie jest tak, że po przewiezieniu ładunku z punktu A do punktu B zapłatę otrzymuje się po tygodniu czy miesiącu. Płatność przychodzi często po 90 dniach.

Żeby jakoś utrzymać się na powierzchni, Białkowie zdecydowali się na skorzystanie z usług firmy faktorin-gowej FaktorOne. Dzięki niej nie trzeba czekać paru miesięcy na zapłatę. Faktor wypłaca ok. 80 proc. należ-ności na fakturze od razu po jej wystawieniu i sam czeka tych parę miesięcy aż klient opłaci firmie transporto-

wej fakturę. Kiedy ta wpłynie, to brakujące 20 proc. należności jest pomniejszane o opłatę na rzecz firmy faktoringowej. W prostszych słowach – to taki rodzaj karty kredytowej dla przedsiębiorców. Strony również ustalają limit środków. W przypadku BAnity wynosił 100 tys. w złotych i 12 tys. w euro. Współpraca układała się dobrze.

Ale w 2020 roku w Polsce wybuchła pandemia koronawirusa, która wywróciła branżę transportową do góry nogami. Wiele krajów zamknęło granice, przewoźnicy notowali opóźnienia w dostawach, za co byli narażeni na srogie kary, od kierowców wymagano aktualnych testów na Covid i specjalnego wyposażenia w samochodzie.

Firma Białków znów wpadła w tarapaty. Zaczęli więc rozglądać się za kredytem, żeby utrzymać płynność. Ale od kolejnych banków przychodziła odmowa za odmową bez podania konkretnej przyczyny.

Elżbieta Białek postanowiła więc sprawdzić historię w Biurze Informacji Kredytowej. – Dostałam prawie zawału, bo przy naszej firmie widniał wpis, że mamy

dług w wysokości ponad pół miliona złotych u naszej firmy faktoringowej – mówi kobieta.

Jak to możliwe, skoro limit zadłużenia w FaktorOne wynosił przecież 100 tys. zł i 12 tys. euro? W rozmowie z „Gazetą Wyborczą”, Agnieszka Kubacka,

*dyrektor zarządzająca FaktorOne, tłumaczyła, że **538 TYS. ZŁ ZADŁUŻENIA**, które zostało wpisane w BIK to błąd systemu.*

– Klientka posiadała limity w złotych i euro, które nasz system sumował w błędny sposób – mówiła.

Jednak nawet gdyby zsumować 100 tys. zł i 12 tys. euro, to wychodzi 152 tys. zł, nie 538 tys. zł. Gdyby nawet odwrócić kolejność i dać 100 tys. euro i 12 tys. zł, to daje ok. 440 tys. zł, nie 538 tys. zł.

– Jak widać nowoczesna arytmetyka opiera się na magicznym słowie „system”, którym każdy dziś wyciera sobie usta – komentuje Elżbieta Białek.

Kubacka z FaktorOne mówi ponadto, że jej firma nie miała świadomości tego błędu. Ale wpisu w BIK jej firma dokonała już w 2019 roku. Rodzina Białków odkryła go dopiero w 2023 roku, czyli widniał w BIK przez cztery lata. Według prawa bankowego, instytucje finansowe mają obowiązek aktualizować tego typu wpisy nie co rok czy do czasu aż sam wykryje je sam klient, a co siedem dni.

Takie są zasady

Takich nieszczęść rodziny Białków było więcej. Jak na przykład kradzież filtrów cząstek stałych, które złodzieje wykroili z ich aut dostawczych. Straty wyniosły 86 tys. zł. Policja umorzyła śledztwo z powodu niewykrycia sprawców.

Te wszystkie pechowe historie doprowadziły do zadłużenia firmy w Urzędzie Skarbowym. BAnita Truck to nie żadna spółka, gdzie odpowiedzialność się rozmywa. Działa jako jednoosobowa działalność gospodarcza, więc cała odpowiedzialność spoczywa na Anicie Białek, mamie pięcioletniej Aryi. Urząd Skarbowy

dwa razy poszedł jej na rękę i rozłożył płatność podatków na raty. Białkowie zapewniają, że wtedy wszystkie należności spłacili. Cała rodzina od długiego czasu stara się, żeby fiskus raz jeszcze dał im ulgę w spłacie. Dzisiaj ich dług z tytułu niezapłaconych podatków wynosi nieco ponad 208 tys. zł. Ok. 170 tys. to należność główna, 21 tys. to odsetki, a 16,5 tys. zł to koszty egzekucji.

Ale fiskus tym razem nie daje za wygraną. Rozkładać na raty po raz trzeci nie chce. W odmowie urząd skarbowy pisze, że podejmując działalność gospodarczą w danej branży, Anita Białek zdecydowała się na czerpanie korzyści płynących z tej działalności, jak również na negatywne skutki i ponosi za nie odpowiedzialność. „Sposób, w jaki dysponuje Pani swoimi środkami nie uzasadnia ulgowego traktowania” – czytamy.

– Mój sposób dysponowania swoimi środkami polega na tym, że po latach prowadzenia działalności gospodarczej musiałam wziąć kanapę ze śmietnika, ponieważ nie stać mnie na nową – odpowiada Anita Białek.

W kolejnych prośbach o rozłożenie zobowiązania na raty usłyszała, że urząd się na to nie zgadza, bo takie ma zasady.

– My naprawdę chcemy wszystko spłacić. Nie uciekamy. Pukamy, prosimy, rozmawiamy. Nie jesteśmy pokornymi podatnikami. Ale nie chcemy jałmużny, chcemy możliwości. Nie uchylamy się od podatków, tylko prosimy o możliwości. Nie spłacimy tych 200 tys. zł w miesiąc ani nawet w kwartał. Ale

*chcemy te pieniądze spłacać. Jednak, żeby to robić, musimy żyć. Inaczej **CZEKA NAS TYLKO BANKRUCTWO** – mówi Elżbieta Białek, matka właścicielki firmy.*

W odpowiedzi na nasze pytania, Izba Administracji Skarbowej w Warszawie pisze, że nie udziela informacji dotyczących indywidualnych spraw podatkowych.

Izba informuje również, że sama chęć spłaty zobowiązania podatkowego w układzie ratalnym, bez

potwierdzenia w materiale dowodowym zasadności zastosowania wnioskowanej ulgi, jest niewystarczająca.

„Organ podatkowy nie może opierać rozstrzygnięcia tylko na przekonaniu Strony, że jej sytuacja majątkowa zarówno uzasadnia, jak i pozwala na spłatę zaległości podatkowych. Bez rzetelnych dowodów w tym zakresie nie jest możliwe pozytywne rozpatrzenie wniosku Strony. W związku z tym, organ podatkowy jest zobligowany do zgromadzenia aktualnego i pełnego materiału dowodowego w każdym prowadzonym postępowaniu podatkowym. W tym celu do podatników wysyłane są m.in. wezwania do uzupełnienia braków złożonych wniosków, a postępowania podatkowe prowadzone są w oparciu o przepisy prawa podatkowego. Czas trwania postępowania wynika także z terminów odbierania przez Stronę wysyłanej do Niej korespondencji (korespondencja awizowana), a w konsekwencji udzielanych odpowiedzi” – czytamy w odpowiedzi.

Potężne państwo, które daje i odbiera

Anita Białek ma zajęte prywatne i firmowe konta. Zablokowane są wpłaty od klientów. Firma jest sparaliżowana. Fiskus zabrał świadczenie 500+, które rodzina przez 19 miesięcy odkładała dla córki.

Zabrano również wpływy z reklam, w których Arya bierze udział. Teraz wysłano pismo do agencji reklamowej, z którą współpracuje pięciolatka. Podano informację o długach matki z wezwaniem, żeby nie przelewać jej żadnych pieniędzy, a te kierować na konto urzędu skarbowego.

Matka napisała zażalenie na to, że jej córce zabrano świadczenie 500+. „To wprost nieprawdopodobne, moje dziecko zostanie okradzione przez państwo, które już wiele razy pozwoliło okraść mnie innym oszustom? Doprawdy silne i potężne to państwo, które jedną ręką daje, a drugą zabiera” – czytamy w dokumencie.

Na pismo urząd nie odpowiedział. Pieniądzy dziecka nie udało się do dzisiaj odzyskać.

Izba Skarbowa informuje, że urząd skarbowy nie ma możliwości weryfikowania pochodzenia kwot przekazywanych mu przez banki z zajętych kont.

„To na banku spoczywa obowiązek weryfikacji, czy środki zgromadzone na rachunku bankowym zobowiązanego podlegają egzekucji, czy zgodnie z art. 54a ustawy Prawo bankowe są z niej zwolnione” – czytamy w odpowiedzi.

Anita Białek była osobiście w placówce banku, żeby 500+ i zajęte wynagrodzenie córki odzyskać.

– Wzięli kserokopię umowy dziecka, przeanalizowali i powiedzieli, że niestety nie, tych pieniędzy nie zwolnią. Na temat 500+ powiedzieli, że zwolnią ostatnie 500+, reszta wymieszała się z pieniędzmi córki – relacjonuje wizytę córki Elżbieta Białek.

– *Urząd skarbowy nic nie może mieć do tych pieniędzy. To są pieniądze dziecka, które **NIE PODLEGAJĄ ŻADNEMU ZAJĘCIU** – komentuje całą sprawę prof. Robert Gwiazdowski.*

Marek Isański wyjaśnia: – Obowiązkiem urzędników jest dbanie o to, aby należne państwu podatki wpływały terminowo do budżetu. Wszyscy tego od nich oczekujemy. Jednak mają o to dbać, nie naruszając prawa, a w szczególności praw obywateli. Dziecko nie odpowiada za długi matki. Każdy urzędnik o tym doskonale wie.

Fundacja Praw Podatnika zapowiada kroki prawne. – Jeśli organ natychmiast nie zwróci pobranych od dziecka kwot, to zawiadomimy organy ścigania o przestępstwie urzędniczym – mówi Isański.

Pięcioletnia Arya Białek w zeszły czwartek była na nagraniach reklamy dla Pepco. Ma wystąpić w najnowszej kampanii reklamowej. Ale pieniądze za reklamę mogą trafić już nie do dziecka, a na konto urzędu skarbowego.

Izba Skarbowa informuje, że jeżeli organ pozyska wiedzę o majątku zobowiązanego, stosuje środek egzekucyjny, jakim jest egzekucja z wynagrodzenia. 



TAJEMNICA PODPISU

KOMORNIK CHCE ZLICYTOWAĆ MIESZKANIE, W KTÓRYM PANI RENATA ŻYJE Z DWÓJKĄ DZIECI. *Problem w tym, że zdaniem kobiety i jej prawnika przez trzy lata nikt nie zauważył, że pod wnioskiem egzekucyjnym brakuje podpisu. Wtedy pojawił się „bezimienny praktykant” i wniosek, na którym podpis jednak jest.*



Tekst: **Piotr Barejka**

Początek sprawy sięga 2020 roku, gdy 20 lutego do Komornika Sądowego trafia wniosek egzekucyjny. Chodzi o dług, który pani Renacie został po mężu i jego działalności gospodarczej. Wpadli wówczas w finansowe tarapaty, pożyczyli od znajomych pieniądze, mąż nie miał z czego spłacić, więc pani Renata stanęła przed groźbą utraty mieszkania. Mieszkania, które zajmuje z dwójką swoich dzieci jest

jej jedynym majątkiem. Sprawa nabiera tempa trzy lata później, gdy nieruchomość trafia na licytację.

– Mając nóż na gardle, zaczęłam szukać pomocy – wspomina pani Renata. Kobieta zwraca się do adwokata, Piotra Włodarka, który szybko orientuje się, że w aktach brakuje kluczowego elementu. Nie ma podpisu pod wnioskiem egzekucyjnym.

Pierwsza licytacja mieszkania trwa zaledwie parę minut. W sądzie nie stawiają się wierzyciele, nie ma ich pełnomocnika, nie ma licytujących. Na nagraniu słysząc, jak głos zabiera pełnomocnik pani Renaty, który wnioskuję o umorzenie postępowania. – Uznałem, że sprawa jest zero-jedynkowa, ponieważ wniosek musi być podpisany. W mojej ocenie uchybienia były tak oczywiste, że przepisy nie pozostawiały innej możliwości niż umorzenie – podkreśla Włodarek.

– Byłam w szoku. Sprawa trwała od dłuższego czasu, przychodziły do mnie pisma od komornika i sądu. Ale okazuje się, że nawet nie było podstawy do tego, żeby próbować odebrać mi mieszkanie – mówi pani Renata. – Teraz ręka rękę myje.

Błąd „beziemennego praktykanta”

Prawnik w piśmie z października udowadnia, że wniosek egzekucyjny nie spełnia wymogów formalnych, ponieważ nie został podpisany ani przez wierzycieli, ani przez występującego w sprawie profesjonalnego pełnomocnika.

To zdaniem adwokata sprawia, że egzekucja jest bezpodstawna i powinna zostać umorzona. „W przedmiotowej sprawie istnieje pierwotna niemożność wszczęcia i prowadzenia postępowania egzekucyjnego względem dłużników, gdyż wniosek z dnia 20.02.2020 r. nie mógł otrzymać dalszego biegu z uwagi na występujące (...) braki formalne” – podkreśla.

Jednak półtora miesiąca później sąd oddala wniosek o umorzenie postępowania, uznając, że było ono prowadzone prawidłowo. „Komornik sądowy Marcin Baczyński w szczegółowym uzasadnieniu odpowiedzi na wniosek wskazał przebieg czynności na etapie złożenia wniosku egzekucyjnego, zapewnił stanowczo, iż wniosek składany do kancelarii komornika był podpi-

sany przez pełnomocnika wierzycieli i został osobiście przez komornika sprawdzony” – stwierdza sąd w uzasadnieniu.

„(...) przedmiotowy wniosek inicjujący postępowanie istniał, był znany i doręczony komornikowi, tyle tylko, iż omyłkowo nie znalazł się w aktach głównych, tylko w aktach pełnomocnika wierzycieli (...). Sąd uznał w świetle wyjaśnień komornika, iż postępowanie egzekucyjne (...) prowadzone było prawidłowo” – czytamy dalej.

Z taką argumentacją nie zgadza się Włodarek, który składa zażalenie.

Dziwi się, z jaką „kronikarską precyzją”
KOMORNIK ODTWARZA TO, CO DZIAŁO
SIĘ TRZY LATA WCZEŚNIEJ *z „szablono-*
wym wnioskiem egzekucyjnym”.

Zwraca też uwagę, że sąd bezkrytycznie przyjął tłumaczenia komornika, który sam wskazał na nieprawidłowości w postępowaniu. I że przedstawiono dwie,

sprzeczne ze sobą wersje zdarzeń, bo według wierzy-
ciela „beziemienny praktykant” zabrał z kancelarii pod-
pisany wniosek i zostawił niepodpisany, zaś według ko-
mornika błąd popełnił pracownik kancelarii, który wy-
dał „beziemiennemu aplikantowi” podpisany dokument.
Adwokat zauważa, że na podstawie tych wyjaśnień nie
da się stwierdzić, kto popełnił błąd.

Akta „były w rękach co najmniej dwójki sędziów”

– Dla mnie to bardzo grubymi nićmi szyte, że po ponad trzech latach, po interwencji mojego prawnika, w ak-
tach sprawy znalazł się podpisany wniosek – ocenia
pani Renata. – Takich wniosków komornik przyjmuje
zapewne kilka tysięcy, ale sąd przyjmuje tłumaczenie,
że akurat ten jeden wniosek komornik sprawdzał przy
aplikancie – zauważa.

Egzekucja z nieruchomości trwa w przypadku pani
Renaty od ponad trzech lat, jednak według dłużniczki
i jej pełnomocnika, przez ten czas nikt się nie zorien-
tował, że pod wnioskiem brakuje podpisu. Pani Renata

podkreśla, że akta były w rękach co najmniej dwójki sędziów i referendarza sądowego, którzy sprawują nadzór nad działaniami komornika. Zauważa też, że jeżeli egzekucja została wszczęta nieprawidłowo, to wtedy pojawia się kwestia nieuprawnionego przetwarzania danych osobowych, ujawnienia tajemnicy skarbowej i bankowej.

– Chcę zapłacić całość długu – deklaruje pani Renata. – Stałam już na nogi, ale nie uważam, że skoro sobie już poradziłam, to trzeba przyklepywać takie błędy.

Problem w tym, że gdy pani Renata spłaciłaby w tym momencie całość długu i związanych z nim kosztów, nie mogłaby już zaskarżyć ani czynności egzekucyjnych, ani ewentualnych zaniechań sądu.

– *Pożądanym i w mojej ocenie zgodnym z prawem rozwiązaniem byłoby* **UMORZENIE POSTĘPOWANIA I ROZLICZENIE KOSZTÓW.**

w tym kwot wpłaconych w toku postępowania przez klientkę – wyjaśnia adwokat Włodarek. – Jednak takie rozwiązanie wiązałoby się z tym, że komornik musiałby ponieść nie tylko koszty postępowania, lecz utraciłby również należą mu opłatę egzekucyjną – dodaje.

– Wszystkie naruszenia zostały precyzyjnie opisane w zażaleniu – zaznacza prawnik. – Niestety, na skutek reformy Kodeksu Postępowania Cywilnego sprawy egzekucyjne są rozpoznawane co do zasady w Sądzie Rejonowym, co w moim przekonaniu niweczy zasadę dwuinstancyjności – wyjaśnia.

Sprawa trafiła do Prokuratury Krajowej

Zażalenie sąd ma rozpatrywać w innym składzie, ale utworzonym z sędziów z tego samego wydziału, czyli pracujących na co dzień z sędzią, który sporządził pierwotne rozstrzygnięcie. Dlatego prawnik zamierza interweniować u Rzecznika Praw Obywatelskich, natomiast pani Renata zawiadomiła Prokuraturę Krajową. Pełnomocnikowi wierzyciela zarzuciła, że podrobił pismo z 20 lutego 2020 roku, a komornikowi, że

poświadczył nieprawdę. Zwracała uwagę, że zaraz po zakończeniu licytacji sąd zwrócił komornikowi akta sprawy i stwierdził, że na skargę może odpowiedzieć w ciągu 21 dni, choć powinny być to 3 dni. I zauważyła, że wniosek z 2020 roku i załącznik z 2023 mogą wskazywać na „wykorzystanie dwóch różnych gatunków papieru”.

„Odcień, stopień nasycenia prezentaty Komornika czy też podpisu wierzyciela wskazuje na uzasadnione wątpliwości w zakresie faktycznej daty ich naniesienia” – dodała pani Renata. Domagała się również, aby pełnomocnika wierzyciela zobowiązać do ujawnienia nazwiska „bezimiennego praktykanta”.

Prokuratura Krajowa w odpowiedzi na nasze pytania potwierdza tylko, że zawiadomienie zostało zarejestrowane w Wydziale Spraw Wewnętrznych i „jest analizowane pod kątem podjęcia dalszych decyzji procesowych”. Równie lakoniczną odpowiedź otrzymujemy od rzecznika Sądu Okręgowego w Częstochowie. „W dniu 11 października 2023 r. odbyła się pierwsza licytacja nieruchomości dłużniczki. Licytacja ta nie

doszła do skutku, bo nie stawił się żaden licytant. Postępowanie to w dalszym ciągu jest w toku” – informuje sędzia Dominik Bogacz. Komornik, który sprawę pani Renaty prowadzi, odesłał nas do rzecznika katowickiej Izby Komorniczej. Do czasu publikacji tekstu odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

– Chcę doprowadzić sprawę do końca, wyjść z twarzą i mieć czyste sumienie. Pożyczyliśmy te pieniądze, nie są zwrócone, ale nikt nie powinien pozwalać na to, żeby przyklepywano błędne decyzje. Za chwilę ktoś inny może być w takiej samej sytuacji, tylko nie będzie miał siły walczyć i odpuści – podkreśla pani Renata. – Nie dopuszczam do siebie myśli, że mogę moje mieszkanie stracić. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. 

Warszawa - nowa zabudowa mieszkaniowa na Żoliborzu przy al. Jana Pawła II oraz linii kolejowej (zdj. z 16.01.2024)

BLISKI START „MIESZKANIA NA START”

Fot. Mateusz Cichoński/East News

prasa.pl/3b44b3c6a2

*Jest światełko w tunelu. **CZĘŚĆ DEWELOPERÓW ZACZYNA SPODZIEWAĆ SIĘ SPADKÓW CEN MIESZKAŃ W NADCHODZĄCYCH MIESIĄCACH.** Zarazem coraz mniej firm oczekuje wzrostów – wynika z Indeksu Nastroju Deweloperów, który jest na najniższym poziomie od początku badania. Problem w tym, że to światełko niedługo zgaśnie... bo nowy rząd też chce nam pomóc.*



Tekst: **Jerzy Wysocki**

Obserwując popularne portale z ofertami nieruchomości można odnieść wrażenie, że ceny się ustabilizowały, a mieszkania nie znikają już w dniu pojawienia się oferty. Podobnie deweloperzy nie podnoszą już cen wprowadzanych na rynek nieruchomości, jak to miało miejsce jeszcze kilka miesięcy temu. Czy to ceny doszły do popytowego sufitu, a może rynek się nasycił?

Nic z tych rzeczy, po prostu wyczerpały się środki z programu „Bezpieczny Kredyt 2 procent”, czyli państwo nie dopłaca nowym klientom do kredytów hipotecznych. A chętni na mieszkanie, którzy nie zdołali się załapać, nie zamierzają płacić za lokal astronomicznych kwot, których wciąż żądają sprzedający. Mamy więc zastój, czas oczekiwania.

Aby lepiej zrozumieć cały ten mechanizm przeniesmy do małej miejscowości na lokalny bazar.

Szczęśliwi klienci, szczęśliwi sprzedawcy

Sadownicy sprzedają to, co u nich wyrosło: jabłka, gruszki, czereśnie, porzeczki. Burmistrz, zabiegając o swą popularność, zaczął każdemu z mieszkańców wypłacać sto złotych miesięcznie z przeznaczeniem na owoce. „Owoce prawem, nie towarem” – to jego wyborcze hasło. Sadownicy, widząc niecodzienne zainteresowanie ich produktami, podnieśli ceny. Ale ludzie i tak z ochotą przychodzą i kupują, bo to niby okazja.

Teoretycznie sadownicy mogliby zwiększyć sprzedaż i zachować ceny. Dzięki temu też by zarobili wię-

cej. Ale, po pierwsze: owoce nie rosną z dnia na dzień, trzeba czekać do przyszłego sezonu, po drugie: co zrobić, gdy burmistrz wycofa się z finansowania zakupów, lub gdy wyborcy wycofają burmistrza z urzędu? Korzystają więc z okazji i sprzedają z większą marżą.

Szczęśliwi klienci, szczęśliwi sprzedawcy – finansowe perpetuum mobile burmistrza. I miasteczko, w którym nie ma przedszkola, ale są dopłaty do drogich owoców. Drogich, bo z dopłatami. I tak to się kręci.

Od programu do programu

Podobnie się kręci na rynku nieruchomości. Od programu do programu. Zmieniają się tylko nazwy, mające podkreślić troskę rządzących. I tak nowy rząd swój program zwie „Mieszkaniem na Start”.

„Polegać ma także na dopłatach do kredytów hipotecznych, ale widać wyraźną tendencję **DO ODCHODZENIA OD ŚLEPEGO ROZDAWNICTWA,**

co cechowało podejście PiS w całej, ośmioletniej kadencji.

Tak, wprowadzone zostaną progi dochodowe. Dla singla to 10 tys. zł brutto, dla gospodarstwa dwuosobowego – 18 tys. brutto, trzyosobowego – 23 tys. brutto i tak dalej. Zróżnicowane też będzie oprocentowanie taniego kredytu, od 1,5 proc. – dla gospodarstwa 1-lub 2-osobowego, do 0 proc. dla 5 -osobowego lub większego.

Dopłaty przysługiwać będą jedynie do określonej kwoty kapitału kredytu. Przykładowo, dla pary z dzieckiem to 450 tys. zł. Ale, w odróżnieniu do poprzedniego programu, można będzie zaciągnąć kredyt na dowolną kwotę. Przy czym dotowana będzie tylko kwota kredytu mieszcząca się w limicie.

Nowy projekt jest skomplikowany, ale bardziej sprawiedliwy. Wychodzi naprzeciw konkretnej sytuacji bytowej i finansowej ludzi zabiegających o tani kredyt. To przede wszystkim dobra zmiana w myśleniu o roli państwa, które ma pomagać potrzebującym, a nie wszystkim jak leci.

Wiele zmiennych

„Mieszkanie na Start” ma ruszyć w drugim półroczu. Do tego czasu ceny mieszkań będą raczej stabilne. Niestety, później mogą znów wystrzelić, choć niby nie widać już przestrzeni do kolejnych dużych wzrostów. Wiele zależy od tego, jaka czeka nas inflacja, sytuacja na rynku pracy itp.

*Problemem jest też **AKCYJNOŚĆ KOLEJNYCH PROGRAMÓW** mieszkaniowych, które działają do wyczerpania się założeń w budżecie środków.*

Utrudnia to ludziom planowanie swojej przyszłości mieszkaniowej w dłuższej perspektywie i skłania do nieprzemyślanych decyzji, ze skutkami na długie lata.

W podobnej sytuacji są deweloperzy, których dopłaty do kredytów, a w ślad za tym rosnący popyt, powinny skłaniać do pozyskiwania terenów i rozpoczęcia kolejnych inwestycji. To jednak długi proces,

a obawa przed zakręceniem kurka nabywcom może skutkować wstrzymywaniem takich decyzji.

Podobnie jak w tej małej miejscowości, gdzie sadownicy nie wiedzą, jak długo potrwa hojność burmistrza w subsydiowaniu jabłek i gruszek. I czy burmistrz wygra wiosenne wybory. A to ważne, bo główny konkurent chce współfinansować zakup rowerów. W trosce o ekologię i kondycję mieszkańców. 



PEKAOBIZNES24 NAJLEPSZĄ BANKOWOŚCIĄ ONLINE DLA SME W REGIONIE CEE. DZIĘKUJEMY!

Dajemy Klientom nowoczesne rozwiązania online,
które ułatwiają bankowanie i cieszymy się z tego,
że nasze starania są doceniane.

Mamy motywację do dalszego działania!

Bank Pekao S.A.



SPORTOWE EMOCJE W SOPOCIE NA CAVALIADA TOUR 2023/2024

Fot. Materiały prasowe

Zawody z cyklu Cavaliada Tour

PKO Bank Polski

*Kolejne **ZAWODY Z CYKLU CAVALIADA TOUR 2023/2024 ODBĘDĄ SIĘ OD 1 DO 4 LUTEGO NA TERENIE ERGO ARENY W SOPOCIE.** To trzeci, po Warszawie i Poznaniu, przystanek na trasie tegorocznych zawodów. To cztery dni przepięknej jeździeckiej rywalizacji, ponad 20 konkursów, w tym te zaliczane do światowego rankingu, konkursy dla młodych koni, dzieci na kucach i amatorów. **SPONSOREM GŁÓWNYM WYDARZENIA JEST PKO BANK POLSKI.***



*Tekst: **Agnieszka Szymańska-Grodecka**, Rozwój Grupy Kapitałowej PKO oraz wyniki finansowe*

Piękne widowisko jeździeckie, jakim jest cykl zawodów Cavaliada Tour co roku przyciąga rzesze kibiców i miłośników sportów konnych. Z wielką przyjemnością od przeszło dekady PKO Bank Polski jest Sponsorem Głównym zawodów.

PKO Bank Polski

Promocja wyjątkowego sportu

Chcemy jak najszerzej promować sport jeździecki w Polsce, zarówno ten zawodowy, jak i amatorski. Zapraszamy wszystkich do Sopotu. Wrażeń nie zabraknie – mówi Artur Gałęza, Dyrektor Makroregionu Korporacyjnego PKO Banku Polskiego w Gdyni.

Podczas czterech dni **ODBĘDZIE SIĘ PONAD 20 KONKURSÓW W SKOKACH PRZESZKODY, POWOŻENIU ZA-PRZĘGAMI PAROKONNYMI, UJEŹDŻENIU CZY WKKW** (*Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego*).

W sobotę i w niedzielę rozegrane zostaną konkursy Cavaliada Future, czyli rywalizacja młodych jeźdźców na kucach o nagrodę PKO Banku Polskiego. W niedzielę widzowie obejrzą GRAND PRIX o nagrodę PKO Banku Polskiego. Zawodom towarzyszą Targi Sprzętu i Akcesoriów Jeździeckich.

PKO Bank Polski

Największe konkursy jeździeckie

Cavaliada Tour to największy w Polsce cykl konkursów jeździeckich, autoryzowany przez Międzynarodową Federację Jeździecką (FEI). To jedno z ważniejszych wydarzeń hippicznych w tej części świata.

Pierwsze zawody w tym sezonie Cavaliada Tour rozegrane zostały w listopadzie w Warszawie, a kolejne w grudniu w Poznaniu. Pod koniec lutego planowane są zawody w Krakowie (22 – 25 lutego 2024).

Organizatorem Cavaliada Tour 2023/2024 jest Grupa MTP. PKO Bank Polski jest Sponsorem Głównym zawodów Cavaliada Tour od ponad 10 lat.

PKO Bank Polski **OD LAT POPULARYZUJE ZAKORZENIONE W NARODOWEJ TRADYCJI JEŹDZIECTWO,** *wzmacniając jego znacznie na arenie międzynarodowej.*

Wspieranie sportu pełni bardzo ważną rolę w społecznej aktywności PKO Banku Polskiego. Bank jest

*PKO Bank Polski*

jednym z ważniejszych w kraju promotorów sportu, sponsorujących liczne imprezy biegowe w całej Polsce i propagujących zdrowy styl życia, połączony z akcjami charytatywnymi biegnę dla...

Od 2019 r. PKO Bank Polski jest sponsorem tytularnym piłkarskiej Ekstraklasy. 



PKO BANK POLSKI INNOWACYJNE ROZWIĄZANIA, TRADYCYJNE WARTOŚCI

Jesteśmy liderem polskiego sektora bankowego. Inwestujemy w cyfrową transformację i stawiamy na innowacje. Edukujemy, pomagamy, promujemy kulturę i sztukę. Od ponad 100 lat oferujemy usługi finansowe na najwyższym poziomie i dlatego po raz siódmy zostaliśmy bankiem roku w Polsce według miesięcznika The Banker.



Bank Polski
dzień dobry

Otrzymaliśmy nagrodę „Bank of the Year 2022 in Poland”, przyznaną przez brytyjski miesięcznik „The Banker” należący do grupy Financial Times, m.in. za innowacyjne rozwiązania technologiczne.

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie Polski; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora.
+48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora



Orły „Wprost” 2024 – uroczysta gala w Kielcach

ŚWIĘTOKRZYSKIE ORŁY WPROST ROZDANE. NAGRODZILIŚMY LIDERÓW REGIONU

Fot. Piotr Woźniakiewicz

PATRONAT HONOROWY:



MECENAS:



PARTNERZY STRATEGICZNI:



PARTNERZY:



PARTNERZY MEDIALNI:



eprasa.pl 3b4483c6a2

Orły Kielce

*Podczas uroczystej gali **W KIELCACH ROZDANO NAGRODY ORŁY WPROST**, przyznawane wybitnym przedstawicielom biznesu i lokalnym instytucjom.*

Tekst: **Redakcja**

Orły „Wprost” to nawiązanie do wyjątkowego wyróżnienia, które otrzymał wydawca „Wprost”, Michał Maciej Lisiecki, od Instytutu im. Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego za to, iż w codziennej działalności dowiódł, że prowadząc biznes, można nieść białoczerwoną flagę wysoko, być patriotą i działać na rzecz Polski.

Nagrody Orły Wprost przyznawane są w uznaniu za wyjątkową działalność na polu przedsiębiorczości, działalności samorządowej i promocji regionu. Nagradzamy właścicieli firm wywodzących się z poszczególnych regionów, które rozszerzają działalność na całą Polskę, i wprowadzają na rynek innowacje.

Orły Kielce

Nagrody otrzymują także wójtowie gmin, prezydenci miast oraz marszałkowie województw, którzy skutecznie wykorzystują środki europejskie, oraz ambasadorowie regionu i aktywni działacze, którzy pracują dla jego rozwoju.

Kategoria Samorządowiec Regionu

Nagrodę w tej kategorii otrzymał Kamil Suchański, kielecki radny, współwłaściciel spółek dających pracę kilkuset osobom; przewodniczący i wiceprzewodniczący rad nadzorczych w tym w spółkach notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych. W tym spółka Ekobox notowana na giełdzie, w indeksie: NewConnect. Wielokrotnie nagradzany tytułem „Człowiek Roku” w Kielcach oraz w województwie świętokrzyskim.

– Przede wszystkim chciałbym podziękować kapitule, przyjmuję to wyróżnienie z zaskoczeniem. Tego typu wyróżnienia motywują mnie, by jeszcze lepiej działać w interesie mieszkańców – powiedział, odbierając nagrodę.

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Kamil Suchański (z prawej) i wręczająca nagrodę Renata Janik, wicemarszałek woj. świętokrzyskiego

Kategoria Osobowość

W tej kategorii nagrodę Orła otrzymała Sandra Drabik, polska pięściarka, olimpijka z Tokio, srebrna i brązowa medalistka mistrzostw Europy, srebrna igrzysk europejskich. Ma w swoim dorobku osiem medali mistrzostw Polski.

– Też jestem zaskoczona, że dostałam taką nagrodę, bardzo dziękuję kapitule, że dostrzegła moje zmagania sportowe – powiedziała, odbierając nagrodę.

Kategoria Przedsiębiorstwo Regionu

Nagrodę w tej kategorii przyznano Hucie Szkła Gospodarczego Tadeusz Wrześniak Sp. z o.o. Firma jest jedną z największych, jeżeli nie największą hutą szkła ręcznie formowanego w Polsce i Europie. Wazony, szkło stołowe, świeczniki dekoracyjne – w tym są mistrzami. Ich produkty znajdują uznanie wśród klientów w kraju i za granicą. Inicjują i wspierają wiele inicjatyw i akcji charytatywnych.

– Bardzo dziękuję za tę nagrodę i jednocześnie chciałbym Państwu życzyć szczęścia. Nie takiego zwykłego,

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Sandra Drabik (z prawej) i wręczająca nagrodę Renata Janik, wicemarszałek woj. świętokrzyskiego

Orły Kielce

ale jak mówiła Coco Chanel, że szczęście to nie pieniądze, zdrowie, przyjaciele etc., ale trochę tego wszystkiego po trochu – powiedział Jacek Jaworski, dyrektor firmy.

Kategoria Nauka

Nagrodę w tej kategorii otrzymał prof. Jacek Semaniak, polski fizyk, specjalizujący się w fizyce atomowej i cząsteczkowej oraz w takich dziedzinach, które trudno nawet wymówić (wykorzystanie interferometrii w badaniu procesów dyfuzji zachodzących w układach fizycznych i biologicznych). Profesor nauk fizycznych, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Wieloletni prorektor tej uczelni. Zasiadał w składzie Komitetu Polityki Naukowej przy Ministrze Edukacji i Nauki. Od kilku lat jest Przewodniczący Prezydium Polskiej Unii Metrologicznej.

– Bardzo serdecznie dziękuję kapitule za nominację i decyzję. Mam zaszczyt zajmować stanowisko prezesa Głównego Urzędu Miar. Sprawowanie

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Jacek Jaworski

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Jacek Semaniak (z prawej) i wręczająca nagrodę Marzena Zielińska, prezes Capital Point

Orły Kielce

tej funkcji niesie za sobą przyjemność lokowania w Kielcach nowej inwestycji, która zmieni przyszłość metrologii w Polsce – powiedział, odbierając nagrodę.

Kategoria Działacz Społeczny

W tej kategorii nagrodę otrzymali Katarzyna i Łukasz Korus – promotorzy Kół Gospodyń Wiejskich, założyciele portalu www.kolagospodynwiejskich.org, którego redaktorem naczelnym jest Łukasz Korus. W ciągu roku stronę odwiedziło prawie milion osób, Profil na Facebooku obserwuje ponad 23 tys. osób. Publikowane informacje i wydarzenia mają za zadanie wesprzeć koła w pozyskiwaniu informacji na temat możliwości pozyskania dofinansowania zewnętrznego, ułatwić sprzedaż bezpośrednią, zintegrować i pokazać jak bardzo są wyjątkowe i przedsiębiorcze.

– Jest to dla nas ogromne wyróżnienie, ale jest to także wyróżnienie dla wszystkich kół gospodyń wiejskich w całym kraju – powiedziała Katarzyna Korus.

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Katarzyna i Łukasz Korus (z prawej oraz wręczająca nagrodę Marzena Zielińska, prezes Capital Point

Kategoria Edukacja

Nagrodę w tej kategorii otrzymali profesorowie Paweł i Marzena Zakrzewscy, niezwykle zasłużeni na gruncie popularyzacji nowoczesnej edukacji w województwie świętokrzyskim. Założyciele klubów edukacji spersonalizowanej i demokratycznej, którzy swoim zaangażowaniem doprowadzili do pozytywnych zmian legislacyjnych w obszarze oświaty nazywanych Ustawą Zakrzewskich.

– Jako prawniczka społecznie zaangażowana w tworzenie tej ustawy bardzo się cieszę, że mogę przyjąć to wyróżnienie w imieniu państwa Zakrzewskich w moich rodzinnych Kielcach. – powiedziała Anna Maria Rożek, odbierając nagrodę w ich imieniu.

Kategoria Wizytówka Regionu

Nagrodę w tej kategorii otrzymały autorki koncepcji wystawy stałej w Muzeum Archeologicznym w Wiślicy. Przed Państwem – dr Agnieszka Kowalska-Lasek, Gabriela Kiełtyka-Sołtysiak i dr Beata Polit. Nowopow-

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Gabriela Kieltyka-Soltysiak

Orły Kielce

stały unikatowy podziemny szlak biegnący wokół fundamentów tamtejszej Bazyliki kolegiackiej połączył w jedną ścieżkę dotychczas odrębne elementy ekspozycji muzealnej, takie jak pawilon archeologiczny oraz rezerwat archeologiczny w podziemiach świątyni.

– Chciałam podziękować w imieniu całego zespołu. Takie chwile jak ta cieszą, że nasza praca jest dostrzeżona i motywują do dalszej pracy – Gabriela Kiełtyka-Sołtysiak, kierownik muzeum.

Kolejną nagrodę w tej kategorii otrzymał Paweł Krakowiak, prezes Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznych Avito Vivit Honore. Od ponad 23 lat zajmuje się hobbystycznie rekonstrukcjami historycznymi. Od 2012 roku jest prezesem Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznych. Cyklicznie organizuje turniej rycerski w Szydłowie „Turniej rycerski o złote Ostrogi Jagiellonów”. Poza rekonstrukcjami z okresu średnio-wiecza, zajmuje się również odtwarzaniem sylwetek żołnierzy polskich I batalionu 2 pułku piechoty legio-nów którzy stacjonowali w jego rodzinnym mieście Staszów do 28 sierpnia 1939r.

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Paweł Krakowiak

Orły Kielce

– Zajmujemy się rekonstrukcjami, żywą historią, pokazujemy piękne, chlubne, ale i tragiczne momenty w naszej historii. Najbliższy mojemu sercu jest turniej rycerski na zamku w Szydłowie, na który serdecznie zapraszam – powiedział, odbierając nagrodę.

Kategoria Kultura

Nagrodę w tej kategorii przyznano Kieleckiemu Teatrowi Tańca. to jeden z trzech instytucjonalnych teatrów tańca w Polsce. Założony został w 1995 roku początkowo jako prywatna inicjatywa, a od 2004 jako miejska instytucja kultury. Zespół działał się w koprodukcjach m.in.: z Operą Wrocławską, Teatrem Niederbayern w Niemczech, Narodową Operą Izraelską Największymi polskimi antenami telewizyjnymi.

– Bardzo serdecznie dziękuję kapitule za tę nagrodę. Ona jest nie tylko nobilitująca, ale i mobilizująca – powiedziała odbierając nagrodę dr Elżbieta Pańtak, współzałożycielka i dyrektor Teatru.

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Elżbieta Pańtak

Kategoria Developer Regionu

Wyróżniona w tej kategorii została firma TRAKT INVEST, która reprezentując nowatorskie podejście i zaufanie na rynku deweloperskim, wyrosła na fundamencie półwiecznych doświadczeń firmy Trakt S.A., znanej z realizacji ważnych projektów infrastrukturalnych.

– Stworzyliśmy osiedle Grabina, jesteście dumni z tego, że stworzyliśmy nowy standard, pokazywaliśmy nowe materiały, nowy standard wykorzystania przestrzeni. Chciałbym podziękować naszym pracownikom i naszym klientom. To oni motywują nas do lepszej pracy – powiedział prezes firmy Andrzej Gierada.

Kategoria Firma Rodzinna Regionu

Nagroda w tej kategorii trafiła do firmy Regesta S.A. Na rynku transportowym istnieją od 1995 roku, w tym czasie rozwinęli swoją działalność do pozycji lidera na rynku transportu drogowego na arenie krajowej i mię-

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Andrzej Gierada

Orły Kielce



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Grzegorz Dudala (z prawej) oraz wręczająca nagrodę Anna Wysocka, prezes Domikon

Orły Kielce

dzynarodowej oraz logistyki kontraktowej jako kompleksowy operator logistyczny. Obecnie spółka zatrudnia niemal 700 osób i jest jednym z największym pracodawców w regionie.

– Przyjmuję tę nagrodę z dumą i zaszczytem, bo stoi za mną ogromna grupa i rodzina. Ta rodzina się rozrosła, ale jej serce cały czas bije w regionie – powiedział Grzegorz Dudała, członek rady nadzorczej spółki. 



REWITALIZACJA W KIELCACH. DEBATA NA GALI ORŁY 2024

Fot. Piotr Woźniakiewicz

*Debata otwierająca uroczystą galę Orłów „Wprost”
województwa kieleckiego*

*Rozdanie nagród **ORŁY 2024 ROZPOCZĘŁA DEBATA, W KTÓREJ WZIĘLI UDZIAŁ SAMORZĄDOWCY I PRZEDSTAWICIELE FIRM Z REGIONU ŚWIĘTOKRZYSKIEGO.** Dyskutowano m.in. na temat projektów rewitalizacyjnych i planów zagospodarowania przestrzennego.*

*Tekst: **Redakcja***

Uroczystą galę rozdania Orłów Wprost województwa świętokrzyskiego rozpoczęła debata dotycząca rozwoju gospodarczego Kielc i regionu na bazie jednej z kluczowych gałęzi gospodarki, czyli branży budowlanej. Dyskusja dotyczyła m.in. potrzeby rewitalizacji terenów przemysłowych.

Oprócz wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Renaty Janik udział w dyskusji wzięli: Konrad Śmierzyński, prezes zarządu i współwłaściciel TERA GROUP Pracownia Architektoniczna. Zapraszamy. Grzegorz Kowalski, prezes zarządu Grupy MAC (która razem z TRAKT

INVEST współtworzy Grupę Kapitałową), a także Kamil Suchański przedstawiciel biznesu, radny miasta Kielce.

Rewitalizacja w Kielcach

Dyskusję rozpoczęło pytanie o wyzwania związane z planowaniem przestrzennym oraz możliwość pogodzenia potrzeb społecznych z rozwojem gospodarczym. Ważną częścią tego planowania jest rewitalizacja i zmiany w przepisach, które mają ją usprawnić.

– Szykuje się dosyć duża fala zmian w podejściu do urbanistyki, można powiedzieć, że jesteśmy dziś w takiej sytuacji, że możemy na nowo tworzyć miasto. Uważam, że należałoby podejść do tematu od nowa i zastanowić się, czym tak naprawdę jest urbanistyka.

*Jest to nauka, o zagospodarowaniu czasu. **MUSIMY NAUCZYĆ SIĘ ZAGOSPODAROWYWAĆ PRZESTRZEŃ Z MYŚLĄ O UŻYTKOWNIKACH,** którzy przyjdą, jak nas już nie będzie – powiedział Konrad Śmierzyński.*

Orły 2024

– Kielce nie mają już czasu na to, by czekać z podjęciem decyzji o tym, czy realizować na terenie miasta inwestycje typu smart city. Efekty tych inwestycji będą widoczne w kolejnych latach, nasze dzieci będą z nich korzystać. Dlatego dzisiaj odważnie podchodzimy do tego tematu – powiedział Grzegorz Kowalski.

– Zarząd województwa świętokrzyskiego przygotował najlepszy program, program regionalny Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego. Są to środki, jakich województwo świętokrzyskie jeszcze nie otrzymało. One mogą zostać przeznaczone m.in. na rewitalizację. Projekty rewitalizacyjne w poprzedniej perspektywie cieszyły się ogromną popularnością, ale projekty rewitalizacyjne są dla nas istotne nie tylko ze względu na poprawę infrastruktury, bo w tych projektach najważniejszy jest człowiek. Czynimy starania aby podnieść jakość życia naszych mieszkańców, przygotowaliśmy program oceniany jako najlepszy w kraju – powiedziała wicemarszałek Renata Janik.

Planowanie przestrzenne

Podczas dyskusji zwrócono uwagę na problem braku planów zagospodarowania przestrzennego, co nieraz prowadzi do konfliktów pomiędzy developerami a osobami zamieszkującymi okolicę, w której planowana jest nowa inwestycja.

– Kielce mają problem z planowaniem przestrzennym, i to poważny. I to nie chodzi o to, żeby te plany tworzyć na nowo, ich po prostu nie ma. Ustawa poniekąd je wymusi, ja jestem zwolennikiem tworzenia takich planów. Gdybyśmy to raz uregulowali, choćby ogólnym planem, unikniemy niepotrzebnych napięć – powiedział Kamil Suchański.

Plany zagospodarowania przestrzennego, razem z projektami rewitalizacyjnymi i społecznymi to **ELEMENT SZERSZEJ POLITYKI ROZWOJU REGIONU.**

– Wiele się tego dzieje, jesteśmy przygotowani na demografię, w której mamy coraz więcej seniorów.

Orły 2024

Dlatego bardzo ważne jest przygotowanie naszych miast i miasteczek do tego, aby tętniły życiem. To wszystko jest możliwe, środki są, dobre pomysły są, specjaliści są. Myślę, że dystans pomiędzy naszym miastem a innymi miastami wojewódzkimi będzie się tylko zmniejszał.

– Jeżeli dobrze wymyślimy plan, zagospodarujemy plan i będziemy mieli chęci, to wszystko samo dalej pójdzie. Inwestorzy chcą inwestować w województwie, mieliśmy pomysł na ściągnięcie dużych korporacji do budynków biurowych, żeby nadać życie przestrzeni, o której rozmawiamy, żeby młodzi ludzie nie chcieli stąd wyjeżdżać. Jeśli razem jesteśmy w stanie rozmawiać o tworzeniu planów zagospodarowania czy rewitalizacji terenów, to ja chcę tutaj dalej zostać – powiedział Konrad Śmierzyński. 

Zielona Transformacja



ELEKTROWNIA POŁANIEC – OD DAWNA GOTOWA NA ROK 2050

Fot. ENEA

Elektrownia Połaniec jest jednym z liderów zielonej transformacji

Zielona Transformacja

ENEA ELEKTROWNIA POŁANIEC TO JEDEN Z LIDERÓW ZIELONEJ TRANSFORMACJI. *Początki jej działalności sięgają końcówki lat 70. XX wieku. Od tamtej pory sukcesywnie wdraża zmiany, które mają prowadzić Polskę do neutralności klimatycznej w 2050. Na czym polega innowacyjność działania tego zakładu?*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Naukowcy od lat biją na alarm. Zdaniem badaczy jedynym sposobem na uniknięcie katastrofy klimatycznej jest osiągnięcie globalnej neutralności klimatycznej. Unia Europejska wzięła na poważnie wytyczne ekspertów, którzy wskazują jasno: cel ten musi zostać osiągnięty na świecie najpóźniej do 2050, jeśli nie chcemy, by globalny przyrost temperatury przekroczył trwale 1,5°C. Polska też

Zielona Transformacja

przychyla się do rekomendacji wynikających ze starań o osiągnięcie zeroemisyjności netto za niespełna 30 lat. Jednym z obszarów, którego dotyczy ta kwestia, jest energetyka.

W naszym kraju wdrażane są inicjatywy, które wpisują się w projekt polskiej neutralności klimatycznej.

”Początki niektórych sięgają wielu lat wstecz – na długo przed sformułowaniem strategii **EUROPEJSKIEGO ZIELONEGO ŁADU**. Jednym z przykładów jest Enea Elektrownia Połaniec,

lider wykorzystania biomasy w procesie produkcji energii elektrycznej, wytwarzający 9 TWh energii rocznie, co stanowi prawie 6% krajowej produkcji.

Poza energią elektryczną w obiekcie wytwarzana jest także energia cieplna, a także wykorzystywane w budownictwie i drogownictwie surowce, takie jak gips czy żużel. Za swoją działalność spółka otrzymała między

Zielona Transformacja

innymi nagrodę gospodarczą Lider Regionu 2023 w kategorii “Energetyka”.

Elektrownia Połaniec krok przed wszystkimi

Elektrownia Połaniec uruchomiona została w latach 1979-1983 nad brzegiem Wisły w Zawadzie koło Połanica. Od 2017 wchodzi w skład Grupy Enea, wicelidera wytwarzania energii elektrycznej w Polsce, dostarczającego energię aż do 2,7 mln odbiorców. Kwestia wpływu na środowisko naturalne była spółce bliska już od dawna.

Swoje pierwsze działania proekologiczne zaczęła wdrażać już w latach 90 XX wieku jako jeden z pierwszych tego typu obiektów. To wtedy wybudowano nowy komin, innowacyjne instalacje odsiarczania spalin, a także stację demineralizacji wody.

Modernizacja objęła jeszcze inne obszary – wprowadzono komputerowy system sterowania z nastawnią centralną oraz najlepsze dostępne wówczas systemy przeciwpożarowe.

Zielona Transformacja



Fot. ENEA

Produkcja energii w elektrowni pozwala na zasilenie 600 tys. gospodarstw domowych.

Zielona Transformacja

W rezultacie moc elektrowni wzrosła z 1 607 MW do 1 882 MW wytwarzanych obecnie. Zakład produkuje energię w siedmiu blokach o średniej mocy do 242 MW każdy oraz w jednym z największych biomasowych bloków energetycznych na świecie. Moc tzw. „Zielonego Bloku” to aż 225 MW, co pozwala na zasilenie 600 tys. gospodarstw domowych. Jednostka pozwala obniżyć emisję CO₂ o około 1,6 mln ton rocznie.

Elektrownia na tym nie poprzestaje. Cały czas prowadzi ambitne projekty inwestycyjne związane głównie z ochroną środowiska. W zakładzie zmodernizowano elektrofiltre bloków nr 2-7 oraz wykonano montaż i wymianę warstw katalitycznych instalacji redukcji tlenków azotu. Zmodernizowano również absorbery instalacji odsiarczania spalin oraz wchodzącą w jej skład oczyszczalnię ścieków.

Dzięki tym inwestycjom elektrownia spełniła wymogi opublikowanych w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej konkluzji BAT (Best Available Tech-

Zielona Transformacja

niques) w zakresie emisji tlenków siarki i redukcji pyłów.

Dostosowanie do wytycznych UE

Elektrownia kontynuuje rozpoczęty w 2021 projekt inwestycyjny „Dostosowanie Enea Elektrownia Połaniec S.A. do wymagań Rynku mocy po 1 lipca 2025”, polegający na przystosowaniu bloków nr 2-7 do wymogów emisyjnych CO₂, wynikających z unijnego pakietu zimowego. Ma to zapewnić elektrowni możliwość pracy do 2035.

Według zasad pakietu, w niedalekiej przyszłości akceptowalny przez Unię Europejską poziom emisji CO₂ z poszczególnych jednostek wytwarzających prąd będzie wynosił 550 kg CO₂/MWh. Spełnienie tego warunku przez Eneę Połaniec będzie możliwe poprzez maksymalizację współspalania biomasy na blokach 2-7.

Dodatkowo, dzięki spełnieniu warunku ograniczenia emisji CO₂, spółka będzie mogła przystąpić do aukcji tzw. Rynku Mocy na 2026 i lata kolejne.

Zielona Transformacja



Fot. ENEA

Spółka angażuje się w wiele działań, w tym ekologiczne, kulturalne czy sportowe.

Zielona Transformacja

Zakres inwestycji będzie obejmował MODERNIZACJĘ ORAZ OPTYMALNĄ PRZEBUDOWĘ istniejących urządzeń elektrowni, obiektów i instalacji technologicznych, zmianę logistyki dostaw i gospodarki magazynowej biomasy, jak również budowę nowej linii podawania paliwa.

Priorytet: cele społeczne

W Enei Elektrowni Połaniec równie istotne, co cele biznesowe, są także cele społeczne. Spółka angażuje się w takie sfery, jak bezpieczeństwo, edukacja dzieci i młodzieży, ochrona środowiska, pomoc osobom potrzebującym, a także sport, kultura i sztuka. Jest świadoma odpowiedzialności za wpływ na środowisko naturalne, dlatego działa zgodnie z Celami Zrównoważonego Rozwoju Agendy 2030.

Pracownicy i wolontariusze Enei angażują się w działania proekologiczne, w tym sprzątanie lasów, sadze-

Zielona Transformacja

nie drzew, akcje edukacyjne w zakresie oszczędzania prądu, ochrony fauny i flory czy popularyzacji wiedzy przyrodniczej. Godną uwagi inicjatywą są też akcje krwiodawstwa, organizowane w Enei Elektrowni Połaniec. W ramach obchodów Święta Niepodległości 2023 wzięła w nim udział rekordowa liczba honorowych dawców – aż 79 osób. 

Polskie Porty Lotnicze



**Parkowanie
zostaw nam**



**PARKUJ
KOMFORTOWO
NA LOTNISKU
CHOPINA**

Polskie Porty Lotnicze

*Wprowadzie działa od niedawna, ale już zdążyła sobie zaskarbić sympatię podróżnych. Mowa o **NOWEJ USŁUDZE LOTNISKA CHOPI-NA – VALET PARKING. TO NOWE ROZWIĄZANIE DLA PODRÓŻNYCH**, którzy doceniają wygodę i oszczędność czasu.*

*Tekst: **Jan Matura***

Każdy kto podróżował samolotem zgodzi się, że spokój i komfort na każdym etapie podróży jest ważny. Nowa usługa umożliwia przekazanie samochodu w ręce profesjonalnej obsługi w strefie Kiss&Fly bezpośrednio przed Terminalem i odbiór po przylocie z Parkingu Premium.

Cały proces wygląda bardzo podobnie do tego, co możemy obserwować przed ekskluzywnymi hotelami. Po przyjeździe we wskazane miejsce w strefie Kiss&Fly na poziomie odlotów obsługa Valet Parking od-

Polskie Porty Lotnicze



Polskie Porty Lotnicze

biera od kierowcy pojazd dokonując bardzo szybko niezbędnych formalności oraz odprowadza go na bezpieczne miejsce postojowe. Co ważne, przekazany obsłudze samochód objęty jest gwarancją bezpieczeństwa. Po przylocie pasażer zgłasza się do punktu obsługi klienta Valet Parking na poziomie przylotów. Obsługa wskaże pojazd oczekujący już na wyznaczonym miejscu na Parkingu Premium, tuż przy wyjściu z Terminala.

*Aby skorzystać z usługi **MOŻNA DOKONAĆ REZERWACJI ON-LINE NA STRONIE LOTNISKA CHOPINA**, a w przypadku chęci zakupu usługi w ostatniej chwili skorzystać z dedykowanego numeru telefonu.*

W trakcie trzech pierwszych miesięcy funkcjonowania usługa udowodniła swoją przydatność, a o szybkości i łatwości jej realizacji świadczą zadowo-

Polskie Porty Lotnicze

leni klienci. Praktyka pokazała również, że zostawienie na czas podróży pojazdu w pieczy zaufanej i profesjonalnej obsługi może skutkować szeregiem korzyści, jak choćby dostępem do pozostawionych w pojeździe dokumentów. W przyszłości możemy spodziewać się wprowadzenia wachlarza usług towarzyszących takich jak umycie pojazdu, naładowanie czy zatankowanie, przegląd techniczny i wymiana opon.

Koszt usługi został skalkulowany w taki sposób, aby nie różniła się ona znacząco od cen obowiązujących na pozostałych parkingach Lotniska Chopina.

*Całkowity koszt usługi wraz z postojem auta wynosi 260 złotych za pierwszą dobę, **A OPŁATA NA PRZYKŁAD ZA 8 DNI WYNIESIE 630 ZŁOTYCH.***

Dodatkowo w ramach aktualnie obowiązującej promocji, w przypadku zarezerwowania usługi na powy-

Polskie Porty Lotnicze



Fot. Materiały prasowe

Polskie Porty Lotnicze

żej 7 dni, klient otrzyma vouchery uprawniające wszystkich pasażerów, którzy przyjechali danym pojazdem do bezpłatnego skorzystania z szybkiego przejścia do kontroli bezpieczeństwa, tzw. Fast Track. Usługa dostępna jest przez całą dobę. 

Rezerwacji dokonać można na stronie **INTERNETOWEJ LOTNISKA CHOPINA** lub pod numerem telefonu dedykowanego usłudze: **780 706 000**



LOTNISKO
CHOPINA
WARSZAWA

Parkowanie
zostaw nam



**VALET
PARKING**





Z LEGITYMACJĄ ONZ NA KIBUC

PRACOWNICY NARODÓW ZJEDNOCZONYCH MORDOWALI W IZRAELSKICH KIBUCACH *i masowo chwalili ataki terrorystyczne. Agenda ONZ mająca pomagać Palestyńczykom została tak zinfiltrowana przez Hamas, że z jej finansowania wycofali się właściwie wszyscy darczyńcy.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Tego skandalu nie da się w żaden sposób zatuszować. Działająca w Palestynie od 1948 roku UNRWA (Agencja Narodów Zjednoczonych dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie) została w Gazie całkowicie zinfiltrowana przez Hamas i inne działające tam organizacje terrorystyczne. Środowiska żydowskie od lat oskarżały tę

agendę Narodów Zjednoczonych o wrogie nastawienie wobec Izraela i sprzyjanie Palestyńczykom, jednak nawet te zarzuty okazują się łagodne wobec tego, co ujawniła wojskowa interwencja izraelska w Gazie.

Przynajmniej kilkunastu etatowych pracowników UNRWA brało czynny udział w atakach Hamasu na izraelskie kibuce, jej biura wykorzystywano do przetrzutu i przetrzymywania porwanych zakładników, a setki zatrudnianych przez ONZ Palestyńczyków zajmowało się w Internecie popieraniem zbrodniczych działań Hamasu.

Po ujawnieniu tych kompromitujących faktów, z finansowania UNRWA wycofali się praktycznie wszyscy główni sponsorzy, z UE, USA, Niemcami, Francją, Kanadą, Włochami, Australią czy Holandią na czele.

W ONZ hamasowców powyżej średniej

Symbioza działających w Gazie organizacji pomocowych z terrorystami była czymś oczywistym dla każdego, kto kiedykolwiek odwiedził palestyńską enklawę. W kontrolowanej przez Hamas Gazie nie spo-

Zagranica

sób było działać bez zgody wyjętych spod prawa międzynarodowego terrorystów. Pytani na miejscu o warunki pracy w takim środowisku ludzie z UNRWA przyznawali, że jest to cena, jaką muszą płacić za niesienie pomocy Palestyńczykom, prześladowanym przez Izrael.

Nikt jednak nie mówił, że

„*zatrudniany przez ONZ personel sam
BIERZE UDZIAŁ W ZBRODNICZYCH DZIA-
LANIACH* wymierzonych w Izrael, co jest
przecież jawnym naruszeniem obowiązującego prawa

i wewnętrznych procedur Narodów Zjednoczonych.

Dane, do których dostęp uzyskano po wkroczeniu izraelskiej armii do Gazy, pokazują, że symbioza UNRWA z Hamasem i innymi palestyńskimi organizacjami zbrojnymi osiągnęła poziom daleko przekraczający wymogi niesienia pomocy w tak trudnym przecież środowisku.

„Wall Street Journal”, powołując się na ustalenia wywiadów Izraela i USA, pisze, że do Hamasu należy aż co dziesiąty z zatrudnianych przez ONZ w Gazie pracowników. To duże liczby, bo UNRWA jest największym pracodawcą w enklawie, zamieszkaney przed wojną przez około 2 miliony ludzi.

Sympatyków tej terrorystycznej organizacji jest jeszcze więcej. Aż 23 procent z 12 tysięcy pracowników UNRWA w Gazie brało czynny udział w rozmaitych działaniach Hamasu. To więcej niż wynosi średnia dla całej Gazy, gdzie terrorystów aktywnie wspiera około 15 proc. dorosłych mężczyzn.

Aż połowa personelu ONZ w Gazie ma bliskich krewnych, będących członkami Hamasu, co daje nam pełen obraz poziomu infiltracji apolitycznej z definicji i bezstronnej organizacji humanitarnej przez terrorystów.

Pod parasolem UNRWA

W praktyce oznacza to, że przynajmniej 12 ludzi z legitymacjami ONZ wzięło czynny udział w atakach Hamasu na izraelskie kibuce z 7 października 2023 roku,

Zagranica

w których zginęło ponad 1200 cywilów, w tym wiele kobiet i dzieci.

Z ustaleń wywiadowczych wynika, że budynki należące do ONZ były wykorzystywane do przerzutu i przetrzymywania porwanych w czasie ataków izraelskich zakładników.

Członkowie UNRWA zostali zidentyfikowani nie tylko przy dostarczaniu amunicji, użytej w atakach na kibuce, ale także jako sprawcy samych ataków czy porwań kobiet, przetrzymywanych obecnie w Gazie.

Organizacja, szczycąca się utrzymywaniem w enklawie szpitali czy szkół, zajmuje się jednocześnie aktywnym

PROPAGOWANIEM ZBRODNICZEJ DZIAŁALNOŚCI *Hamasu.*

Izraelscy aktywiści ujawnili, że terrorystyczną propagandą zajmuje się m.in. grupa na Telegramie, którą tworzy około 3 tysięcy palestyńskich nauczycieli, zatrudnianych przez ONZ. Zamieścili oni w sieci prawie

ćwierć miliona postów, wychwalających atak Hamasu na Izrael. Adminem grupy jest Safaa Mohammad al Najjar z miejscowości Rafah w Gazie, posługująca się legitymacją UNRWA nr 30026166.

Kara za kolaborację

Wycofanie się międzynarodowych darczyńców, od których zależy istnienie tej agendy ONZ, jest naturalną konsekwencją ujawnienia kompromitujących Narody Zjednoczone faktów. ONZ próbuje bronić się twierdzeniem, że kilka czarnych owiec nie może przesądzać o losie całej instytucji. Skala infiltracji UNRWA przez Hamas jest jednak zbyt duża, żeby agenda mogła przetrwać ten skandal. Zwłaszcza, że nie ma uzasadnienia dla istnienia tak rozbudowanej instytucji, powołanej do opieki nad jedną tylko grupą, jaką są Palestyńczycy.

Ofiary toczących się obecnie wojen: miliony Syryjczyków, kilka kolejnych milionów Irakijczyków czy ofiary wojen w Darfurze nie mają na wyłączność takiej organizacji. Wszyscy podlegają UNHCR, agendzie ONZ ds. uchodźców wojennych.

Zagranica

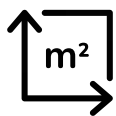
Palestyńczycy uchodźcami już dawno nie są, bo wojna, dla której powołano do życia UNRWA, skończyła się w 1948 roku. Po niej były kolejne, ale przecież ostatni konflikt, który wygenerował duże masy palestyńskich uchodźców, miał miejsce w 1967 roku. Poza tym poszkodowani przez izraelską okupację Palestyńczycy korzystają z rozmaitych form międzynarodowej pomocy, której dysponentem są władze Autonomii Palestyńskiej.

Nie ma powodu utrzymywania instytucji, która zamiast pomagać, zajmuje się kolaboracją z Hamasem, ponoszącym poważną część winy za los Palestyńczyków w Gazie. 



TARGI I KONGRESY NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

Największa przestrzeń konferencyjna
w Lublinie zaprasza do skorzystania
z **wiosennej oferty specjalnej**



2000 m² powierzchni
wystawienniczej



Catering na
najwyższym
poziomie



150 miejsc
noclegowych



Bezpłatny parking

**Zapraszamy do
kontaktu:**



www.facebook.com/ateliacentre



[ateliacentre](https://www.instagram.com/ateliacentre)

Al. Warszawska 175a, Lublin | centrum@atelia.pl | tel. 887 425 425

Odnowa biologiczna w sporcie



To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.

TERAPIA POLEM MAGNETYCZNYM W REGENERACJI SPORTOWCÓW

Odnowa biologiczna w sporcie

*Magnetostymulacja poprawia proces odnowy biologicznej sportowców, przyspieszając go nawet o 30 proc. **PO WYSIŁKU FIZYCZNYM WPŁYWA NA POPRAWĘ UKRWIENIA I REGULUJE KORZYSTNIE POZIOM KWASU MLEKOWEGO, KTÓRY MOŻE POWODOWAĆ BÓL MIĘŚNI ORAZ ZAKWASY.** Wspomaga również procesy regeneracji po urazach i kontuzjach.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Odnowa biologiczna to – obok treningu – jedna z najważniejszych składowych sukcesu sportowca. Czym jest? Z pewnością to nie spa ani wellnes, z którymi bywa mylona. To działania mające na celu zachowanie lub poprawę stanu psychofizycznego organizmu. Albo inaczej: oddziaływanie na organizm za pomocą różnorodnych środków w celu przyspieszenia fizjologicznych procesów wypoczynkowych.

Odnowa biologiczna w sporcie

W tym pojęciu mieści się nie tylko odpowiednia długość snu, właściwa dieta i nawodnienie czy niwelowanie stresu, ale także stosowanie metod fizykoterapii.

*Odnowa biologiczna jest **WAŻNA I DLA SPORTOWCÓW ZAWODOWYCH, I OSÓB KTÓRE AMATORSKO LUB PÓŁPROFESJONALNIE UPRAWIAJĄ SPORT.** Trenerzy sportowi doskonale wiedzą, że odpowiednia regeneracja biologiczna stanowi nieodłączną część całego procesu przygotowania sportowego.*

Odpowiedni odpoczynek między treningami jest nie mniej ważny niż sam trening. Odnowa biologiczna zapobiega stanom przeciążenia organizmu. Przy zaniebaniach lub nieodpowiedniej odnowie biologicznej może dojść do przetrenowania, czego wynikiem – paradoksalnie – może być z kolei spadek formy czy kontuzje. Odnowa biologiczna na różnych etapach przy-

Odnowa biologiczna w sporcie

gotowania sportowego pozwala zwiększyć efektywność każdego etapu procesu treningowego. Pomaga zregenerować i zrewitalizować organizm między treningami, przyspieszając powrót do formy i odzyskanie wydolności, oraz skutecznie przygotować go do osiągania coraz lepszych wyników sportowych. Co nie mniej ważne, odpowiednia odnowa zmniejsza również ryzyko kontuzji.

Pola magnetyczne wspomagają regenerację sportowców

Wśród wielu metod odnowy biologicznej – masaży ręcznych lub wodnych, oddziaływania ciepłem lub zimnem, zabiegów takich jak sauna, ultradźwięki czy prądy, swoje stałe miejsce znalazła magnetostymulacja.

Odnowa biologiczna za pomocą [systemu do magnetostymulacji – red.] Viofor polega na oddziaływaniu na organizm impulsowym polem magnetycznym, co skutkuje zmianami wspomagającymi procesy regeneracji

Odnowa biologiczna w sporcie

biologicznej – tłumaczą naukowcy z Łódzkiego Uniwersytetu Medycznego w publikacji “The overview of wellnes methods for people practicing sports” („Przegląd metod odnowy biologicznej dla osób uprawiających sport”). – Ta terapia wykorzystuje pola magnetyczne o bardzo niskich częstotliwościach – dodają. Jak wskazują autorzy pracy, magnetostymulacja nie tylko przyspiesza procesy regeneracji, ale też ma działanie analgetyczne (przeciwbólowe). Zwiększa mineralizację kości, hamuje procesy demineralizacji, wykazuje działanie przeciwzapalne, a także wpływa korzystanie na proces restytucji powysiłkowej (przywrócenie stanu z przed wysiłku).

Jak piszą autorzy pracy, zabiegi magnetostymulacji mogą być przeprowadzane na każdym etapie cyklu treningowego, nawet podczas przerw, ale najlepsze rezultaty (m.in. zmniejszenie długu tlenowego i napięcia mięśniowego) uzyskuje się po treningu.

Zabiegi urządzeniem Viofor zaleca się w przypadku bólu, obrzęków, urazów tkanek miękkich, kontuzji

Odnowa biologiczna w sporcie



To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.

Odnowa biologiczna w sporcie

układu kostno-stawowego, stanów zapalnych stawów, a także w celu polepszenia natlenienia organizmu – wyliczają naukowcy.

Dla osób uprawiających sport znaczenie ma także wygoda stosowania tej formy fizykoterapii. „Ta coraz bardziej popularna forma biologicznej regeneracji może być stosowana w domu (...) z uwagi na wysoki stopień bezpieczeństwa (...) – czytamy w artykule. – System Viofor z uwagi na odpowiednie wymiary może być wykorzystywany w każdych warunkach: w domu, podczas podróży, przed zajęciami sportowymi i po nich”.

Odnowa powysiłkowa

Magnetostymulacja Viofor korzystnie wpływa na restrytucję powysiłkową, przyspieszając ją i skracając jej czas – do takich wniosków doszli autorzy dwóch badań nad działaniem Viofor u osób po wysiłku fizycznym.

W pierwszym badaniu, przeprowadzonym przez naukowców z Samodzielnego Zakładu Fizykoterapii

Odnowa biologiczna w sporcie

i Odnowy Biologicznej Wydziału Rehabilitacji Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, wzięło udział 40 studentów nieuprawiających czynnie sportu. Uczestnicy kilkakrotnie, w kilkudniowych odstępach, ćwiczyli na cykloergometrze (urządzeniu służącym do mierzenia pracy wykonywanej przez organizm), wykonując wysiłek submaksymalny, czyli mniej intensywny niż pełne możliwości fizyczne jednostki. Zarówno przed wysiłkiem, jak i po nim dokonywano pomiaru wartości ciśnienia krwi i tętna. Po każdym wysiłku czas restytucji określany był powrotem wartości tętna do częstości przedwysiłkowej. W pierwszym przypadku wypoczynek był bierny, w drugim wspomagany magnetostymulacją Viofor.

Wynik badań wskazują na korzystny wpływ impulsowego pola magnetycznego na efektywność procesu restytucji. Stwierdzono, że czas wypoczynku wspomagane magnetostymulacją był o 30 proc. krótszy niż czas wypoczynku biernego.

Odnowa biologiczna w sporcie

Korzystny wpływ magnetostymulacji urządzeniem Viofor na przebieg restytucji powysiłkowej potwierdziło również inne badanie, przeprowadzone w Zakładzie Sportu Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Jego uczestnicy byli poddawani trzykrotnej submaksymalnej próbie wysiłkowej na cykloergometrze.

”*Wyniki wykazały, że **POWRÓT DO SPOCZYNKOWEJ CZĘSTOŚCI TĘTNA I ODDECHU W GRUPIE PODDANEJ MAGNETOSTYMUŁACJI NASTĘPOWAŁ O OKOŁO 40 PROC. SZYBCIEJ** niż w przypadku grupy placebo.*

Dlaczego magnetostymulacja działa korzystnie na odpoczynek powysiłkowy? Wiąże się to z oddziaływaniem terapeutycznego pola magnetycznego na obwodowe krążenie krwi oraz procesy przenoszenia i dyfuzji tlenu (przepływ cząsteczek z obszarów

Odnowa biologiczna w sporcie

o większym stężeniu do obszarów mniejszym o stężeniu).

Ukrwienie i zakwasy

Magnetostymulacja polepsza ukrwienie mięśni po wysiłku, przyspieszając jego powrót do stanu sprzed wysiłku. Co więcej, zwiększa eliminację produktów przemiany materii, np. kwasu mlekowego – wykazały badania przeprowadzone dwa lata z rzędu na grupie sportowców wyczynowych (wioślarzy) w Węgierskim Centrum Olimpijskim. Obserwacji poddano trzy pięcioosobowe grupy sportowców, którzy brali udział w biegu wioślarskim na dystansie 1000 m.

Pierwszą grupę bezpośrednio po wysiłku poddawano magnetostymulacji Viofor, w przypadku drugiej grupy tylko pozorowano wykonanie zabiegu, trzecia grupa wypoczywała bez jakichkolwiek zabiegów. W badaniu oceniano poziom kwasu mlekowego - to związek powstający w mięśniach podczas intensywnego wysiłku

Odnowa biologiczna w sporcie



To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.

Odnowa biologiczna w sporcie

fizycznego, w wyniku metabolizowania glukozy w warunkach beztlenowych.

Wyniki pokazały, że w grupach poddanych magnetostymulacji **POZIOM KWASU MLEKOWEGO WYKAZYWAŁ SPADEK JUŻ PO PIĘCIU MINUTACH**, podczas gdy w pozostałych grupach jego stężenie rosło.

Godzinę po wysiłku we krwi sportowców poddawanych działaniom pól magnetycznych poziom kwasu mlekowego wynosił 143 proc. normalnego stężenia, podczas gdy u pozostałych sportowców – ponad 200 proc.

Obok powysiłkowego stężenia kwasu mlekowego oceniano również ukrwienie za pomocą obrazu termograficznego sportowców przed wysiłkiem i po nim, zarówno bezpośrednio po zabiegach, jak i 60 minut po zakończeniu aktywności fizycznej. Ana-

Odnowa biologiczna w sporcie

liza zdjęć z kamery termograficznej wykazała istotne różnice w ukrwieniu układu mięśniowego między grupą po zabiegach magnetostymulacji a grupami placebo na różnych etapach badania. Terapia impulsowym polem magnetycznym skutkowała lepszym ukrwieniem układu mięśniowego w porównaniu do grupy placebo, a także przyspieszyła powrót poziomu ukrwienia do stanu sprzed wysiłku.

Dostarczanie substancji odżywczych poprzez krwiobieg odgrywa kluczową rolę we wspieraniu regeneracji uszkodzonych tkanek mięśniowych po intensywnym wysiłku fizycznym. Poprawa ukrwienia nie tylko zapewnia niezbędne składniki odżywcze, ale również przyczynia się do efektywnego usuwania produktów przemiany materii, takich jak kwas mlekowy, który jest odpowiedzialny za uczucie zakwasów. Ten proces zwiększa skuteczność regeneracji mięśni, przyspieszając powrót do pełnej sprawności po wysiłku.

Odnowa biologiczna w sporcie

Kontuzje i urazy

Magnetostymulacja urządzeniem Viofor wspiera również procesy rehabilitacji po urazach sportowych. Jak wykazano w badaniach, wzmacnia mineralizację kości i skraca czas regeneracji i przebudowy tkanki kostnej. Inne badania pokazały, że jest skuteczna w łagodzeniu bólu, pobudzając wydzielanie beta-endorfin, zwanych hormonami szczęścia i mających najsilniejsze działanie ze wszystkich endorfin. To przyczynia się do zwiększenia odporności na ból i wspiera ogólny proces leczenia.

Wskazaniami medycznymi do zastosowania terapii są m.in. urazy i stany zapalne, stany po pęknięciach i złamaniach kości, stany z uszkodzeniem ciągłości skóry. **JAK POKAZAŁY BADANIA
MAGNETOSTYMUŁACJA PRZYSPIESZA
RÓWNIEŻ PROCES GOJENIA RAN.**

Odnowa biologiczna w sporcie



To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.

Odnowa biologiczna w sporcie

Co równie istotne, magnetostymulacja wpływa korzystnie na psychologiczne aspekty przygotowań sportowców. Badania wykazały, że ta metoda ułatwia osiągnięcie stanu relaksacji oraz podnosi poziom koncentracji. W wielu dyscyplinach sportowych poprawa koncentracji bezpośrednio wpływa na osiągane rezultaty. Ten efekt jest osiągany poprzez pozytywny wpływ magnetostymulacji na układ nerwowy oraz modulację wartości amplitud fal mózgowych, co skutkuje zwiększeniem stopnia koncentracji i wprowadzeniem organizmu w stan relaksacji. 

TO JEST WYRÓB MEDYCZNY. DLA BEZPIECZEŃSTWA UŻYWAJ GO ZGODNIE Z INSTRUKCJĄ UŻYWANIA LUB ETYKIETĄ.

Podmiotem prowadzącym reklamę oraz producentem wyrobów jest firma Med & Life Sp. z o. o.

wprost



POLSKA NAUKA ŚLADAMI KOPERNIKA

ASTRONOM, EKONOMISTA, PRAWNIK I WIELE WIĘCEJ. KIM BYŁ MIKOŁAJ KOPERNIK?

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA, PRYZNANYCH PRZEZ
MINISTRA NAUKI W RAMACH PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki

Polska nauka śladami Kopernika



NOWY CYKL POŚWIĘCONY BADANIOM POLSKICH NAUKOWCÓW

Fot. Domena publiczna

„Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem” Jana Matejki

Polska nauka śladami Kopernika

W cyklu „Polska nauka śladami Kopernika”
ZAINSPIROWANI HISTORYCZNĄ POSTACIĄ MIKOŁAJA KOPERNIKA PRZEZ KOLEJNYCH DZIESIĘĆ MIESIĘCY BĘDZIEMY POKAZYWAĆ RÓŻNE OBLICZA WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ NAUKI. *Opowiemy o działalności instytucji naukowych nawiązujących do nazwiska astronoma, a także o badaniach polskich naukowców w pokrewnych dziedzinach nauki do tych, w których działał Mikołaj Kopernik.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Ubiegły rok upłynął pod znakiem dwóch ważnych rocznic związanych z Mikołajem Kopernikiem – 550. rocznicy urodzin naukowca i 480. rocznicy jego śmierci. Rok ten był pełen wydarzeń, związanych z Kopernikiem, które zainspi-

Polska nauka śladami Kopernika

rowały nas do tego, żeby poprzez postać astronoma opowiedzieć o współczesnej polskiej nauce.

„Dlatego rozpoczynamy we „Wprost” cykl „**POLSKA NAUKA ŚLADAMI KOPERNIKA**”, **KTÓREGO CELEM JEST POPULARYZACJA POLSKIEJ NAUKI**, a dokładnie aktywności instytucji naukowych nawiązujących do Mikołaja Kopernika,

a także badań polskich naukowców, którzy prowadzą badania w pokrewnych dziedzinach nauki do tych, w których działał Mikołaj Kopernik. Przybliżymy też samą sylwetkę wielkiego astronoma.

„Polska nauka śladami Kopernika”. Artykuły, rozmowy i wideopodcasty

Projekt będzie trwał 10 miesięcy i będzie podzielony na dziesięć działów tematycznych. W każdym z nich opublikujemy kilka artykułów popularyzujących za-

Polska nauka śladami Kopernika

gadnienia związane z polską nauką, w tym wywiady z naukowcami i popularyzatorami nauki. Rozmowy z naukowcami i badaczami przedstawimy także w postaci comiesięcznych wideopodcastów z cyklu „Ludzie nauki”. Dodatkowo w każdym miesiącu będziemy publikować quizy dotyczące zagadnień w nim przedstawianych.

Zaczynamy już w styczniu. W tym miesiącu pod hasłem „Astronom, ekonomista, prawnik i wiele więcej. Kim był Mikołaj Kopernik?”

„Chcemy przybliżyć samą **POSTAĆ MIKOŁAJA KOPERNIKA, JEGO DZIEDZICTWO I BADANIA ORAZ ICH WPŁYW NA KSZTAŁT ŚWIATA I PÓŹNIEJSZĄ NAUKĘ.** Chcemy także przypomnieć inne pola działalności Mikołaja Kopernika, dotyczące ekonomii, prawa, medycyny, filozofii i teologii oraz matematyki.

Polska nauka śladami Kopernika

Kolejne dwa miesiące projektu chcemy poświęcić działalności instytucji naukowych i popularyzujących wiedzę noszących imię Mikołaja Kopernika. Luty poświęcimy działalności Akademii Kopernikańskiej, a marzec innym instytucjom, takim jak na przykład Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, czy Centrum Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika Polskiej Akademii Nauk.

Czwarty dział zatytułowany „Polski wkład w badania i podbój kosmosu” poświęcimy dawnej i współczesnej polskiej astronomii, czyli dziedzinie nauki, która przede wszystkim kojarzy się z działalnością Mikołaja Kopernika. Opiszemy także różne historyczne działania polskiej nauki w kosmosie.

„Następcy Kopernika”

Kolejne pięć działów, w których tytule występuje wspólne hasło „Następcy Kopernika”, chcemy poświę-

Polska nauka śladami Kopernika

cić badaniom konkretnych polskich naukowców, przede wszystkim współczesnych.

„*W każdym kolejnym z tych działów pochylimy się nad kolejnymi dziedzinami nauki* **NAWIĄZUJĄCYMI DO BADAŃ PROWADZONYCH W PRZESZŁOŚCI PRZEZ MIKOŁAJA KOPERNIKA.**

Będą to astronomia i nauki matematyczno-przyrodnicze, nauki medyczne, nauki ekonomiczne i zarządzania, filozofia i teologia oraz nauki prawne.

Ostatni, dziesiąty dział chcemy poświęcić na zaprezentowanie indywidualnych naukowców lub zespołów naukowców, którzy nie ograniczają swojej działalności naukowej do jednej dziedziny, ale przeprowadzają swoje badania interdyscyplinarnie. Inspiracją dla tego działu ponownie jest postać Mikołaja Kopernika, który co prawda sam nie prowadził badań interdyscyplinarnych w dzisiejszym rozumieniu tego

Polska nauka śladami Kopernika

słowa, ale był prawdziwym polihistorem – w swoim życiu zawodowym i naukowym pełnił m.in. role zarówno astronoma, prawnika, matematyka, ekonomisty i lekarza.

Serdecznie zapraszamy do lektury naszych tekstów i śledzenia kolejnych materiałów z cyklu! 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



MNIEJ ZNANA STRONA MIKOŁAJA KOPERNIKA

Fot. Shutterstock / Łukasz Janyst

Pomnik Mikołaja Kopernika w Toruniu

Polska nauka śladami Kopernika

– *Do przeprowadzenia reformy astronomii NIE WYSTARCZYŁY OBSERWACJE ZJAWISK NA NIEBIE ORAZ OBLICZENIA MATEMATYCZNE* – mówi „Wprost” o filozofii Mikołaja Kopernika prof. Marcin Karas z UJ.



Tekst: **Marek Sławiński**

Poglądy astronomiczne Mikołaja Kopernika stały się symbolem nowożytnej rewolucji naukowej. Uczony nie kojarzy się jednak wprost z filozofią, a dorobek w tej materii jest mniej znany. Zagłębiając się jednak w jego dzieła, zauważymy, że był on nie tylko astronomem, ale w nie mniejszym stopniu filozofem i to z filozofii czerpał natchnienie.

Przez włoskiego filozofa renesansowego Marsilia Ficina Kopernik zapoznał się z filozofią Platona i pitago-

Polska nauka śladami Kopernika

rejczyków, natomiast przez pisma Cyserona i Plutarcha dowiedział się o pitagorejczyku Hiketasie, o Heraklidesie i Ekfantosie, którzy przed wiekami wypowiedzieli się za ruchem Ziemi.

Jak powstała teoria heliocentryczna Mikołaja Kopernika?

– Warto zauważyć, że do przeprowadzenia reformy astronomii nie wystarczyły obserwacje zjawisk na niebie oraz obliczenia matematyczne, ale potrzebna była odpowiednia fizyka (zmodyfikowany arystotelizm) oraz metafizyka: ogólne reguły porządku, panującego w kosmosie, a te dwie dziedziny należały do filozofii uprawianej przez Kopernika jako podstawy refleksji metodologicznej i pracy naukowej – mówi „Wprost” prof. Marcin Karas z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W efekcie powstała teoria heliocentryczna Kopernika, wedle której to wokół Słońca obracały się planety, w tym również Ziemia. Jak wyjaśnia ekspert,

Polska nauka śladami Kopernika

jej istota polegała w uproszczeniu na **PRZENIESIENIU SZYBKIEGO RUCHU NAJWYŻSZEJ, ÓSMEJ SFERY NIEBA** (gwiazd stałych) na ruch dobowy Ziemi, rocznego ruchu Słońca po ekliptyce wśród gwiazd Zodiaku na ruch Ziemi dookoła Słońca,

a następnie: powolny ruch precesyjny punktów równonocnych na ekliptyce (zjawisko długookresowe) na ruch osi ziemskiej, zaś ruch planet, np. coroczne pętle zataczane na niebie na tle gwiazd przez trzy planety (Marsa, Jowisza i Saturna) także na ruch roczny Ziemi dookoła Słońca. Dorobek Kopernika jest więc podsumowaniem dawnej kosmologii i początkiem tej nowej, trwającej aż do naszej epoki.

Co czytał Mikołaj Kopernik? Te prace go inspirowały

Sposób, w jaki do tego doszedł, nie jest prosty i jednoznaczny, jednak w zrozumieniu, chociażby jego

Polska nauka śladami Kopernika

założeń pomóc może Władysław Tatarkiewicz, który

„w *„Historii filozofii”* wyjaśnia, że odkrycie nie nastąpiło na podstawie obserwacji, lecz **DZIĘKI ZNALEZIENIU SPRZECZNOŚCI W SYSTEMIE PTOLEMEUSZA.**

To ona stała się punktem wyjścia w rozumowaniach, które z kolei doprowadziły do nowej astronomii.

„Toteż dzieło swe, w liście dedykacyjnym do papieża Pawła III, poddawał pod sąd »filozofów«. Ale też wzajem jego teoria astronomiczna przeobraziła pogląd na budowę wszechświata, na stanowisko w nim Ziemi i człowieka, i przez to osiągnęła ogromne filozoficzne znaczenie” – pisze Tatarkiewicz.

Co w takim razie go inspirowało? Które dzieła przyczyniły się do sformułowania teorii?

Polska nauka śladami Kopernika

– Istota odkrycia Kopernika polega na analizie greckich pism starożytnych w przekładach, omówieniach i komentarzach średniowiecznych na język łaciński, dalej na porównaniu zawartej w nich kosmologii z dalszymi dziejami nauki, zaplanowanie obserwacji, sprawdzenie starych teorii w praktyce zjawisk zachodzących na niebie, a następnie zaproponowanie i sprawdzenie (filozoficzne i astronomiczne) modelu, który wyjaśni więcej i lepiej, niż dotychczasowa nauka – tłumaczy prof. Karas.

Prof. Marcin Karas: Dopiero filozofia pozwala przetłumaczyć język świecących ciał

Aby w pełni zrozumieć założenia uczonego i ich źródło, niezbędna jest znajomość filozofii starożytnej, scholastycznej i renesansowej. Ekspert zwraca uwagę, że sama astronomia to tylko model matematyczny, a obserwacje to opis położenia na niebie świecących punktów zwanych gwiazdami i planetami – dopiero filozo-

Polska nauka śladami Kopernika

fia pozwala przetłumaczyć język świecących ciał na język teorii racjonalnej.

– Podobnie jest dziś w ekonomii: fakty to tylko dane ekonomiczne, setki liczb, dopiero teoria pozwala pokazać jakiś porządek, cel, kierunek w tych wszystkich wskaźnikach, danych, procentach i przewidywaniach. Teorie ekonomiczne mają w istocie składnik filozoficzny: ogólne prawa – dodaje.

*Jednak nie tylko starożytne pisma
i wpatrywanie się w niebo, ale też **PRZE-
BYWANIE W GRONIE NAUKOWYM DAŁO
ASUMPT TO DALSZYCH BADAŃ.***

Niebagatelny wpływ miał okres studiów na Akademii Krakowskiej – najstarszym uniwersytecie w Polsce.

– Studia krakowskie miały zasadnicze znaczenie dla dzieła Kopernika, ponieważ tutaj poznał stan badań w nauce, dowiedział się o postulacie reformy kalendarza i odnowy astronomii, postulowanych przez krakow-

Polska nauka śladami Kopernika

skich uczonych, zaczął także budować swoją wersję arystotelizmu, w oparciu o bogate debaty krakowskich filozofów. To wszystko stanowi postawę jego późniejszego dzieła, zaplanowanego na wiele lat – mówi „Wprost” ekspert.

Mikołaj Kopernik był filozofem. „Obserwacja nieba nie wystarczy”

Jego pobyt we Włoszech i studium platonizmu miały drugorzędne znaczenie. Dla humanistów filozofia przyrody nie była priorytetem, a zwolennicy platonizmu nie byli w takim stopniu pochłonięci światem widzialnym, jak stronnicy arystotelizmu. Po powrocie na Warmię Kopernik poświęcił się budowie modeli matematycznego świata ciał niebieskich. Powstająca tam argumentacja filozoficzna miała na celu odparcie zarzutów i stworzenie miejsca dla heliocentrycznej wizji świata.

– Filozofia miała znacznie podstawowe, konstytutywne – dawała zasady, reguły metodologiczne, narzędzia do oceny powstających i gotowych teorii,

Polska nauka śladami Kopernika

każdy astronom był filozofem, a **ŚWIAT WYJAŚNIAŁ NA PODSTAWIE FIZYKI, KTÓRA BYŁA WTEDY CZĘŚCIĄ FILOZOFII JAKO METAFIZYKA ŚWIATA FIZYCZNEGO**, czyli zbiór zasad, praw, reguł, twierdzeń o budulcu kosmosu – wyjaśnia prof. Karas.

Co Kościół myślał o twierdzeniach Kopernika?

Sam Kopernik we wspomnianej wcześniej dedykacji do papieża pisze, że myśl heliocentryczna może wydać się wielu ludziom niedorzeczna i ośmieszyć jej autora. A co na jej temat sądził Kościół? Początkowo dzieło uczonego, który był jednocześnie kanonikiem, duchownym niższej rangi, nikomu nie przeszkadzało. Aż do czasu, kiedy zostało rozpowszechnione. Kuria Rzymska stanowczo potępiła w 1616 roku dwa podstawowe twierdzenia, zawarte „De Revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach ciał

Polska nauka śladami Kopernika

niebieskich”). Kościół otwarcie krytykował założenie, że „Słońce jest środkiem świata”, uznając je za heretyckie. Z kolei przekonaniu, że „Ziemia nie jest ani środkiem świata, ani nieruchoma, ale cała się obraca” zarzucano błędne założenia. Twierdzenia wykreślono oficjalnie z Indeksu Ksiąg Zakazanych dopiero w 1828 roku, niemal 300 lat po śmierci uczonego.

Głoszenie kontrowersyjnych w tamtych czasach teorii może pozostawać w pewnej opozycji do faktu zaangażowania Kopernika w życie Kościoła. Do dziś nie jest pewne, czy uczonego przyjął święcenia kapłańskie, a jeśli tak, to jakie. Nawet w liście Galileusza z 1615 r. nazywany był „księdzem”. Jednak pogląd ten podważył w 1868 roku niemiecki teolog i historyk Franz Hipler, czego jego zdaniem miały dowodzić stosunki panujące w XVI wieku w kapitule warmińskiej.

Nie ma wątpliwości jednak, że aktywnie uczestniczył w życiu tego środowiska.

Prof. Karas przekonuje, że inspiracja religijna odegrała dużą rolę w pracy Mikołaja Kopernika, ponieważ

Polska nauka śladami Kopernika

jego filozofia to zmodyfikowany arystotelizm chrześcijański otwarty na dalszy rozwój i na inspiracje neoplatonskie oraz pitagorejskie.

– Kopernik pisze o tym wielokrotnie w pierwszej księdze swego dzieła „O obrotach”. Jako kanonik kapituły warmińskiej poznał bardzo dobrze teksty biblijne, które, podobnie jak pisma greckich uczonych, mówiły o porządku panującym w świecie i o jednorodności kosmosu, która domaga się jednorodnej, zwartej, eleganckiej teorii, wolnej od podstawowych napięć, jakie panowały pomiędzy ujęciami Arystotelesa i Ptolemeusza. Dawne dwie wersje geocentryzmu Kopernik zastąpił jednym, twórczym heliocentryzmem – tłumaczy ekspert.

Mikołaj Kopernik

– mity, nieporozumienia i nieścisłości

Wokół Kopernika z czasem narosło wiele mitów, nieporozumień i nieścisłości dotyczących zarówno prac naukowych, jak i jego samego. Większość z nich była skrajna i dotyczyła narodowości (Polak czy Niemiec), wiary i za-

Polska nauka śladami Kopernika

angażowania w życie Kościoła (duchowny czy prekursor ateizmu), stopnia złożoności jego dzieł, czy wreszcie charakteru i osobowości (od dziwaka i samotnika do gorliwego uczestnika debat naukowych). Wszystko to sprowadza się do próby zamknięcia go w pewnych ramach, co stanowiłoby podstawę do oceny, w jakim stopniu Kopernik był uczonym średniowiecznym, a w jakim renesansowym.

– Właściwie każdy ważny szczegół z życia i dzieła Kopernika obrósł mitami. Biorą się one z faktu, że

*teoria Kopernika to **JEDNO Z NAJWIĘKSZYCH OSIĄGNIĘĆ W DZIEJACH LUDZKOŚCI, W HISTORII NAUKI,** a więc każdy chce ten ważny sukces po swojemu wyjaśnić, zaliczyć do swojej szkoły, do swojego nurtu, zwalczając tych, którzy robią to inaczej.*

Lekarstwem na błędy jest po pierwsze lektura pism źródłowych, a po drugie dobre poznanie kontekstu, oko-

Polska nauka śladami Kopernika

liczności, faktów z pierwszej ręki, a nie tylko opowieści różnych lepszych czy gorszych badaczy – radzi ekspert.

Kopernik nie obawiał się nowatorskiego podejścia

Kopernik korzystał głównie ze średniowiecznej literatury naukowej po łacinie, a w mniejszym stopniu z greckich, renesansowych wydań dzieł antycznych, które poznał później. Ale w jakim stopniu jego prace przyczyniły się z kolei do dalszych badań w tej dziedzinie?

– Dzieło Kopernika, zainspirowane filozofią starożytną i średniowieczną, pozostawiło trwałą spuściznę, model teoretyczny, również dla filozofii, który był dyskutowany, krytykowany, rozwijany i stanowił później ostatecznie trwałe punkty odniesienia dla dalszych pokoleń. Gdy okazało się, że model Kopernika zwyciężył, to znów nowe odkrycia zaowocowały nową fizyką, Newtona, która także miała składnik filozoficzny, dalej rozwijając naukę i poprawiając to, czego nie zrobił jeszcze Kopernik – twierdzi prof. Marcin Karas.

Polska nauka śladami Kopernika

Filozofia Kopernika będąc w znacznej części średniowieczna, a w mniejszym stopniu renesansowa, wywarła wpływ na nowożytną rewolucję naukową. Niewątpliwie mamy więc do czynienia z człowiekiem wszechstronnym, który w poszanowaniu dla dawnej kosmologii nie obawiał się nowatorskiego podejścia. Zdaniem eksperta, właśnie to nowatorstwo zadecydowało o znaczeniu i stopniowym sukcesie dzieła polskiego astronoma. Ale tradycja to nowatorstwo umożliwiła i utorowała drogę do nowej wizji świata. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika

*Mikołaj
Kopernik.
Obraz
z kościoła
św. Janów
w Toruniu*

WIELE TALENTÓW KOPERNIKA. ASTRONOMIA „PO GODZINACH”

NON PAREM PAVLO GRATIÄ REQVIRO
VENIAM PETRI NEQ. POSCO, SED QVAM
IN CRVCIS LIGNO DEDERAS LATRONI
SEDVLVS ORO

Polska nauka śladami Kopernika

Kopernik zyskał światową sławę jako człowiek, który zatrzymał Słońce, a ruszył Ziemię, czyli twórca teorii heliocentrycznej.

TYM ODKRYCIEM WYPRZEDZIŁ EPOKĘ, ALE JEDNOCZEŚNIE BYŁ JEJ UCIELEŚNIENIEM.

W swoich czasach Kopernik znany był jako lekarz i prawnik, a nawet ekonomista, tłumacz i kartograf.



Tekst: **Piotr Barejka**

Naukowa droga Mikołaja Kopernika rozpoczęła się, gdy jako osiemnastolatek opuścił rodzinny Toruń. Najpierw podjął czteroletnie studia na Akademii Krakowskiej, gdzie na wydziale artium uczył się gramatyki, poetyki i retoryki, filozofii, arytmetyki i perspektywy, geometrii i astronomii. Nie uzyskał jednak żadnego stopnia naukowego. Wszystko po to, aby studia kontynuować

Polska nauka śladami Kopernika

we Włoszech. Najpierw studiował prawo w Bolonii, później medycynę w Padwie, uzyskując jednocześnie doktorat z prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Ferrarze.

Na Warmię przyjechał już jako wykształcony prawnik i lekarz. Choć w swoim księgozbiornie zgromadził najwięcej pozycji dotyczących astronomii, to jednak zajmował się nią tylko w wolnym czasie, którego nie mógł mieć wiele. Do jesieni 1510 roku Kopernik pracował jako nadworny lekarz biskupa Łukasza Wateznrodego, swojego wuja.

*W tym czasie przełożył również z języka greckiego na łacinę ponad 80 listów bizantyńskiego pisarza Teofilakta Symokatty. Była to **JEDNA Z PIERWSZYCH DRUKOWANYCH PRAC KOPERNIKA**, która świadczyła o jego rozległych zainteresowaniach humanistycznych.*

Polska nauka śladami Kopernika

Następnie Kopernik rozpoczął swoją karierę urzędniczą. Pod koniec 1510 roku został powołany na urząd kancлера w kapitule warmińskiej, gdzie jako wizytator kontrolował gospodarstwa. Wtedy też na stałe przeniósł się do siedziby kapituły, czyli Fromborka. Sześć lat później został administratorem dóbr kapituły, co wiązało się z przeprowadzką do Olsztyna. Swoje główne dzieło – „De revolutionibus orbium coelestium” – zaczął pisać najprawdopodobniej w 1515 roku, zajmując się jednocześnie pracą urzędniczą i prowadząc praktykę lekarską.

Mikołaj Kopernik. Dla ówczesnych lekarz, a nie astronom

Jako lekarz Kopernik pracował przez kilkadziesiąt lat, a zgromadzone dokumenty pozwalają sądzić, że właśnie za wiedzę lekarską był przez siebie współczesnych najbardziej ceniony. Kopernik leczył nie tylko w diecezji warmińskiej. Wyjeżdżał również do chorych w Gdańsku czy Królewcu, nawiązywał kontakty z wybitnymi lekarzami swojej epoki. Leczył biskupa Maurycego Ferbera,

Polska nauka śladami Kopernika

pomógł biskupowi chełmińskiemu Tidemanowi Giesemu, zaś na prośbę księcia Albrechta Pruskiego leczył jego doradcę Jerzego Kunheima. Źródła wskazują, że lecząc Maurycego Febera, który cierpiał na zaburzenia układu trawienia, konsultował swoją diagnozę z nadwornym lekarzem króla Zygmunta I Starego.

„Najwyraźniej plan leczenia musiał być dobrze przemyślany, ponieważ biskup Ferber odzyskał pełnię sił, a długoletnie dolegliwości całkowicie ustąpiły” – pisał dr hab. Ryszard Witold Gryglewski z Katedry Historii Medycyny UJ CM.

„Nie znamy żadnego traktatu ani tekstu medycznego autorstwa Kopernika. **TRUDNO DZISIAJ STWIERDZIĆ, CZY NIGDY TAKIEGO NIE BYŁO, CZY TEŻ ZAGINAŁ GDZIEŚ** w zawierusze kolejnych stuleci.

Zachowały się notatki oraz recepty zapisane na marginesach i okładkach książek wchodzących w skład zbioru

Polska nauka śladami Kopernika

rów bibliotecznych polskiego astronoma, które dają nam pewne, choć prawdę powiedziawszy nikłe, wyobrażenie o sposobie ujmowania przez niego problemów wiążących się ze zdrowiem i chorobą” – zauważał.

Najprawdopodobniej Kopernik unikał popularnych w jego czasach środków, które dziś z medycyną nie kojarzą się ani trochę. Stosował zazwyczaj składniki zielarskie, zalecane przez Dioskurydesa czy Avicennę.

„Kopernik sięgał zarówno do starożytnych autorytetów medycznych, jak i do **WSPÓŁCZESNYCH MU PODRĘCZNIKÓW** tak z zakresu chorób wewnętrznych, jak i z chirurgii czy anatomii.

Szczególne miejsce w jego księgozbiorze zajmowały książki z zakresu medycyny praktycznej” – opisywał Janusz Małek w swoim opracowaniu „Mikołaj Kopernik jako prawnik i lekarz”. Historyk zauważał też, że po przybyciu Kopernika na Warmię w korespondencji zazwyczaj

Polska nauka śladami Kopernika

tytułowano go doktorem, choć zapewne mało kto zdawał sobie sprawę, że był doktorem prawa, a nie medycyny.

„Dla nas jest on przede wszystkim genialnym astronomem, a dla współczesnych był kanonikiem i lekarzem, o czym świadczą jego portrety z konwalią w ręku — symbolem sztuki lekarskiej. Zwłaszcza słynny jest portret strasburski” – przypominał Małłek.

Kopernik jako ekonomista

Jednak na tym praca i zainteresowania Kopernika się nie kończyły. Interesował się on również ekonomią. W 1522 roku wygłosił publicznie swój traktat o monecie.

„Głównym założeniem jego teorii była myśl, że **GORSZY PIENIĄDZ WYPIERA Z OBIEGU LEPSZY.** Teorię rozwinął w późniejszych latach angielski kupiec Thomas Gresham, stąd nazwa zasady: *prawo Kopernika-Greshama.*

Polska nauka śladami Kopernika

Pierwszy zarys swojej rozprawy „O ocenie pieniądza” Kopernik nakreślił już w 1517 roku, zaś dwa lata później opracował poszerzoną wersję „Traktatu o monetach”, który stanowił podstawę reformy monetarnej.

– Spostrzegł, że także w świecie ekonomii obowiązują prawa niezależne od woli człowieka. Kwestia psującej się monety, której z roku na rok pod wpływem kolejnych emisji w mennicy krzyżackiej ubywało cennego kruszcu, spędzała sen z powiek politykom – opisywał Jerzy Sikorski w jednym z wywiadów dla „Gazety Wyborczej”.

– Obserwując „psucie” pieniądza i wzrost cen, sam Kopernik także odczuwał praktyczne skutki zjawiska, gdy powoli spadała wartość czynszów płaconych przez chłopów na rzecz kapituły. „Spodlenie monety” uznawał za jedną z największych klęsk mogących spotkać państwo – zauważał historyk.

Polska nauka śladami Kopernika

*Kopernik w swojej rozprawie przedstawił **MECHANIZM, PRZYCZYNY I SKUTKI ZJAWISKA „PODLENIA” MONET**, kiedy to opłaca się przetapiać je na srebro i sprzedawać jako towar.*

Postulował również, aby wprowadzić jednolitą monetę na wszystkich ziemiach Korony Polskiej, zaś aby wyrównać wartość monety polskiej i pruskiej proponował wybijanie trzech szelągów pruskich, które stanowiłyby wartość jednego grosza polskiego. Jesienią 1523 roku zjazd stanów Prus Królewskich w Grudziądzu podjął uchwałę o zrównaniu pruskiej i koronnej monety w sposób, który zaproponował Kopernik. To jednak niejedyny wkład astronoma w ówczesną ekonomię.

Kilka lat później przygotował on „olsztyńską takse chlebową”, która regulowała ceny pieczywa, co pozwoliło ochronić ludność przed drożyną, a piekarzom zapewniła odpowiedni dochód.

Polska nauka śladami Kopernika

Kopernik jako prawnik, archiwista i kartograf

Najwyższy stopień naukowy Kopernik uzyskał w dziedzinie prawa, jednak specjaliści oceniają, że była to dziedzina, która pasjonowała go najmniej. „Wśród książek, które były własnością Kopernika, lub też, na których są ślady korzystania przez niego z lektury, nie ma ani jednego dzieła prawniczego” – zauważał Janusz Małek. „Studiował prawo, gdyż takie były zalecenia jego wuja biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrode oraz kapituły warmińskiej. Do administrowania w biskupstwie uzyskanie wykształcenia prawniczego było ze wszech miar korzystne” – dodawał.

„Znajomość prawa przydała się Kopernikowi podczas sprawowania różnych funkcji administracyjnych w kapitule warmińskiej. Ujawnia się to szczególnie wyraźnie, gdy osadzał on w latach 1516-1519 i 1520-1521 chłopów na prawie chełmińskim w komornictwie olsztyńskim” – wyjaśniał historyk.

Jerzy Sikorski opowiadał również o mniej znanej dziedzinie, w której Kopernik miał swój wkład. Swoją dzia-

Polska nauka śladami Kopernika

łałość w Olsztynie miał bowiem zacząć od porządków, a konkretnie porządków w dokumentach, co pokazuje talent wybitnego astronoma jako... archiwisty. – Zabrał się za przewiezione na czas wojny do Olsztyna akta kapituły. Metodycznie ułożył setki dokumentów i to zupełnie inaczej niż robiono wcześniej. Sporządził inwentarz, który liczył ponad dziesięć stron i zachował się do dzisiaj – opowiadał Sikorski. – Wcześniejsze nie zadowalały Kopernika, bo miały nieprzejrzysty układ – według rodzaju akt, a nie ich treści.

*Kopernik wydzielił więc najpierw dokumenty dotyczące **POWSTAWANIA DIECEZJI, JEJ GRANIC I PRZYWILEJÓW** – opisywał. Inwentarz odkryto dopiero w 1972 roku w archiwum diecezji warmińskiej.*

Do tego dochodziły także zdolności kartograficzne Kopernika. On sam wiedzę geograficzną nazywał „sztuką”,

Polska nauka śladami Kopernika

którą wykorzystywał także do badań astronomicznych. Wyznaczył między innymi długość i szerokość geograficzną Fromborka, Torunia, Olsztyna czy Krakowa. Był nie tylko teoretykiem, choć nie zachowały się żadne egzemplarze tworzonych przez niego map. Zachowały się jednak źródła, w tym korespondencja, z której wynika, że Kopernik tworzył mapy wschodniego wybrzeża Bałtyku oraz ziem pruskich. – Zdolności kartograficzne Kopernik ujawnił we Fromborku. Tam na prośbę wuja, biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrodego, opracowywał mapę Warmii i zachodnich granic Prus Królewskich. Była ona niezbędna dla rokowań politycznych z zakonem krzyżackim – zauważał Jerzy Sikorski.

Według Sikorskiego w 1519 roku Kopernik stworzył mapę południowo-zachodniej części Zalewu Wiślanego, zaś w 1516 roku opracował obejmującą ponad tysiąc miejscowości mapę Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednocześnie rozwijał teorię miernictwa, co opisał w traktacie „O bokach i kątach trójkątów”. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Polska nauka śladami Kopernika

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI

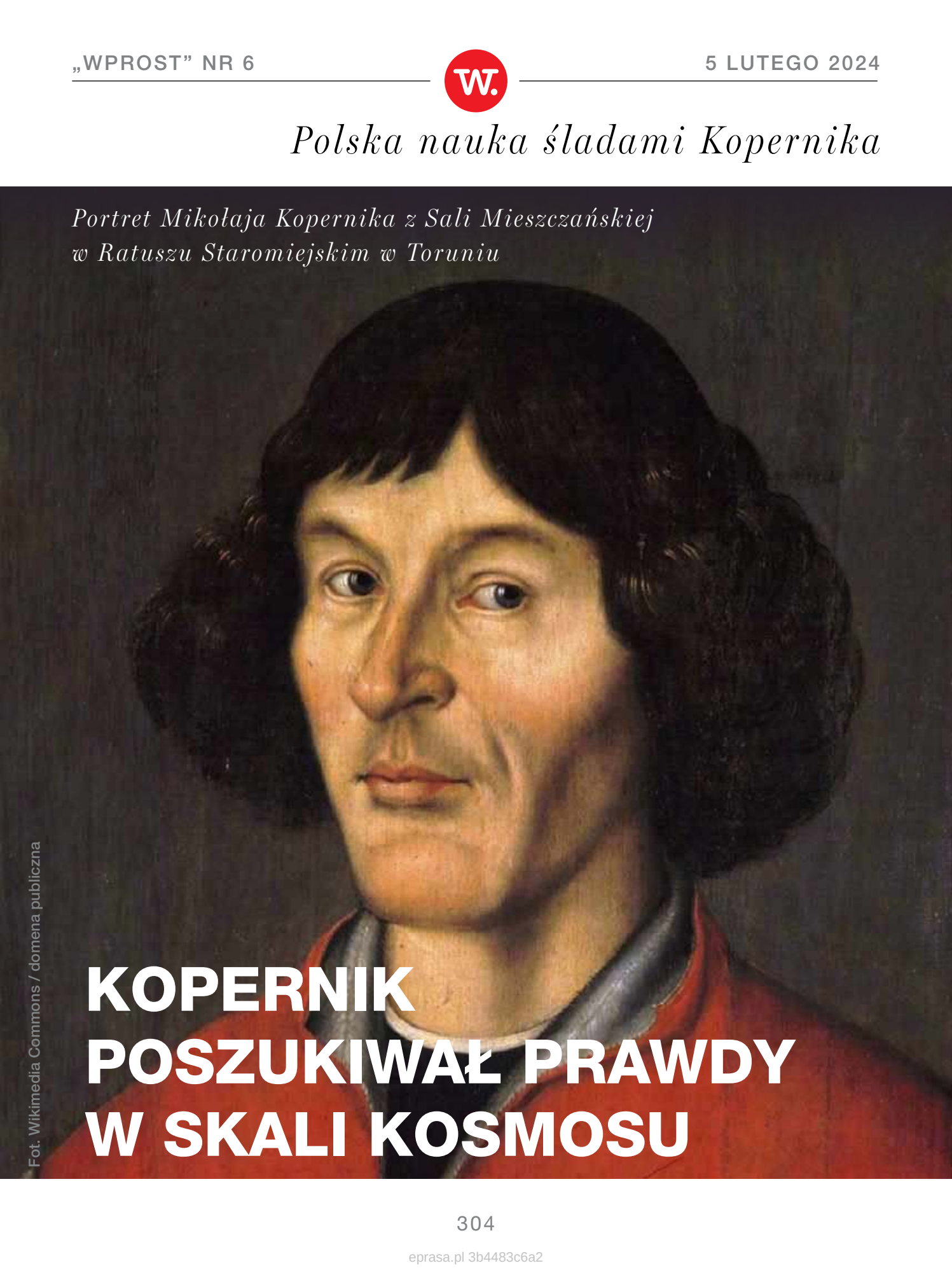


Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika

*Portret Mikołaja Kopernika z Sali Mieszczańskiej
w Ratuszu Staromiejskim w Toruniu*

A detailed portrait of Nicolaus Copernicus, showing him from the chest up. He has dark, curly hair and is wearing a red garment with a dark collar. The background is dark and textured.

**KOPERNIK
POSZUKIWAŁ PRAWDY
W SKALI KOSMOSU**

Polska nauka śladami Kopernika

*Mikołaj Kopernik był wybitny w wielu dziedzinach, lecz to astronomia towarzyszyła mu niezmienne przez całe życie. **GENIALNEMU UCZONEMU NIE PRZESZKODZIŁA WOJNA ANI OBOWIĄZKI KANONIKA KAPITUŁY WARMIŃSKIEJ. A może pomogły?***



Tekst: **Marek Sławiński**

Wielonarodowościowa i stojąca u szczytu potęgi – taka była Polska jagiellońska za czasów życia Mikołaja Kopernika. Prusy Królewskie, gdzie się urodził i dokąd wrócił po ukończeniu studiów, od czasów zakończonej w 1466 roku wojny trzynastoletniej stanowiły prowincję związaną z Koroną Polską, ale posiadającą własną autonomię. Choć w XVI wieku pojawiało się tam wielu ludzi nauki i sztuki, Mikołaj Kopernik na miejsce swoich stu-

Polska nauka śladami Kopernika

diów wybrał Akademię Krakowską. By tam trafić, musiał jednak zdobyć podstawy edukacji.

Urodzony 19 lutego 1473 r. w Toruniu, w średnio zaможnej rodzinie o kupieckich tradycjach, Mikołaj Kopernik przyswoił niemiecki, a także ówczesny język ludzi nauki i pióra – łacinę. Jego ojciec, wywodzący się z krakowskiej linii rodziny – Mikołaj Starszy – handlował miedzią, z czego bierze się najpewniej „odzawodowy” charakter nazwiska. Człon „koper” ma korzenie w niemieckim Kupfer, czyli miedzi. Z kolei końcówka „-nik” świadczyć miała o słowiańskim charakterze. Ojciec Mikołaj przeniósł się około 1458 r. do Torunia, gdzie ożenił się z Barbarą Watzenrode. To właśnie brat matki Kopernika miał wpływ na kształcenie małego Mikołaja.

Młodość Mikołaja Kopernika. Czy interesował się astronomią?

Mikołaj Kopernik zdobył podstawy arytmetyki i geografii, lecz na jego zainteresowanie astronomią od naj-

Polska nauka śladami Kopernika

młodszych lat nie ma jednoznacznych dowodów. Nie jest to jednak zupełnie wykluczone, gdyż młody Mikołaj mógł uczęszczać do szkoły Braci Wspólnego Życia w Chełmnie, a program jej nauczania uwzględniał autorów klasycznych. Ci z kolei mieli przemożny wpływ na późniejszą filozofię uczonego. Nie mniejsze znaczenie miało opuszczenie rodzinnego domu w 1491 roku i podróż do ówczesnej stolicy – Krakowa.

Wybór wspomnianej Akademii Krakowskiej, najstarszego uniwersytetu w Polsce był oczywisty i **STAŁ SIĘ MOŻLIWY WŁAŚNIE DZIĘKI PROTEKCJI BRATA MATKI**, biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrodego.

Od 1405 roku istniała w Krakowie katedra matematyki i astronomii, która z czasem zyskała rozgłos, gromadząc w ławach studentów z wielu krajów. Mogli się oni uczyć m.in. o sferycznej budowie świata, z kulistą

Polska nauka śladami Kopernika

i nieruchomą ziemią osadzoną pośrodku sfery gwiazd stałych. Podstawą studiów pozostawał system Klaudiusza Ptolemeusza, jednak już wtedy zdawano sobie sprawę, że bezkres rozpościerający się nad głowami naukowców nie przystawał do sferycznego modelu świata. Nie byli oni ponadto w stanie rozwiązać zagadki precesji, czyli powolnej zmiany kierunku osi Ziemi.

Kopernik studiował na Akademii Krakowskiej, ale nie ukończył pełnego kursu

Kopernik opuścił Kraków ze znajomością dzieł Arystotelesa. Wiedział też, że niezbędne jest wprowadzenie reform. Jednak do pełnego rozwoju jego astronomicznego zapału, niezbędne były pozauniwersyteckie zajęcia i kontakty ze światłymi umysłami różnych dziedzin.

Choć w pamięci pokoleń pozostał Kopernik torunia-
ninem, to jego późniejsza teoria – zarówno emocjonal-
nie, jak i technicznie – związana była z Krakowem. Ob-
liczenia tablic astronomicznych odnosił on bowiem do
południka krakowskiego. Nie krył też przywiązania do

Polska nauka śladami Kopernika

Akademii Królewskiej, której tak wiele zawdzięczał. Mimo to nie ukończył pełnego kursu nauk wyzwolonych z powodu wyboru na kanonika kapituły warmińskiej we Fromborku. Co istotne, nie były do tego wymagane wyższe święcenia duchowne. Kopernik nie objął jednak stanowiska od razu – zdążył jeszcze podjąć studia prawa kanonicznego w Bolonii, na czym spędził cztery lata. Uczony trafił następnie do Rzymu, gdzie wykładał astronomię, krytykując obowiązującą doktrynę.

Po krótkiej wizycie w Polsce w 1501 roku, powodowanej koniecznością uzyskania zgody na dalsze studia, przenosi się do Padwy.

*To ważny punkt w jego karierze, bo tamtejszy uniwersytet dał mu znajomość greckiego, a co za tym idzie, **POZWOLIŁ ZAPOZNAĆ SIĘ ZE STAROŻYTNYMI MYŚLICIELAMI I ICH DZIEŁAMI.***

Polska nauka śladami Kopernika

Powstaje zarys teorii heliocentrycznej. Ale tylko dla zaufanych

Od tej pory, czyli od roku 1504 rezyduje na Warmii, lecz początkowo nie we Fromborku, ale w Lidzbarku, gdzie staje się zaufanym pomocnikiem biskupa. W kontynuowaniu pasji nie przeszkadza mu powierzona misja przygotowania mapy pogranicza, w związku z narastającym konfliktem polsko-krzyżackim. To właśnie w Lidzbarku powstaje zarys teorii heliocentrycznej, której treść przeznaczona była wówczas tylko najbardziej zaufanym znajomym.

„Zarys” ten nie wyjaśnia sposobu postępowania i nie odkrywa zawiłości dociekań uczonego. Przedstawia jednak założenia, z których wynika m.in., że środek Ziemi nie jest środkiem świata, natomiast pozorne przemieszczanie się Słońca po firmamencie jest w rzeczywistości ruchem samej Ziemi. Składa się na niego obrót dobowy, ruch roczny, a w końcu – precesyjny. Ten ostatni wywołany jest przez oddziaływanie grawitacyjne ze strony Księżyca i Słońca. Oś spłaszczonej na

Polska nauka śladami Kopernika

biegunach kuli, jaką jest Ziemia, kreśli na tle nieba okrąg, a jego pełny ruch trwa około 26 tys. lat. Okres ten nazywany jest rokiem platońskim.

Ważną cechą Zarysu był fakt, że **ŻADNE ZE ZJAWISK OBSERWOWANYCH NA NIEBIE NIE BYŁO W STANIE MU ZA-PRZECZYĆ**. Jednak pisząc go, Kopernik miał zamiar opracowania większego dzieła.

Mikołaj Kopernik rządził Warmią

Rok 1510 to czas Fromborka, gdzie Kopernik pogłębiał swe teorie we własnej pracowni, a jednocześnie piastował wiele godności kościelnych. Ponadto przez dekadę pełnił funkcję administratora dóbr – początkowo we Fromborku a później w Olsztynie. Kariera jego była intensywna, gdyż realizował się m.in. jako komisarz, kanclerz kapituły katedralnej warmińskiej, i zaprowadziła

Polska nauka śladami Kopernika

go na tyle daleko, że przez ponad 8 miesięcy rządził całą Warmią.

To doświadczenie, wraz z bezgranicznym zainteresowaniem sprawami gospodarki i pieniądza sprawiły, że Kopernik wniósł wiele do zagadnień ekonomicznych. O wszechstronności jego umysłu świadczyć może m.in. przeprowadzenie naukowej analizy sytuacji monetarnej Prus Królewskich. Jego przemyślenia na temat istoty i funkcji pieniądza sprawiły, że uczony wszedł do dziejów europejskiej postępowej myśli ekonomicznej. Prace natomiast zaowocowały finalnie sformułowaniem ilościowej teorii pieniądza i prawa Kopernika-Greshama.

Genialnemu astronomowi w prowadzeniu prac nie przeszkadzała nawet wojna

Mniejsze, choć warte odnotowania jest jego zainteresowanie medycyną.

Lata 30. poświęca Kopernik praktyce lekarskiej, co świadczy o jego niebywalej wszechstronności. Mimo

Polska nauka śladami Kopernika

natłoku zadań, jego niespożyta energia i upór pozwalają mu kontynuować badania w dziedzinie astronomii, która bez wątpienia pozostawała największą jego pasją.

„*Nie przeszkadzała mu w tym nawet*
TRWAJĄCA W LATACH 1519-1521 WOJNA
POLSKO-KRZYŻACKA *i zniszczenie po-*
siadłości we Fromborku.

Potrzeba stworzenia rozwinięcia „Zarysu” dawała o sobie znać. Kolejne lata poświęcił pisaniu dzieła *De revolutionibus orbium coelestium* (pol. O obrotach sfer niebieskich), którego rękopis ukończył około 1530 r. Mikołaj Kopernik obawiał się jednak szyderstwa ze strony „tępych umysłów” i nie miał zamiaru go publikować. Mimo to, wieść o dziele rozchodziła się po Europie. Kluczową rolę odegrał w tej kwestii Jerzy Joachim Retyk – entuzjasta teorii i jego późniejszy uczeń. Jego zapal przyczynił się do wznowienia prac nad „Ob-

Polska nauka śladami Kopernika

rotami”. Dzięki dostarczonym przez Retyka książkom, m.in. *Almagestowi* Klaudiusza Ptolemeusza w oryginale i *Trygonometrii* Regiomontana, możliwe było uzupełnienie jednego z rozdziałów wielkiego dzieła.

Przedmowa do dzieła powstała wbrew zamysłowi Kopernika

O tym, że świat nie był gotowy na taką rewolucję naukową świadczyć może historia druku „*Obrotów*”. Powierzono go drukarzowi Janowi Petreiuszowi, natomiast opiekę nad wydaniem teologowi Andrzejowi Osiandrowi. Ten drugi pisał do Kopernika i Retyka z sugestią, by nieco „złagodzić” formułowane w „*Obrotach*” teorie. Mimo że propozycje te spotkały się ze stanowczym sprzeciwem, to Osiander wprowadził do książki przedmowę, która sprowadza treść zaledwie do hipotezy naukowej. „Niech więc nikt nie oczekuje od astronomii niczego pewnego w odniesieniu do hipotez, gdyż ona niczego pewnego w tym dać nie może” – wieszczył.

Polska nauka śladami Kopernika

Finalnie **DZIEŁO UKAZAŁO SIĘ DRUKIEM**
W NORYMBERDZE W 1543 ROKU i skła-
dało się z sześciu ksiąg.

Pierwsza odrzuca argumenty Ptolemeusza dotyczące nieruchomości Ziemi i stanowi o położeniu Słońca w środku świata oraz następstwie planet. Druga księga obejmuje wykład astronomii sferycznej oraz nowej teorii trzeciego ruchu Ziemi, czyli precesji – najważniejszego elementu nowej astronomii. Trzecia porusza problem biegu rocznego Ziemi, natomiast czwarta księga zawiera teorię ruchu Księżyca. Dwie ostatnie dotyczą planet.

Legenda głosi, że Kopernik otrzymał egzemplarz „Obrotów” w dniu śmierci

Czas wydania tego ważnego dzieła zbiega się z momentem śmierci astronoma. Mikołaj Kopernik zmarł 24 maja 1543 roku. Kilka miesięcy wcześniej doznał udaru mózgu, co do ostatnich dni przykuło go do

Polska nauka śladami Kopernika

łożka. Utracił mowę, a prawa strona ciała została sparaliżowana.

„*Legenda głosi, że astronom **OTRZYMAŁ WYDRUKOWANY EGZEMPLARZ „OBROTÓW” W OSTATNIM DNIU SWOJEGO ŻYCIA.** Nie ma jednak na to bezpośrednich dowodów. Faktem pozostaje, że uznanie teorii było długim i dramatycznym procesem.*

Zarzucono jej absurdalność i niezgodność z Pismem Świętym. W końcu dzieło Kopernika trafiło do indeksu ksiąg zakazanych w 1616 roku.

„Być może, znajdą się tacy, co lubią bredzić i mimo zupełnej nieznajomości nauk matematycznych roszczą sobie przecież prawo do wypowiedania o nich sądu, na podstawie jakiegoś miejsca w Piśmie Św., tłumaczonego źle i wykrętnie odpowiednio do ich zamierzeń, ośmielą się potępiać i prześladować tę moją teorię.

Polska nauka śladami Kopernika

O tych jednak zupełnie nie dbam...” – pisał Kopernik. Twierdzenia wykreślono oficjalnie z Indeksu Ksiąg Zakazanych dopiero w 1828 roku, niemal 300 lat po śmierci uczonego.

Ze względu na zakres zainteresowań i znaczenie głoszonych teorii, wokół uczonego narosło wiele nieścisłości. Choć specyfika jego osobowości nie jest zupełną tajemnicą, to dysponujemy niewieloma faktami, które pozwoliłyby określić jakim człowiekiem był prywatnie. Wiadomo, że jako aktywny uczestnik życia naukowego brał udział w debatach i spotkaniach. To także dzięki nim dał się poznać jako człowiek wielu talentów. Nie przeszkodziło mu to jednak w zyskaniu łatki fromborskiego samotnika. Bez wątpienia Kopernika zajmowały w życiu przeróżne rzeczy, ale to poprzez astronomię poszukiwał prawdy w skali Kosmosu. 

Polska nauka śladami Kopernika

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



KOPERNIK INSPIRUJE. ANTARKTYDA, CHICAGO I KSIĘŻYC

Fot. Materiały prasowe

Kustosz muzeum Dom Mikołaja Kopernika w Toruniu Michał Kłosiński

Polska nauka śladami Kopernika

Mikołaj Kopernik doczekał się pomników, kraterów na Księżycu i Marsie, osiedli mieszkaniowych, uczelni, szpitali i dziesiątek innych miejsc nazwanych na jego cześć. Tylko

POPKULTURA NIECO O ASTRONOMIE ZAPOMIAŁA. – A TO PRZECIEŻ ŻYCIORYS NA KILKA SEZONÓW SERIALU – ZAUWAŻA MICHAŁ KŁOSIŃSKI, KUSTOSZ DOMU MIKOŁAJA KOPERNIKA.



Tekst: **Piotr Barejka**

Na ulicy imienia Mikołaja Kopernika zamieszkać można w Krakowie, Warszawie, Katowicach i kilkunastu innych polskich miastach. Na cześć wybitnego astronoma nazywano osiedla, stawiano mu pomniki – nie tylko w Polsce, ale również za granicą, chociażby w Salzburgu, Frankfurcie nad Odrą czy Chicago. We Wrocławiu odlecieć

Polska nauka śladami Kopernika

można z lotniska, które nosi imię Mikołaja Kopernika, dzięki czemu astronom stanął w jednym rzędzie z Fryderykiem Chopinem czy Lechem Wałęsą.

Jak na wybitnego astronoma przystało, Kopernik obiekty nazwane swoim imieniem ma również w kosmosie. Nazwę „Copernicus” noszą kratery na Księżycu oraz Marsie. Ten pierwszy obserwować można nawet z Ziemi przy użyciu lornetki. Na cześć Kopernika nazwał go żyjący w XVII wieku jezuita Giovanni Battista Riccioli, który... nie uznawał teorii heliocentrycznej. Kilka wieków później,

*w 1934 roku, niemiecki astronom **KARL REINMUTH ODKRYŁ PLANETOIDĘ O NUMERZE 1322, KTÓRĄ TAKŻE NAZWANO NA CZEŚĆ MIKOŁAJA KOPERNIKA.** Nato-*
miast w kwietniu 1973 roku, aby uczcić 500-lecie urodzin astronoma, wystrzelono satelitę Interkosmos-Kopernik 500.

Polska nauka śladami Kopernika

Umieszczono na niej aparaturę badawczą, którą opracowana została w Instytucie Astronomii PAN w Toruniu.

– Rok 1973 był kluczowy, był naprawdę wielkim wydarzeniem zarówno na gruncie kulturowym, jak i badawczym – przyznaje w rozmowie z „Wprost” Michał Kłosiński, kustosz toruńskiego muzeum Dom Mikołaja Kopernika. Wszystko za sprawą UNESCO, które rok 1973 ogłosiło Rokiem Kopernikańskim, który był przełomem w popularyzacji wiedzy astronomie.

Przełomowy Rok Kopernikański, czyli 1973, który widać do dzisiaj

Wystawy poświęcone wybitnemu astronomowi otwarto wtedy w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie, a Polska Akademia Nauk wydała w języku angielskim wszystkie jego dzieła. Pomnik Mikołaja Kopernika stanął wówczas w parku Chapultepec w Mexico City, a jego imieniem nazwano jedną z ulic Moskwy.

Polska nauka śladami Kopernika

*Nawet wybitnym znawcom życiorysu Kopernika **TRUDNO ZLICZYĆ, ILE POWSTAŁO OKOLICZNOŚCIOWYCH ZNACZKÓW POCZTOWYCH** czy monet z podobizną astronoma.*

Jednak centralnym miejscem obchodów było jego rodzinne miasto, Toruń, oraz miasta z nim związane – Frombork, Olsztyn i Lidzbark Warmiński. Ślady obchodów widać do dzisiaj.

W 1973 roku rozpoczęło działalność muzeum, które urządzono w toruńskim domu astronoma. Aby godnie uczcić 500-lecie jego urodzin, wyremontowano starówki w Toruniu i Olsztynie, zaś we Fromborku zorganizowano akcję, w której wzięło udział ponad 40 tysięcy harcerek i harcerzy. Rozpoczęło się wielkie sprzątanie miasta, sadzenie zieleni, podnoszenie z ruin budynków, które nie przetrwały wojny, układanie nowych chodników i ulic. Wtedy też imię Mikołaja Kopernika otrzymała jedna z komór kopalni soli

Polska nauka śladami Kopernika

w Wieliczce, powstała nawet kolekcja sukien balowych inspirowanych odkryciami astronoma, którą stworzył Dom Mody Telimena we współpracy z Zakładami Jedwabiu Naturalnego „Milanówek”. Jednym z najważniejszych wydarzeń była inauguracja działania kampusu Uniwersytetu imienia Mikołaja Kopernika.

Kłosiński wspomina, że dyskusja o tym, jak upamiętniać astronoma, toczyła się również w 2023 roku, gdy obchodzono 550. rocznicę urodzin Kopernika. – Jest zasadnicze pytanie o sposób budowania pamięci kopernikańskiej. To jednocześnie wiąże się z pytaniem, czy postać Mikołaja Kopernika jeszcze coś dzisiaj dla nas znaczy. Czy to już tylko postać podręcznikowa, czy wręcz przeciwnie, to postać żywa, z której może we współczesności czerpać – uważa historyk.

– Uważam, że Kopernik oczywiście jest postacią, która współcześnie może inspirować.

Polska nauka śladami Kopernika

*To postać, która naprawdę ma potencjał, aby inspirować do działania. Z jednej strony jest to postać pomnikowa, ale **JEGO ODWAGA INTELEKTUALNA I NAUKOWA JEST PONADCZASOWA.** Trudno przejść obojętnie obok takiego symbolu.*

Kopernik jest postacią na tyle pojemną i interesującą znaczeniowo, że warto do niej sięgać – ocenia kustosz toruńskiego muzeum.

Kopernik to nie tylko teoria heliocentryczna

Nazwisko Kopernika, który był nie tylko astronomem, ale w swoich czasach przede wszystkim lekarzem i prawnikiem, zapisało się również w innych dziedzinach nauki. Nazwiskiem wybitnego naukowca zostało nazwane jedno z praw w ekonomii. Głównym założeniem jego teorii była myśl, że gorszy pieniądz wypiera z obiegu lepszy. Teorię rozwinął w późniejszych latach angielski ku-

Polska nauka śladami Kopernika

piec Thomas Gresham, stąd nazwa zasady, czyli prawo Kopernika-Greshama. Także w geometrii płaskiej rozpowszechnił twierdzenie, dziś znane jako twierdzenie Kopernika. Zakłada ono, że jeśli po wewnętrznej stronie okręgu porusza się okrąg o promieniu dwa razy mniejszym, to dowolny punkt okręgu ruchomego porusza się po średnicy okręgu nieruchomego.

Imię Kopernika nosi szereg instytucji badawczych i edukacyjnych, również nie tylko tych związanych z astronomią.

”*W 1945 roku założono Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, W 1974 OTWARTO „KOPERNIK OBSERVATORY & SCIENCE CENTER” w stanie Nowy Jork.*

Na cześć astronoma nazwano stołeczne Centrum Nauki Kopernik, Centrum Astronomiczne Polskiej Akademii Nauk, do tego kilkaset szkół podstawowych i średnich w całym kraju oraz kilka szpitali.

Polska nauka śladami Kopernika

ORP „Kopernik” dopłynął na Antarktydę

Na cześć Kopernika nazywano nie tylko obiekty na lądzie i w kosmosie, ale też na wodzie. W 1971 roku do służby w polskiej marynarce wojennej wszedł okręt ORP „Kopernik”, który zastąpił ORP „Bałtyk”. Był to okręt hydrograficzny, który wykonywał zadania zarówno dla marynarki, jak i państwowych instytucji badawczych. Dwukrotnie odbył rejsy na Spitsbergen, zawiózł ekipę Polskiej Akademii Nauk na Antarktydę, przemierzył tysiące mil po różnych morzach i oceanach, odkrywając złoża ropy naftowej czy rzadkich metali.

ORP „Kopernik” jako **PIERWSZY OKRĘT W HISTORII POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ ZOSTAŁ PRZEPROWADZONY PRZEZ RÓWNIK**. Pozostał w służbie aż do 2005 roku.

Na cześć astronoma nazywano także mniej znane jednostki, jak statek szkoleniowy jednostki Szkoły Mor-

Polska nauka śladami Kopernika

skiej w Tczewie czy drobnicowiec, który zwodowano w Stoczni Gdańskiej w 1950 roku.

Imię „Mikołaj Kopernik” nosił także samolot Ił-62 należący do Polskich Linii Lotniczych LOT. Losy maszyny były jednak tragiczne. W marcu 1980 roku samolot rozbił się tuż przed lotniskiem na warszawskim Okęciu. Zginęło 77 pasażerów i 10 członków załogi.

„Kopernik była kobietą!” Czemu popkultura nie przygarnęła astronoma?

Nazwisko Kopernika przewija się również w dziedzinach, z którymi nie miał on wiele wspólnego. Na cześć astronoma badacze z Uniwersytetu Jagiellońskiego nazwali nowy gatunek motyla, który odkryli w peruwiańskich Andach. Kopernik ma nazwaną na swoją cześć odmianę tulipana, którą wyhodowano w Holandii w 2009 roku. Astronom jest obecny w jednym z epizodów filmu *Star Trek*, gdzie „Kopernik” to nazwa jednego z kosmicznych wahadłowców gwiazdnej floty. W filmie „Seksmisja” padł słynny cytat: „Kopernik była ko-

Polska nauka śladami Kopernika

bieta!”. Jednak wybitny astronom nie jest tak wszechobecny w kulturze popularnej, jak choćby żyjący w jego epoce Leonardo da Vinci.

– To fakt, że Kopernik nie jest postacią tak rozpoznawalną na świecie jak da Vinci, choć jest w pełni postacią renesansową, działającą aktywnie i twórczo na wielu polach.

Powiedziałbym nawet, że **PRZYSŁUŻYŁ SIĘ W DUŻO WIĘKSZYM STOPNIU JEŻELI CHODZI ROZWÓJ NAUKI, O POŁOŻENIE PEWNYCH FUNDAMENTÓW, NIŻ DA VINCI** – zauważa Kłosiński. – Wydaje mi się, że jest bardzo duży potencjał do inspiracji tą postacią również w popkulturze – dodaje.

Taki cel postawili sobie twórcy musicalu „Kopernik”, którzy tłumaczą, że nie chcą zdejmować astronoma zokołu, ale chcą mu „pozwolić odłożyć na chwilę astrola-

Polska nauka śladami Kopernika

bium i przemówić do nas językiem, który trafia do umysłów i do serc”. – To bardzo ciekawa propozycja i powinniśmy iść w tym kierunku. Można powiedzieć, że Kopernik nie miał szczęścia do takich dużych opowieści. Po pierwsze filmowych, bo można się cofnąć do 1973 roku i filmu Petelskich, ale to jedyny film fabularny Koperniku, który powstał w całym XX wieku. Pozostałe rzeczy to były mniejsze etiudy, w większości filmy dokumentalne – mówi kustosz toruńskiego muzeum.

– Jakie są najważniejsze postacie popkultury? – zastanawia się Kłosiński. – Może być wśród nich chociażby Superman i Batman, postacie komiksowe popkultury amerykańskiej, które odegrały niezwykle ważną rolę.

*To superbohaterowie, a **KOPERNIK JEST POSTACIĄ IDEALNIE WPISUJĄCĄ SIĘ W MIT TAKIEGO SUBERBOHATERA.** Kilka takich komiksów powstało w minionym roku – kontynuuje.*

Polska nauka śladami Kopernika

– Chciałoby się powiedzieć, że powinien powstać o Koperniku serial, to przecież życiorys na kilka sezonów. Tam tak dużo się działo, w kurii biskupiej wielu na siebie donosiło, były kochanki, nieślubne dzieci, wuj Kopernika, biskup Watzenrode, jest postacią niezwykle ciekawą. Wciąż nie ma takiego filmu, w którym Kopernik byłby na tyle interesującą postacią, że zostałby zapamiętany na długie, długie lata – podsumowuje Kłosiński. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



NIE TYLKO TORUŃ. KOPERNIK NA WARMII

Fot. Shutterstock

Pomnik Mikołaja Kopernika w Toruniu

Polska nauka śladami Kopernika

*Zapytane o polskie miasto Kopernika, każde dziecko wskaże na Toruń, miejsce urodzenia astronoma. Torunianie spotykają się pod pomnikiem astronoma, zwiedzają jego muzeum, kupują pierniki z logo z jego nazwiskiem. Tyle że **PRZYSZŁY NAUKOWIEC SPĘDZIŁ W TORUNIU TYLKO KILKANAŚCIE LAT ŻYCIA, PÓŹNIEJ WYJECHAŁ DO WŁOCH. PO POWROCIE MIESZKAŁ NA WARMII. Ślady jego działalności zachowały się tam do dziś.***



Tekst: **Martyna Kośka**

W sporze o to, czy Mikołaj Kopernik był Polakiem, czy Niemcem, każda ze stron miała argumenty na poparcie swojej tezy. Zaczniemy od rodziców. Jego ojciec – również Mikołaj – był krakowskim kupcem handlującym miedzią. Rodzina Barbary Watzenrode, matki przyszłego naukowca, pochodziła z Westfalii, więc miała pocho-

Polska nauka śladami Kopernika

dzenie niemieckie. W domu Koperników prawdopodobnie mówiono na co dzień po niemiecku, ale korzystanie z niego mogło wynikać z kwestii pragmatycznych, a nie światopoglądowych.

Jak zauważył Piotr Łopuszański, autor biografii „Mikołaj Kopernik. Nowe oblicze geniusza”, „w Toruniu, Gdańsku, a nawet w stołecznym wtedy Krakowie mieszczaństwo było często pochodzenia niemieckiego, które z czasem się polonizowało (lub nie). Ludność mówiła zarówno po polsku, jak i po niemiecku”. Zdaniem badacza „językiem, którym posługiwano się w domu Kopernika, był właśnie język niemiecki. Listy i swoje prace pisał po łacinie. Napisał także do księcia Albrechta Hohenzollerna po niemiecku (choć w owych czasach językiem dyplomacji była łacina)”.

Kiedy właściwie urodził się Mikołaj Kopernik?

W średniowieczu język nie był jednak podstawowym wyznacznikiem narodowości. Większe znaczenie miała

Polska nauka śladami Kopernika

deklaracja samego zainteresowanego, a w czasie wojny trzynastoletniej rodzina Koperników opowiedziała się za integracją Torunia z Koroną Polską. Sam Kopernik wyraził swoje oddanie sprawie polskiej, gdy pisał w liście do polskiego króla Zygmunta, że będzie bronił Olsztyna przed Krzyżakami nawet z narażeniem życia i zapewnił, że jest wiernym poddanym króla.

Mimo to przez cały XIX wiek **W ZA-GRANICZNYCH PUBLIKACJACH PISANO O KOPERNIKU JAKO O WIELKIM PRUSKIM ASTRONOMIE.** *Możemy to zrzucić na karb wielkiej historii: w wyniku drugiego rozbioru Polski Toruń znalazł się pod panowaniem Prus*

i w późniejszych publikacjach wszystko, co było z nim związane, traktowane było jako pruskie. Taki skrót myślowy niezależny od tego, że gdy Kopernik się urodził, Toruń, jak i całe Prusy Królewskie, od kilku lat należał

Polska nauka śladami Kopernika

już do Królestwa Polskiego (przyłączenie nastąpiło w 1466 roku).

Inna sprawa, że nie mamy stuprocentowej pewności co do samej daty narodzin astronoma. Biografowie wskazują, że przyszedł na świat 19 lutego 1473 roku, ale skąd taka pewność, skoro księgi metrykalne były w Toruniu prowadzone dopiero od 1600 roku? Tajemnicę tę próbował rozwikłać Piotr Łopuszański. Okazuje się, że pod koniec XVI wieku Bernardino Baldi pisząc „Żywot matematyków”, musiał wskazać jakąś datę w rozdziale poświęconym Kopernikowi. Nie mając urzędowych danych, powołał się na horoskop Kopernika sporządzony przez florenckiego astronoma Francesco Giuntiniego. Skoro jego krajanowi wyszedł określony układ planet, a co za tym idzie, dni, to Baldi powtórzył go w swojej rozprawie, a to rozstrzygnięcie dyktamentu utrwaliło się i było powielane przez innych autorów.

Wreszcie coś, czego możemy być pewni: Kopernik na świat przyszedł w Toruniu. Historycy mają wątpli-

Polska nauka śladami Kopernika

wości co do adresu, ale przyjmuje się, że pierwsze lata życia przyszły astronom spędził przy dzisiejszej ul. Kopernika 15/1, w którym funkcjonuje Muzeum-Dom Kopernika. Luki w wiedzy o astronomie wynikają z tego, że dopiero w XVIII wieku zaczęli się nim interesować biografowie.

Syn Torunia

Toruń wiele zawdzięcza Kopernikowi, ale również astronom wiele zawdzięcza swojemu najśłynniejszemu mieszkańcowi. Toruń był w tamtym czasie jednym z ważniejszych ośrodków handlowych i kulturalnych Europy Środkowej i to wyjaśnia, dlaczego Mikołaj-senior przeniósł się tu ze stołecznego Krakowa. W Toruniu mógł spotkać swoich kolegów z cechu krakowskiego, podczas gdy sąsiedzi z Torunia przenosili się w interesach do ówczesnej stolicy.

Z czego wynikała taka rozbudowana współpraca między tymi miastami? Odpowiadało za to prawo składu, które obowiązywało w obu miastach wszyst-

Polska nauka śladami Kopernika

kich kupców prowadzących działalność handlową na dalsze odległości. Kupcy zakładali rodzinne spółki handlowe w obu miastach albo umieszczali w nich swoich faktorów, aby zminimalizować czy wręcz ominąć skutki prawa składu. I tak właśnie ojciec Kopernika Mikołaj Kopernik senior mógł trafić do Torunia.

*Toruń był jednym z najważniejszych miast Hanzy, czyli średniowiecznego związku miast handlowych. **PODSTAWOWYM ŹRÓDŁEM JEGO DOCHODU BYŁA WAŚNIE WYMIANA TOWARÓW, W TYM HANDEL MIEDZIĄ,** którym zajmował się ojciec przyszłego astronoma.*

Wizytówką Torunia jest do dzisiaj piękna architektura. Kronikarz Jan Długosz napisał, że trudno byłoby znaleźć drugie podobne miasto, dorównujące Toruniowi swoim położeniem i wspaniałością architek-

Polska nauka śladami Kopernika

tury. To się nie zmieniło: dziś zabytki Torunia znajdują się na Europejskim Szlaku Gotyku Ceglanego.

Ziemi polskiej do włoskiej

Choć życie w Toruniu było wygodne i dostatnie, przyszły astronom musiał opuścić miasto, by pobierać naukę. W roku 1491 roku on i jego brat Andrzej rozpoczęli studia na Akademii Krakowskiej. Mikołaj otrzymał w tym czasie niższe święcenia kapłańskie i wkrótce został kanonikiem warmińskim.

W 1495 roku bracia wyjechali do Włoch, aby kontynuować studia. Studiowali na Uniwersytecie w Bolonii. W 1500 roku Mikołaj Kopernik przebywał krótko w Rzymie, a rok później, po uzyskaniu zgody kapituły warmińskiej, rozpoczął studia medyczne i z zakresu filologii greckiej na Uniwersytecie w Padwie. Doktorat z prawa kanonicznego obronił zaś w 1503 roku na Uniwersytecie w Ferrarze.

Po kilku latach spędzonych w pięknych włoskich miastach wrócił do Polski, ale już nigdy na dłużej nie zamiesz-

Polska nauka śladami Kopernika

kiwał w rodzinnym Toruniu. Już wcześniej, na przełomie 1495 i 1496 roku przybył do Lidzbarka Warmińskiego, gdzie wykonywał obowiązki osobistego sekretarza i biskupa Łukasza Watzenrode, prywatnie – swojego wuja. Towarzyszył również biskupowi podczas zjazdów stanów pruskich, negocjacji polsko-krzyżackich i innych wydarzeń politycznych, co pozwoliło mu doskonalić swoje talenty dyplomatyczne. W czasie pobytu w Lidzbarku Kopernik sporządził mapy Prus i Warmii oraz zajął się tłumaczeniem z greki Listów Teofilakta Symokatty.

Kopernik odmówił biskupich zaszczytów. Chciał zająć się nauką

Dziś Lidzbark Warmiński to niewielkie miasto powiatowe, ale w latach 1350-1795 pełniło funkcję stolicy Warmii. Do dziś podziwiać można monumentalny gotycki zamek, w którym urzędowali biskupi (obecnie działa w nim hotel).

Biskup Watzenrode zaproponował siostrzeńcowi objęcie po nim biskupstwa warmińskiego, lecz Koper-

Polska nauka śladami Kopernika

nik odmówił, gdyż resztę życia chciał poświęcić nauce. Niedługo później Kopernik wyjechał do Fromborka, gdzie został kanclerzem kapituły.

Po rezygnacji w 1512 roku **ZOSTAŁ ADMINISTRATOREM DÓBR KAPITUŁY I PRZENIÓSŁ SIĘ DO OLSZTYNA**, który na kolejne lata stał się jego siedzibą.

Historia tego miasta zaczyna się w 1353 r., gdy przywilej lokacyjny dla nowego grodu wystawiła Kapituła Warmińska. Zasadźcą miasta i jego przyszłym sołtysem został Jan z Łajs. Miastu nadano miano Allenstein, od pruskiej nazwy Łyny (rzeki przepływającej przez miasto) – Alna (co znaczy „łania”). Nazwa Olsztyn to wersja spolszczona.

Olsztyn wiele zawdzięcza Kopernikowi

Miasto należało do dawniej do kapituły warmińskiej, a jego losy w średniowieczu były skomplikowane i na-

Polska nauka śladami Kopernika

znaczone wojnami i grabieżami. W XIII wieku ziemie Prusów zostały podbite przez zakon krzyżacki. XV wiek zdominowały za to konflikty pomiędzy zakonem krzyżackim a Polską. W 1410 roku administrator olsztyńskiego zamku poddał go królowi polskiemu, ale szybko Olsztyn wrócił pod zwierzchność krzyżacką.

Kopernik przybył do Olsztyna prawie sto lat później. W latach 1516–1521 (z przerwą na przełomie 1519 i 1520 r.) pełnił funkcję administratora dóbr biskupich. Wsławił się obroną miasta przed Krzyżakami, którzy w 1521 roku próbowali je ponownie zdobyć. Atak został jednak odparty, zaś odpowiedzialnego za przygotowania wojenne ówczesnego administratora dóbr Kapituły Warmińskiej Mikołaja Kopernika obwołano obrońcą Olsztyna.

Co dokładnie działo się wtedy w mieście? W 1519 r. rozpoczęła się ostatnia wojna Polski z zakonem krzyżackim. Wraz z początkiem 1520 r. Krzyżacy wtargnęli na Warmię, a 23 stycznia 1520 r. zaatakowali Frombork i spalili miasteczko (na szczęście nie zdobyli wzgórza katedralnego). Skarbiec kapituły został, ze względów

Polska nauka śladami Kopernika

bezpieczeństwa, przewieziony do Olsztyna. Miastu również groziło niebezpieczeństwo.

*Mikołaj Kopernik przekonał członków kapituły, że **MIASTO DA SIĘ OBRONIĆ, ALE KONIECZNA JEST NAPRAWA OSŁABIONYCH MURÓW, ZGROMADZENIE AMUNICJI, ZWIĘKSZENIE LICZBY ŻOŁNIERZY.** Gdy w listopadzie 1520 r. ponownie przejął obowiązki administratora, został cywilnym dowódcą zamku.*

Choć wojska krzyżackie paliły warmińskie wsie, omijały Olsztyn, bo wiedziały, że przygotowany jest na długie oblężenie, a najeźdźcy nie chcieli ryzykować takiego scenariusza. Ludności i duchownym udało się dotrwać do 26 marca 1521 r., kiedy to został zawarty czteroletni rozejm pomiędzy wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego a Polską. W 1525 r. zawarto pokój i zniknęło zagrożenie ze strony Zakonu Krzyżackiego.

Polska nauka śladami Kopernika

Naukowe zapiski w krużganku zamku

Namacalnym dowodem obecności Mikołaja Kopernika nad Łyną 500 lat temu jest tablica astronomiczna służąca do przedstawienia pozornego ruchu słońca w dniach bliskich równonocy wiosennej i jesiennej. „Narzędzie to jest wynikiem obliczeń i analizy przestrzeni olsztyńskiego zamku.

„*Jego dolną granicę wyznacza cień kalenicy skrzydła południowego zamku, górną sufit (choć można snuć domysły, że linie były kreślone także tam).* **KRAŃCE TABLICY WYZNACZONE SĄ PRZEZ MOŻLIWOŚCI OPEROWANIA SŁOŃCA** *i wysokości murów kurtynowych zamku.*

Ostatnie badania pozwalają sądzić, że także linie zostały wyliczone i naniesione na tynk przed rozpoczęciem pomiarów” – opisuje jej działanie Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Polska nauka śladami Kopernika

Tablica nie zachowała się w całości, była też wielokrotnie przemalowywana. Jest za to fantastycznie wyeksponowana: nie w gablocie, ale tak, jak ją Kopernik rozrysował kilkaset lat temu. Wystarczy kupić bilet na zwiedzanie olsztyńskiego zamku, w którym dziś funkcjonuje oddział Muzeum Warmii i Mazur i w kruzganku zadrzeć głowę w górę.

Miejsca spotkań i zwyczaj, który ma przynosić szczęście

Polskie miasta Kopernika lubią podkreślać przywiązanie do naukowca poprzez propagowanie astronomii, więc w obu miastach znajdziemy planetarium i obserwatorium astronomiczne. Olsztyńskie obserwatorium znajduje się w XIX-wiecznej wieży ciśnień wznoszącej się na najwyższym wzniesieniu dawnego Olsztyna.

W obu miastach można też sfotografować się z wielkim astronomem. W Olsztynie znajdziemy dwa postumenty: odsłonięty w 1917 roku (a więc gdy Olsztyn wciąż był miastem pruskim – dopiero w 1945 roku został włą-

Polska nauka śladami Kopernika

czony do Polski. W plebiscycie po I wojnie światowej większość głosujących zdecydowała o pozostaniu w Prusach) pomnik, który obecnie znajduje się w Parku Podzamcze oraz ławeczkę na Starym Mieście. Odsłonięta została w 2003 r., z okazji 650-lecia miasta i 530. urodzin Kopernika, a dowodem na jej popularność niech będzie wygładzony nos Kopernika, który błyszczy od pocierania „na szczęście”.

*Z kolei **POMNIK KOPERNIKA W TORUNIU TO PODOBNO NAJCZĘŚCIEJ FOTOGRAFOWANA ATRAKCJA MIASTA,** więc mogą go kojarzyć osoby, które nigdy w tym mieście nie były.*

Spізowy pomnik został odlany w pracowni berlińskiego rzeźbiarza Fryderyka Tiecka i ustawiony w obecnym miejscu w 1853 roku.

Pomnik to nie tylko popularne miejsce spotkań, ale też „uczestnik” różnych miejskich wydarzeń. „Tu wła-

Polska nauka śladami Kopernika

śnie władze toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oddają cześć swemu patronowi w każdą rocznicę jego urodzin. U stóp astronoma prezydent Torunia spotyka się co roku z uczniami najlepszych klas toruńskich szkół. Mniej poważny charakter mają studenckie juwenalia, w czasie których posąg astronoma jest przebierany w rozmaite stroje bądź staje się centralnym punktem zabawnych aranżacji. W grudniu sędziwego astronoma zdobi czerwona czapka jego imienika” – wylicza miejski serwis Toruń.pl.

Kopernik spędził 40 lat na Warmii

To zabawne, że zapytani o miejsca związane z Kopernikiem Polacy bez wahania wskażą na Toruń, zaś z Olsztynem i Fromborkiem kojarzy go już stosunkowo niewielu – choć to właśnie na Warmii spędził 40 lat ze swojego długiego jak na ówczesne czasy, 70-letniego życia.

Po kilkuletnim pobycie w Olsztynie Kopernik wrócił do Fromborka. „Na fromborskim Wzgórzu Kate-

Polska nauka śladami Kopernika

dralnym uczony zakupił basztę, do dzisiaj znaną jako Wieża Kopernika. Poza murami kompleksu nabył zaś kanonię. W jej ogrodzie urządził stanowisko do prowadzenia obserwacji nieba (tzw. pavementum), którego śladów nie udało się do tej pory odnaleźć. Obserwacje owe wykorzystywał przy pracach nad reformą kalendarza juliańskiego, do udziału, w których został zaproszony przez uczestników soboru laterańskiego w 1513 r., oraz oczywiście przy pisaniu kolejnych rozdziałów dzieła swojego życia” – przypomina poświęcony życiu Kopernika serwis SzlakKopernikowski.pl.

*Dziś Frombork nie znajduje się na liście największych atrakcji północnej Polski, a szkoda, bo **WZGÓRZE KATEDRALNE JEST JEDYNĄ NA ŚWIECIE DOBRZE ZACHOWANĄ ŚREDNIOWIECZNĄ WAROWNIĄ KATEDRALNĄ.***

Polska nauka śladami Kopernika

To właśnie we Fromborku powstało najśłynniejsze dzieło uczonego pod tytułem „O obrotach”. Dalsza część tytułu („sfer niebieskich”) została dodana bez konsultacji z astronomem przez wydawcę z Norimbergii. Kopernik zmarł nieświadom tej zmiany, gdyż nie doczekał się wydania drukiem swojego opus magnum, które ukazało się w marcu 1543 roku. Najpierw w 1542 roku astronom doznał wylewu krwi do mózgu, w wyniku czego został częściowo sparaliżowany i utracił mowę. Zmarł kilka miesięcy później, 21 maja 1543 roku.

Tajemnica miejsca wiecznego spoczynku Kopernika

Na tym moglibyśmy skończyć opowieść o Koperniku, ale niektórzy naukowcy uważali, że w biografii astronoma, matematyka, ekonomisty i duchownego za dużo jest luk. Historycy nie mieli wątpliwości, że Kopernik został pochowany w podziemiach fromborskiej katedry. Ale to dla nich było za mało.

Polska nauka śladami Kopernika

„Trzeba mieć świadomość, że wewnątrz fromborskiej katedry jest w istocie wielką, historyczną nekropolią, ogromnym cmentarzyskiem, skupionym na niewielkiej przestrzeni. Choć jednak, w porównaniu z innymi kościołami na Warmii, jest to przestrzeń niemała. Samo tylko prezbiterium ma długość 30 i szerokość 11 metrów, zaś korpus główny ma długość akurat podwójną oraz szerokość 22 metry. Jego wysokość wynosi 16,5 metra” – napisał we wspomnieniach dr Jerzy Sikorski, wybitny kopernikanista, którego wieloletnie prace nie tylko spopularyzowały tę postać, ale doprowadziły też do ustalenia miejsca pochówku i ponownego pogrzebu wybitnego astronoma we Fromborku.

Już w XIX wieku, gdy zaczęło rosnać zainteresowanie działalnością zmarłego 400 lat wcześniej naukowca, podjęto pierwsze próby ustalenia miejsca pochówku. Spełzły na niczym. Przełom nastąpił w 2004 roku, gdy do fromborskiej katedry profesor Jerzy Gąssowski z Instytutu Antropologii i Archeologii Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku.

Polska nauka śladami Kopernika

Przywiózł ze sobą **GEORADAR, CZYLI URZĄDZENIE WYSYŁAJĄCE W GŁĄB ZIEMI FALE ELEKTROMAGNETYCZNE.** *Na podstawie powstałej mapy archeolodzy wytypowali trzy groby, w których mógł spoczywać Kopernik.*

Księga z Uppsali pozwoliła rozwikłać zagadkę Nie było żadnej gwarancji, że uda się znaleźć szkielet Kopernika, bo nie dość, że w katedrze pochowano setki duchownych, to jeszcze w czasie potopu szwedzkiego katedra została sprofanowana, a część szkieletów – wyrzucona. Mimo to antropolodzy składali kości w szkielety. Udało się wyselekcjonować szczątki około 70-letnich mężczyzn. Przy jednym odkryto tabliczkę, z której wynikało, że to kości kanonika Andrzeja Gąsiorowskiego. Czy drugim był Mikołaj Kopernik? Na tym etapie do naukowców dołączyli specjaliści z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji. Wprowadzili obraz znalezionej czaszki do kom-

Polska nauka śladami Kopernika

putera i sugerując się tylko jej kształtem oraz układem mięśni i chrząstek zrekonstruowali najbardziej prawdopodobny wygląd „właściciela” czaszki. W listopadzie 2005 rok zaprezentowano efekt ich prac i porównano ze znanymi portretami Kopernika. Podobieństwo okazało się uderzające. Charakterystyczna asymetria twarzy, specyficzne skrzywienie nosa, blizna na lewym łuku brwiowym – wszystko się zgadzało.

Wciąż jednak nie był to dowód koronny. Aby mieć pewność, trzeba było przeprowadzić badanie DNA i porównać próbkę ze znalezionych szczątków z próbką od krewnego Kopernika. Kopernik i jego brat byli duchowymi, więc nie mieli dzieci. Naukowcy przebadali rodowód, ale „urwał się” w XVI wieku. Trop prowadził donikąd.

Sięgnięto jednak po księgę, należącą kiedyś do Kopernika, znajdującą się na uniwersytecie w szwedzkim mieście Uppsala odnaleziono (Szwedzi zrabowali księgozbiór Kopernika podczas jednej z XVII-wiecznych wojen). Niezwykłym zbiegiem okoliczności znaleziono

Polska nauka śladami Kopernika

w niej dziewięć włosów, które mogły pochodzić z głowy astronoma. Wyselekcjonowano z nich dwa, które wykazały cechy podobieństwa DNA do uzyskanego z zębów i kości odnalezionych we Fromborku, tym samym utwierdzono się w przekonaniu, że szczątki należą do Kopernika.

”*W 2010 roku, 5 lat po odnalezieniu szczątków i dwa lata po ostatecznej identyfikacji* **ZOSTAŁY ONE UROCZYŚCIE ZŁOŻONE W SARKOFAGU, KTÓRY NASTĘPNIE UMIESZCZONO POD POSADZKĄ PRZY OŁTARZU ŚW. KRZYŻA,** *którym za życia opiekował się Kopernik.*

Znajduje się on w prawej nawie archikatedry. Nad grobem znajduje się 3 – metrowej wysokości nagrobek ukazujący model Układu Słonecznego. Uroczysty pogrzeb był poprzedzony wydarzeniami w miastach, z którymi astronom był związany.

*Polska nauka śladami Kopernika***Koty Kopernika i 590 kilometrów trasy turystycznej**

Wynik badania DNA wcale nie zakończył dyskusji o miejscu pochówku, bo część naukowców reprezentujących różne dyscypliny (historycy, antropolodzy, genetycy) wskazują na błędy, które uniemożliwiają stwierdzenie, że w sarkofagu pochowano szczątki właściwej osoby. To już jednak tylko naukowe dyskusje, nikt nie wzywa do kolejnej ekshumacji, więc temat wydaje się zamknięty. Pozostawiając te spory na boku, można przywołać inną ciekawostkę „zza grobu”. Wszystko wskazuje na to, że Kopernik był miłośnikiem... kotów. W znalezionej w Szwecji księdze znaleziono dwa włosy pochodzące z kociej sierści. Naukowcom udało się ustalić kolor kociego futra, stąd przypuszczenia, Kopernikowi towarzyszyły rudzielec i bursak.

Kopernikowskie koty można by wykorzystać marketingowo. Skoro Wrocław ma krasnale, a Katowice beboki, to dlaczego na warmińskim Szlaku Koperni-

Polska nauka śladami Kopernika

kowskim nie miałyby stanąć figurki kotów? W 2021 roku Towarzystwo Miłośników Olsztyna wyszło z inicjatywą wykonania takich figur, ale żaden kot nie stanął jeszcze na trasie. Nie przeszkadza to istnieniu 590-km Szlaku Kopernikowskiego, który przebiega przez trzy województwa. Turyści mogą zbierać pieczątki oraz okolicznościowe tokeny, które w przyszłości można wymienić na nagrody rzeczowe. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



ASTRONOMIA BEZ KOPERNIKA?

*Kopernik kreślący orbity ciał niebieskich, XIX-wieczny obraz
pędzla austriackiego malarza Eduarda Endera*

Polska nauka śladami Kopernika

*Kopernik zburzył to, co było niezwykle głęboko zakorzenione w ludzkiej świadomości. Ale przede wszystkim odmienił naukę, zwłaszcza astronomię i fizykę. **NEWTON NIE POMYŚLAŁBY O GRAWITACJI, GDYBYŚMY DALEJ UWAŻALI, ŻE ZIEMIA KRAŻY WOKÓŁ SŁOŃCA.***



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Jak wyglądałaby astronomia, gdyby nie było Kopernika i jego prac naukowych? – Na tak postawione pytanie nie jest łatwo jednoznacznie odpowiedzieć. Można przypuszczać, że nadal by uszczegółowiano geocentryczny porządek świata, którego założeniem jest, że nieruchoma Ziemia stanowi jego centrum – mówi prof. Michał Kokowski z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk i przewodniczący Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności.

Polska nauka śladami Kopernika

Na taki pomysł mogli wpaść późniejsi Kopernikowie

Jak dodaje prof. Kokowski, nie można też wykluczyć, że pojawiłby się jakiś inny Kopernik, ponieważ idea kosmologii heliocentrycznej pojawiła się już w starożytności m.in. u pitagorejczyków. Także w późnym średniowieczu scholastycy ze szkoły Jana Burydana dopuszczali myśl, że jednak to Słońce jest w centrum świata i Ziemia obdarzona mogłaby być kilkoma ruchami (np. dziennym wokół swej osi i rocznym wokół Słońca).

– A przecież Kraków, gdzie studiował Kopernik, był centrum burydanizmu.

Wiemy, że Kopernik interesował się historią astronomii i historią filozofii. Przeglądając literaturę naukową i filozoficzną, odnalazł on twierdzenia różnych myślicieli, którzy formowali inne obrazy świata niż geocentryczne, m.in. czyli dopuszczali możliwość ruchów Ziemi i spoczynku Słońca.

Polska nauka śladami Kopernika

Nie ma więc wątpliwości, że na taki pomysł mogli wpaść też i inni późniejsi Kopernikowie – mówi prof. Kokowski.

Rewolucjonista i konserwatysta

Naukowiec, który od lat zajmuje się m.in. badaniami genezy, treści i recepcji dokonań Mikołaja Kopernika, zwraca uwagę, że panują mylne skrajne poglądy o Koperniku, jakoby był on albo wielkim rewolucjonistą, albo wielkim konserwatystą. – Prawda leży pośrodku. W porządku kosmologicznym odrzucił on porządek geocentryczny uświęcony dwoma tysiącami lat tradycji i zaproponował porządek heliocentryczny – było to bez wątpienia rewolucyjne dokonanie. Z drugiej zaś strony nawiązał w tym do dokonań pitagorejczyków i scholastyków ze szkoły Jana Buridana. Ponadto ewolucyjnie czerpał z dorobku astronomii starożytnej zarówno w warstwie empirycznej (obserwacje, przyrządy astronomiczne), jak w warstwie teoretycznej (język matematyczny, mo-

Polska nauka śladami Kopernika

dele geometryczne) – był w tym konserwatystą – wyjaśnia prof. Kokowski.

*Kolejne **POKOLENIA NAUKOWCÓW CZERPAŁY Z DOROBKU KOPERNIKA**, także udoskonalając znane Kopernikowi metody obserwacji i badań nieba.*

Przy tym warto tu zwrócić uwagę na zasób narzędzi i instrumentów, jakimi posługiwał się Mikołaj Kopernik. Pisał o tym na przykład Eugeniusz Berezowski (członek ówczesnego Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN) w 1973 roku w artykule „Instrumenty astronomiczne Mikołaja Kopernika” opublikowanym w miesięczniku „Urania”. Berezowski zwracał uwagę m.in. na nieuchronność błędów w niektórych obliczeniach.

Tak pisał na przykład o kwadrancie słonecznym (instrumencie, który służył Kopernikowi i jemu współczesnym do wyznaczania wysokości Słońca nad horyzontem) i innych instrumentach, których używał

Polska nauka śladami Kopernika

uczony (to np. zegar słoneczny czy triquetrum nazywane linealem Ptolemeusza, urządzenie służące do odległości kątowej ciał niebieskich i ich ruchu na niebie):

Wyniki obserwacji Kopernika za pomocą kwadranta słonecznego były obarczone znacznymi błędami o charakterze systematycznym, które obniżały ich dokładność. (...) Dokładność obserwacji astronomicznych rzędu jednej minuty kątowej przy pomocy przyrządów z pierwszej połowy XVI w. była niezwykle trudna do osiągnięcia nawet przy dużej liczbie powtórzeń (serii) i w tym aspekcie należy oceniać ich wyniki – czytamy.

To oznacza, że siłą rzeczy kolejni naukowcy precyzowali dane uzyskane przez Kopernika.

Nie byłoby teorii Newtona bez teorii Kopernika

Jak wylicza prof. Kokowski, dalsze przełomowe kierunki wyznaczali m.in. Tycho Brahe, który konstruował dokładniejsze instrumenty astronomiczne i sformułował nową teorię geo-heliocentryczną, a potem

Polska nauka śladami Kopernika

zwolennicy różnych teorii heliocentrycznych: Galileusz, Jan Kepler oraz Isaac Newton, a w końcu także Albert Einstein. – Przecież gdybyśmy dalej tkwili w geocentrycznej wizji świata, nie byłoby teorii grawitacji Newtona, nie byłoby teorii względności Einsteina. Kolejne tego typu teorie łączą pewne zasady korespondencji, które sprawiają, że takie teorie formułują zbliżone predykcje zjawisk dla pewnych granicznych wartości parametrów – nie ma wątpliwości naukowiec.

Te korespondencje są tym, co od początku fascynuje go w historii nauk ścisłych. Jak wyjaśnia, istotą rozwoju takich nauk, w tym astronomii i fizyki, jest stopniowe wyłanianie się idei właśnie z owych korespondencji.

Przecież Kopernik wykorzystuje dane empiryczne teorii Ptolemeusza, jednak obaj uczeni formułują zupełnie odmienne obrazy świata – mówi.

– Kopernik był uczonym wybitnym, czego dowodzi m.in. stosowana przez niego metodologia, która ujawnia się m.in. na kartach „De revolutionibus”.

Polska nauka śladami Kopernika

Rzadko zwraca się uwagę na ten aspekt twórczości Kopernika, a przecież

ZWIĄZKI ŁĄCZĄCE TEORIĘ KOPERNIKA Z TEORIĄ PTOLEMEUSZA są analogiczne do związków łączących współczesne teorie np. ogólną teorię względności Einsteina i teorię grawitacji Newtona.

To znowu te korespondencje, o których już wspominałem – tłumaczy prof. Kokowski.

Aspekt naukowy i aspekt ogólnohumanistyczny

Prof. Kokowski zwraca uwagę, że kosmologia geocentryczna była mocno ugruntowana w świadomości ówczesnych naukowców, stąd większość z nich odrzuciła teorię Kopernika.

– Trzeba jednak podkreślić, że jeśli mówimy o kosmologii, to trzeba uwzględnić dwa aspekty: naukowy i ogólnohumanistyczny. Ten pierwszy – to szczegó-

Polska nauka śladami Kopernika

łowe własności bytów postulowanych w teoriach naukowych. Ten drugi to całe nasze wyobrażenie świata – obrazy świata oparte na zasadniczych ideach naukowych, ale także na ideach religijnych. Taką syntezę wypracowano w starożytności, średniowieczu i renesansie – panowała ona w kulturze aż dwa tysiące lat. Ujawnia się ona, chociażby w architekturze, literaturze czy malarstwie z tamtych czasów. Kopernik zburzył ten porządek.

Według teorii Kopernika świat podobny był do nieskończonego, gdyż z obserwacji astronomicznych nie można było przesądzić, że był nieskończony. Po Koperniku przyszedł Giordano Bruno, który uznał na drodze spekulacji filozoficznych, że świat jest nieskończony i złożony z nieskończonej liczby światów – układów heliocentrycznych.

Należało więc zbudować nowy porządek kosmologiczny, w którym człowiek odnalazłby swoje nowe miejsce. I to było zadanie dla czasów nowożytnych – mówi prof. Michał Kokowski.

Polska nauka śladami Kopernika

Nie ma też wątpliwości, w jakim szeregu stawiać Mikołaja Kopernika. – Mimo iż wiele predykcji teorii Kopernika okazało się nieprecyzyjnymi, a nawet i błędnymi, i kosmologia jego teorii (postulowane byty) została zastąpiona przez kosmologie innych teorii naukowych, jego teoria dała podstawy do dalszych poszukiwań i uściślenia poszczególnych zagadnień na gruncie astronomii, fizyki oraz filozofii. Kopernik był myślicielem wybitnym. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości – podsumowuje prof. Michał Kokowski. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



KOPERNIK TO CZŁOWIEK RENESANSU. ASTRONOMIA BYŁA JEGO HOBBY

*Prof. Krzysztof Mikulski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu*

Polska nauka śladami Kopernika

Mikołaj Kopernik był kanonikiem, lekarzem, astronomem, kartografem, ekonomistą. Ostatnio, upomnieli się o niego też prawnicy i archiwiści. Był to **CZŁOWIEK RENESANSU – UWAŻA PROF. KRZYSZTOF MIKULSKI. BADACZ HISTORII POLSKIEGO ASTRONOMA PRZYBLIŻYŁ W VIDEOCAŚCIE „LUDZIE NAUKI” BOGATY ŻYCIORYS KOPERNIKA I JEGO CODZIENNE ZAJĘCIA.**



Tekst: **Maciej Zaremba**

Zycie i działalność Mikołaja Kopernika jest tematem pierwszego miesiąca cyklu „Polska nauka śladami Kopernika”. Dlatego pierwszym gościem w nowym sezonie podcastu „Ludzie nauki”, który od tego odcinka staje się videocastem, jest prof. Krzysztof Mikulski z Uniwersytetu Mikołaja

Polska nauka śladami Kopernika

Kopernika w Toruniu. Czołowy badacz historii astronoma opowiedział nam o pochodzeniu i rodzinie Mikołaja Kopernika, o tym, czym zajmował się poza astronomią, która wcale nie była jego głównym zajęciem oraz o tym, co jeszcze pozostało do zbadania w kontekście życiorysu astronoma.

Zapraszamy do wysłuchania całego odcinka videocastu Wprost „Ludzie nauki”:

„Kopernik do końca życia pozostał naukowym i organizacyjnym omnibusem”

Zapytaliśmy prof. Mikulskiego, czy Kopernik był powszechnie znaną osobą w swoich czasach.

– Mikołaj Kopernik był człowiekiem znanym, który w swoim fachu osiągnął określony status. Był kanonikiem oraz lekarzem, bo przede wszystkim za lekarza uchodził w momencie śmierci, kiedy poświęcano mu pierwsze epitafia – wymienia prof. Mikulski. – Ostatnio, podczas obchodów 550-lecia urodzin o Kopernika upomnieli się też prawnicy, archiwiści, ale

Polska nauka śladami Kopernika

był też kartografem, ekonomistą. To był człowiek renesansu, co prawda oddalony przez większość swojego życia od najważniejszych ośrodków odrodzenia, gdyż we Włoszech był tylko za młodu, ale do końca życia właściwie pozostał naukowym i organizacyjnym omnibusem – dodał.

Inną kwestią, która została poruszona w videocastie, była rodzina i narodowość Mikołaja Kopernika.

„*Prof. Mikulski podkreślił, że **W ŻADNYM WYPADKU NIE NALEŻY PRZYKŁADAĆ DO CZASÓW KOPERNIKA DZISIEJSZEGO ROZUMIENIA** tego ostatniego pojęcia.*

– Ja zawsze w swoich pracach używałem określenia, że Mikołaj Kopernik przez całe swoje życie był poddanym kolejnych królów polskich i to wiernym poddanym, co udowodnił kilkakrotnie. A więc był politycznym Polakiem – wskazuje historyk.

Polska nauka śladami Kopernika

Kim jeszcze był Mikołaj Kopernik?

Mikołaj Kopernik przez większość życia pełnił funkcję kanonika warmińskiej kapituły katedralnej. – Kanonik to członek kapituły katedralnej. Były to takie zgromadzenia duchownych, które miały swoją regułę i funkcjonowały obok biskupa. I to one miały prawo do wyboru biskupa. Było to gremium jego najbliższych doradców – tłumaczy naukowiec z Torunia. – I właśnie spośród nich wywodzili się różnego rodzaju urzędnicy biskupi. Kanonicy to najbliższe intelektualne i administracyjne zaplecze biskupów. Na Warmii dodatkowo kolejny biskup mógł być wybierany tylko z ich grona – dodaje.

I właśnie dzięki przynależności do kapituły Kopernik mógł zajmować się również astronomią, chociaż nie było to jego główne zajęcie. – To był jego hobby, które uprawiał w czasie wolnym. Mógł zajmować się nauką i to bardziej go pasjonowało niż robienie kariery duchownej – podkreśla prof. Mikulski.

Polska nauka śladami Kopernika

A czym zajmował się Kopernik na co dzień? – PRZED WSZYSTKIM BARDZO MOCNO UDZIELAŁ SIĘ W ADMINISTROWANIU DOBRAMI KAPITULNYMI NA WARMII. Siedmiokrotnie pełnił funkcję kanclerza kapituły

– prowadził całą kancelarię, czyli korespondencję, a przynajmniej kierował zespołem, który tę korespondencję prowadził. Był wizytatorem dóbr kapitulnych, a więc zazwyczaj z innym kanonikiem objeżdżał dobra, zbierał czynsze i przywoził je do Fromborka. Był też administratorem dóbr kapitulnych, a więc już bezpośrednim ich zarządcą – wymienia prof. Mikulski w videoście. – Pełnił też w którymś momencie rolę wikariusza generalnego, czyli administratora całego biskupstwa po śmierci jednego biskupa, a przed wyborem kolejnego – dodaje.

Poza tym Kopernik był praktykującym lekarzem. – Leczył kolejnych kilku biskupów warmińskich. Udzie-

Polska nauka śladami Kopernika

lał porad medycznych swoim krewnym w Gdańsku, a nawet doradcom wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Albrechta – wymienia prof. Mikulski.

Kopernik miał także zasługi w dziedzinie ekonomii. – Kopernik, niezależnie od tego, że było to prawo formułowane już w starożytności,

„**SFORMUŁOWAŁ PRAWO „GORSZEGO PIENIĄDZA”**, rozwinięte potem przez Thomasa Greshama – wskazuje prof. Mikulski.

I wśród tych wszystkich zajęć znajdował czas na badania astronomiczne. – Właśnie to jest najciekawsze, że w tym ogromie zajęć astronomia wcale nie zajmowała miejsca najważniejszego – wskazuje historyk. – Astronomia była dla Kopernika swego rodzaju hobby. On to bardzo lubił i uprawiał w czasie wolnym – podkreśla prof. Mikulski w videopodcaście. 

Polska nauka śladami Kopernika

ZOBACZ WIDEO

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



**Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego**



Polska nauka śladami Kopernika



„NAUKA POTRZEBOWAŁA NOWEJ TEORII ASTRONOMICZNEJ”

Fot. Materiały prasowe

Prof. Jarosław Włodarczyk

Polska nauka śladami Kopernika

MIKOŁAJ KOPERNIK URODZIŁ SIĘ W DOBRYM CZASIE DLA TWORZENIA NOWEJ TEORII ASTRONOMICZNEJ, *choć nikt się nie spodziewał, że to będzie akurat teoria heliocentryczna* – **POWIEDZIAŁ PROF. JAROSŁAW WŁODARCZYK** w videocaście „Ludzie nauki”.



Tekst: **Maciej Zaremba**

Teorii heliocentrycznej Mikołaja Kopernika była naukową rewolucją, która zmieniła spojrzenie na Wszechświat. Droga Kopernika do jej sformułowania i przedstawienia w „De revolutionibus” oraz późniejsza jej recepcja na świecie jest tematem kolejnego odcinka videocastu Wprost „Ludzie nauki” z cyklu „Polska nauka śladami Kopernika”. Gościem rozmowy jest prof. Jarosław Włodarczyk, kierownik Pracowni Historii Nauk Ścisłych w Instytucie

Polska nauka śladami Kopernika

Historii Nauki PAN, który w swoich badaniach zajmuje się historią astronomii.

Zapraszamy do wysłuchania całego odcinka videocastu Wprost „Ludzie nauki”:

Prof. Włodarczyk: Kopernik urodził się w dobrym czasie dla tworzenia nowej teorii astronomicznej

– Mikołaj Kopernik był astronomem, o którym Europa wiedziała, zanim opublikował swoje dzieło, czyli „De revolutionibus”. I to ładnych parę lat wcześniej – stwierdza w videocaście „Ludzie nauki” prof. Jarosław Włodarczyk.

Żyjący w latach 1473-1543 Mikołaj Kopernik trafił na czasy, w których trwała dyskusja na temat powszechnie obowiązującej teorii geocentrycznej przedstawionej w wydany w II wieku „Almageście” Ptolemeusza.

– Jego życie wypadło w okresie, w którym nauka europejska potrzebowała lepszych teorii astronomicznych z różnych powodów. Po pierwsze, te geocentryczne były już bardzo leciwe. Po drugie, zdawano sobie sprawę, że

Polska nauka śladami Kopernika

czasami zjawiska na niebie nie zgadzają się z przewidywaniami astronomii geocentrycznej. A po trzecie, kalendarz liturgiczny, kościelny, który stosowano, zaczął bardzo mocno rozmijać się z porami roku, w związku z czym istniała potrzeba jego reformy – podkreśla historyk. – Więc każda nowa teoria astronomiczna, która dawała nadzieję na to, że będzie lepiej przewidywała zjawiska niebieskie i pozwoli poprawić kalendarz, była wypatrywana. Mikołaj Kopernik urodził się w czasie dobrym dla tworzenia nowej teorii, choć nikt się nie spodziewał, że to będzie akurat teoria heliocentryczna – dodał.

Na podstawie astronomii geocentrycznej Ptolemeusza już **W ŚREDNIOWIECZU STWORZONO TABLICE ALFONSYŃSKIE,** które pozwalały obliczyć położenie planet każdemu, kto miał elementarne pojęcie o podstawach matematyki, bez konieczności znajomości samej teorii.

Polska nauka śladami Kopernika

– Tablice te były używane przez astrologów, ale także przez lekarzy, bo ówczesna medycyna była bardzo silnie związana z astrologią – tłumaczy prof. Włodarczyk.

Kopernik za jednym zamachem wytłumaczył niekonsekwencje teorii geocentrycznej

W czasie, kiedy Mikołaj Kopernik studiował w Akademii Krakowskiej, w naukowym świecie trwały debaty na temat tego, jak zbudowany jest Kosmos, a wobec teorii Ptolemeusza stawiano różne wątpliwości.

– Dysputa, która się toczyła, a której świadkiem zaczął być Mikołaj Kopernik, dotyczyła tego, czy można tak zmodyfikować astronomię geocentryczną, żeby wrócić do pomysłu, że centrum ruchu modeli Ptolemeusza pokrywa się z fizycznym centrum, wziętym z fizyki Arystotelesa. Myślę, że te dysputy były bardzo ważnym zaczynem u Kopernika, aby zacząć myśleć, jak naprawdę skonstruowany jest Kosmos – mówi historyk z PAN. – Natomiast to, co jest ważne w przypadku Kopernika, to jest to, że on potrafił zauważyć pewne nie-

Polska nauka śladami Kopernika

konsekwencje teorii geocentrycznej, które nie znajdowały wyjaśnienia w prosty sposób. I kiedy poskładał te kilka dziwnych cech teorii geocentrycznej Ptolemeusza i zobaczył, że można wszystkie je za jednym zamachem wytłumaczyć tym, że Ziemia krąży wokół Słońca, to zrozumiał, że prawdopodobnie to jest właściwe rozwiązanie – dodaje.

Jak w videocaście „Ludzie nauki” zwraca uwagę prof. Włodarczyk,

„Mikołaj Kopernik zbudował teorię heliocentryczną, **DAJĄCĄ PRAWDZIWY OBRAZ ŚWIATA WŁAŚCIWIE TYMI SAMYMI NARZĘDZIAMI**, i to zarówno matematycznymi, jak i obserwacyjnymi, co Klaudiusz Ptolemeusz trzynaście wieków wcześniej”.

Wydane w 1543 roku „De revolutionibus” Kopernika zostało przyjęte z dużym zainteresowaniem. – Mikołaj

Polska nauka śladami Kopernika

Kopernik próbował pokazać, że można opisać ruchy ciał niebieskich wyłącznie za pomocą kół obracających się jednostajnie względem swoich środków. To jest to, czego u Ptolemeusza nie było. Więc przyjmowano to jako odnowę astronomii, mimo że to było w innym układzie odniesienia – zwraca uwagę historyk z PAN.

Na podstawie „De revolutionibus” Erasmus Reinhold obliczył tablice pruskie, które stały się heliocentryczną konkurencją dla tablic alfonsyńskich. – W ten sposób przybliżały astronomię heliocentryczną w tym najbardziej powszechnym, najprostszym wymiarze. I nawet nie trzeba było być zwolennikiem teorii heliocentrycznej, żeby tablice pruskie zacząć stosować – podkreśla naukowiec.

*Prof. Włodarczyk nie ma wątpliwości,
że **TEORIA KOPERNIKA BYŁA PRAWDZI-
WĄ REWOLUCJĄ**, która popchnęła naukę
na inne tory.*

Polska nauka śladami Kopernika

– Gdyby Kopernik nie stworzył swojej teorii heliocentrycznej w tej postaci, to Kepler nie przekonałby się do niej i nie ulepszył jej, tworząc astronomię elips. A astronomia elips to już jest bezpośredni krok do wyjaśnienia kilkadziesiąt lat później, dlaczego planety poruszają się po elipsach. Bo to jest krzywa stożkowa, która wynika z prawa powszechnego ciążenia sformułowanego przez Izaaka Newtona. A teoria Newtona otwiera przed astronomami już gigantyczne pole do bardzo dokładnego opisu ruchów ciał niebieskich. To się ulepszy dopiero na początku właściwie XX wieku, za sprawą dokładniejszej teorii grawitacji i Einsteina. Więc ten moment, kiedy Kopernik pokazuje nam świat heliocentryczny jest początkiem niezwykle ważnej i z punktu widzenia historii nauki bardzo szybkiej drogi, w porównaniu do 1300 lat obowiązywania teorii Ptolemeusza – podkreślił prof. Włodarczyk. 

Polska nauka śladami Kopernika

ZOBACZ WIDEO

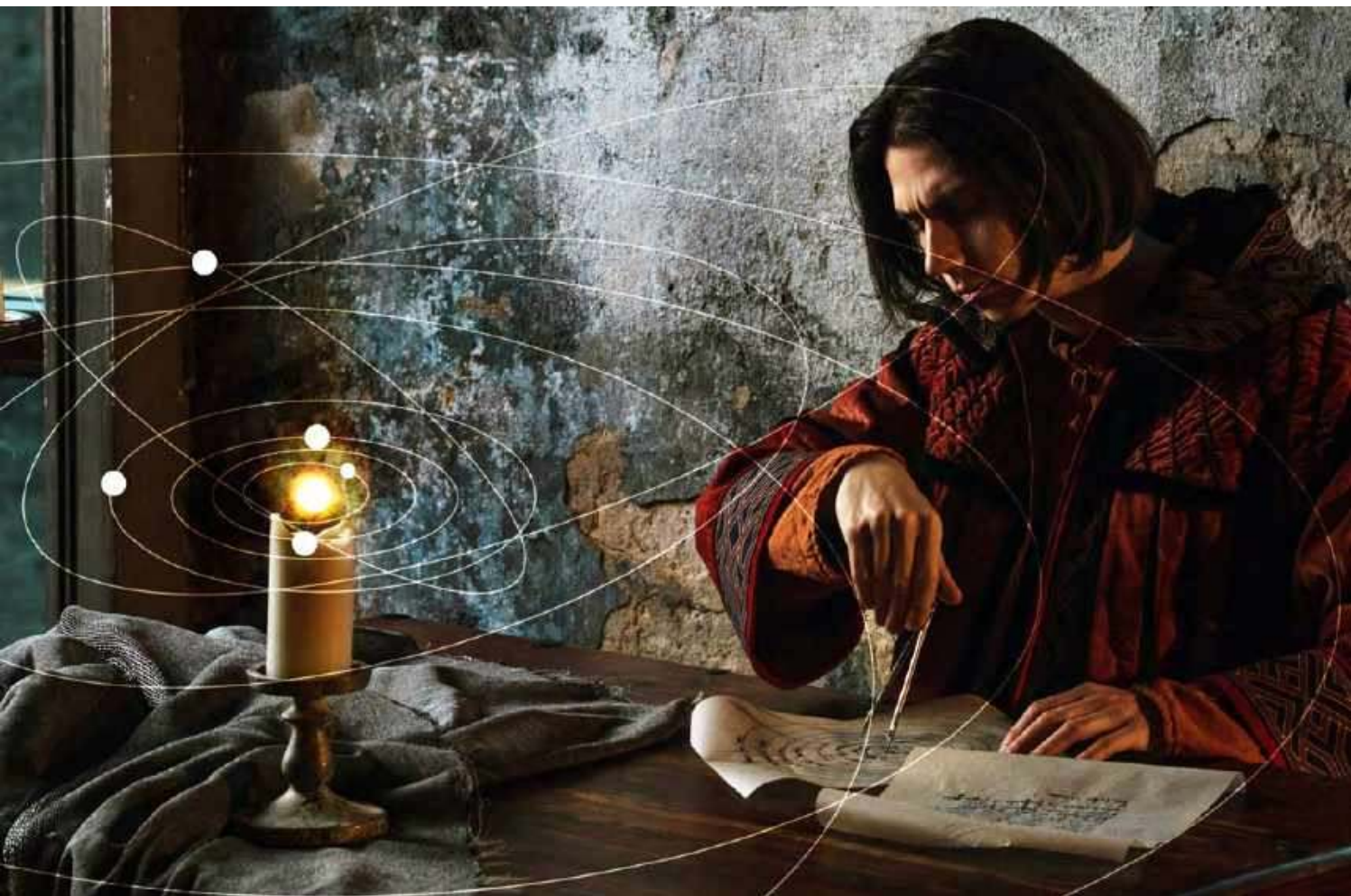
PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



**Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego**



Polska nauka śladami Kopernika



KIM BYŁ MIKOŁAJ KOPERNIK? ROZWIĄŻ QUIZ

Fot. Shutterstock

Współczesna inscenizacja Mikołaja Kopernika

Polska nauka śladami Kopernika

*Mikołaj Kopernik to jeden z najwybitniejszych, jeśli nie najwybitniejszy naukowiec w polskiej historii. Jego teoria heliocentryczna zmieniła świat i nie ma w tym zdaniu nawet cienia przesady. **W NASZYM QUIZIE SPRAWDZISZ SWOJĄ WIEDZĘ O MIKOŁAJU KOPERNIKU.** Nie powinien on sprawić nikomu większej trudności.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Astronom, ekonomista, prawnik i wiele więcej. Kim był Mikołaj Kopernik?” – to temat styczniowego odcinka cyklu „Polska nauka śladami Kopernika”, z którym ruszamy we „Wprost”. W tym miesiącu w naszych artykułach przedstawiamy Kopernika jako wybitnego uczonego i astronoma. Piszemy o jego wpływie na rozwój nauki i kultury, a także przypominamy inne pola

Polska nauka śladami Kopernika

jego działalności w ekonomii, prawie, medycynie, filozofii i matematyce.

Mikołaj Kopernik. Łatwy quiz z życia i działalności

Jednak jeszcze przed lekturą artykułów poświęconych wybitnemu astronomowi, które będą pojawiać się we „Wprost” przez cały styczeń, zapraszamy do rozwiązania łatwego quizu poświęconemu życiu, działalności i pamięci o Mikołaju Koperniku.

Poruszamy w nim różne aspekty życia i pracy tego wielkiego naukowca. Przygotujcie się na pytania dotyczące jego najważniejszych osiągnięć, a także wpływu, jaki jego prace wywarły na świat nauki. Niezależnie od tego, czy jesteś pasjonatem historii, miłośnikiem nauki, czy po prostu chcesz poszerzyć swoją wiedzę, ten quiz jest dla Ciebie! 

Polska nauka śladami Kopernika

ROZWIĄŻ QUIZ

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



**Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego**



Polska nauka śladami Kopernika



QUIZ Z ŻYCIA MIKOŁAJA KOPERNIKA. ŚLEDŹ NASZ CYKL I SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ

Fot. Shutterstock

Pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie

Polska nauka śladami Kopernika

*W styczniu hasłem przewodnim naszego cyklu „Polska nauka śladami Kopernika” jest „Astronom, ekonomista, prawnik i wiele więcej. Kim był Mikołaj Kopernik?”. **SPRAWDŹCIE W NASZYM TRUDNYM QUIZIE, CZEGO DOWIEDZIELIŚCIE SIĘ NA TEMAT HISTORII, ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI MIKOŁAJA KOPERNIKA** z naszych tekstów i videocastów!*



Tekst: **Maciej Zaremba**

W pierwszym miesiącu naszego cyklu „Polska nauka śladami Kopernika” w naszych tekstach i videocastach przybliżaliśmy postać Mikołaja Kopernika, jego życie codzienne, dziedzictwo i badania, oraz ich wpływ na kształt świata, a także same założenia teorii heliocentrycznej. Pisaliśmy o wpływie Kopernika na rozwój światowej nauki, a także przypominaliśmy inne pola jego działalności w ekonomii, medycynie, czy filozofii.

Polska nauka śladami Kopernika

Trudny quiz z życia Mikołaja Kopernika

POD TYM LINKIEM znajdziecie wszystkie nasze artykuły i materiały opublikowane w styczniu, a poświęcone życiu i działalności Mikołaja Kopernika. Po zapoznaniu się z nimi sprawdźcie w naszym quizie, jak wiele dowiedzieliście się z nich na temat słynnego astronoma! 

ROZWIĄŻ QUIZ

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Nauka dla rozwoju medycyny

POLSCY LEKARZE I NAUKOWCY, O KTÓRYCH MÓWI ŚWIAT



POLSCY GENIUSZE ŚWIATOWEJ MEDYCYNY

Wybitni polscy naukowcy i lekarze, którzy zrewolucjonizowali świat medycyny.

Nauka dla rozwoju medycyny

SZCZEPIONKI PRZECIW POLIO I TYFUSOWI PLAMISTEMU, OZNACZENIE GRUP KRWI, ODKRYCIE WITAMIN, KRIOCHIRURGIA W USUWANIU ZAĆMY, TRANSPLANTACJA SERCA – TO TYLKO KILKA SPEKTAKULARNYCH SUKCESÓW POLAKÓW. *Zafascynowani nauką, zaangażowani w swoją pracę, ratowali życia wielu ludzi, często narażając własne.*



Tekst: **Anna Rogala**

Wyjątkowe jest nie tylko to, co stworzyli i czego dokonali, ale też ich życie może być inspiracją dla pokoleń. Przedstawiamy kilku wybitnych polskich naukowców i lekarzy, którzy zrewolucjonizowali światową i polską medycynę.

*Nauka dla rozwoju medycyny***„Pierwszą szczepionkę wypiliśmy technik i ja, ale trzeba być fair”**

O Hilarym Koprowskim mówi się, że był człowiekiem renesansu, jego pasją była nie tylko medycyna, ale też muzyka, literatura i sztuka. **HILARY KOPROWSKI (1916-2013)**, wybitny lekarz, immunolog i wirusolog przede wszystkim wsławił się jako twórca pierwszej na świecie doustnej szczepionki przeciwko wirusowi polio wywołującemu chorobę Heinego-Medina.

Koprowski medycynę studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Wkrótce po wybuchu II wojny światowej w 1939 roku wraz z żoną Ireną opuścił Polskę. Początkowo przebywali we Włoszech, następnie w Brazylii, a w 1944 roku osiedlili się w Stanach Zjednoczonych. Koprowski zatrudnił się w firmie farmaceutycznej i – zainspirowany odkryciami Maxa Theilera, który opracował szczepionkę przeciwko żółtej febrze – rozpoczął badania nad szczepionką przeciw wirusowi polio. W tym czasie na całym świecie rozprzestrzeniała się epidemia polio, wirusowej choroby zakaźnej, która

Nauka dla rozwoju medycyny

może prowadzić do śmierci lub kalectwa na skutek wiotkiego porażenia mięśni.

Koprowskiemu udało się wytypować odpowiedniego dla wirusa gospodarza (szczur bawełniany), który sam nie ulegał zakażeniu, natomiast namnażający się w jego organizmie wirus osłabiał się. Wyniki pierwszych testów okazały się obiecujące. Aby jednak dobrać odpowiednie stężenie szczepionki, naukowiec testował ją na sobie i swoich asystentach. Po dwóch latach badań klinicznych, w 1950 r., szczepionkę podano 20 dzieciom w Letchworth Village (USA). Żadne z nich nie zachorowało na polio, w ich organizmach wytworzyły się skuteczne przeciwciała.

Dzięki prof. Koprowskiemu **POLSKA**

W 1959 ROKU OTRZYMAŁA ZA DARMO 9 MLN DAWEK SZCZEPIONKI PRZECIW POLIO. *Rozpoczęto szczepienia na szeroką skalę. Cztery lata później choroba Heinego-Medina w Polsce została prawie wyeliminowana.*

Nauka dla rozwoju medycyny

Zespół prof. Koprowskiego opracował również szczepionki przeciw różyczce, wściekliźnie. Angażował się w prace nad wykorzystaniem roślin do produkcji szczepionek i surowic.

Prof. Koprowski za swoje liczne zasługi w działalności naukowej został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a także Krzyżem Oficerskim tego Orderu. Pośmiertnie przyznano mu Order Orła Białego. Był członkiem Polskiej Akademii Nauk. Uzyskał tytuł honorowego obywatela Warszawy oraz Kawalera Orderu Uśmiechu.

„Dobry badacz kocha się w swoim temacie”

Twórcą polskiej szkoły immunologicznej, a także nowej dziedziny nauki seroantropologii (nauki zajmującej się badaniem różnic serologicznych między ludźmi) był **LUDWIK HIRSZFELD (1884-1954)**, lekarz, bakteriolog, immunolog. Jego najważniejszym osiągnięciem naukowym była praca nad grupami krwi. W la-

Nauka dla rozwoju medycyny

tach 1907-1911 wraz z Emilem von Dungernem odkrył prawa dziedziczenia grupy krwi (zastosował je do dochodzenia ojcostwa) i wprowadził oznaczenie grup krwi jako 0, A, B i AB. Te zasady zostały przyjęte na całym świecie w 1928 roku. Oznaczył również czynnik Rh i odkrył przyczynę konfliktu serologicznego, co uratowało życie wielu noworodkom.

Ludwik Hirszfeld urodził się w Warszawie w zasy-milowanej rodzinie żydowskiej. Medycynę studiował w Niemczech. Doktorat poświęcił zagadnieniu aglutynacji, natomiast pracę habilitacyjną poświęcił związkowi zjawisk odpornościowych i krzepliwości krwi. W czasie I wojny światowej przebywał w Serbii, gdzie pomagał w zwalczaniu epidemii tyfusu plamistego (w uznaniu dla jego zasług w 2017 roku w Belgradzie odsłonięto popiersie prof. Hirszfelda, rok później jego podobizna znalazła się na znaczku poczty serbskiej z okazji 100-lecia Wielkiej Wojny).

Po powrocie do Polski, od 1920 roku, pracował w Państwowym Zakładzie Badania Surowic w Warszawie,

Nauka dla rozwoju medycyny

który później został włączony do współtworzonego przez niego Państwowego Zakładu Higieny (PZH). Zorganizował Towarzystwo Biologiczne, którego zadaniem było promowanie najnowszych osiągnięć świata nauki, a także umożliwianie prezentacji wyników badań polskim naukowcom. Dzięki wyteżonej pracy Hirszfelda Państwowy Zakład Higieny wprowadził nowe metody szczepień oraz system kontroli szczepionek.

We wrześniu 1939 roku podczas obrony Warszawy Hirszfeld rzucił się w wir pracy i pomocy innym. Zorganizował ośrodek krwiodawstwa: sam również oddał krew, a przez radio wzywał mieszkańców miasta do oddawania krwi dla rannych. W getcie warszawskim prowadził wykłady, a także leczył chorych na tyfus plamisty. W lipcu 1942 roku udało mu się uciec z getta. Dwa lata później w Lublinie wziął udział w tworzeniu Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Następnie przeniósł się do Wrocławia, gdzie utworzył Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN. We Wrocławiu zorganizował również Ośrodek Badań Patologii Ciąży.

Nauka dla rozwoju medycyny

PROF. HIRSZFELD BYŁ NOMINOWANY DO NAGRODY NOBLA W DZIEDZINIE MEDYCYNY (1950) *za wyjaśnienie konfliktu serologicznego między matką a płodem.*

Otrzymał doktoraty honoris causa Uniwersytetu Praskiego (1950) i Instytutu w Zurychu (1951). Był członkiem wielu towarzystw naukowych, m.in. Wolnej Wszechnicy Polskiej, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów i Epidemiologów.

„Nigdzie nie ma tak wspaniałych wszy, jak we Lwowie”

Uratował miliony ludzi na całym świecie. **RUDOLF WEIGL (1883-1957)** opracował pierwszą na świecie skuteczną szczepionkę przeciw tyfusowi plamistemu, był prekursorem zastosowania owadów, głównie wszy, jako zwierząt laboratoryjnych do hodowli bakterii wywołującej tyfus.

Nauka dla rozwoju medycyny

Weigl urodził się w rodzinie austriackiej. Po śmierci ojca, jego matka powtórnie wyszła za mąż, za Polaka. Rudolf nauczył się polskiego, gdy miał kilka lat. Ojczym wychowywał chłopca w polskiej tradycji kulturowej. Weigl tak bardzo zidentyfikował się z Polską, że do końca życia podkreślał, że jest Polakiem.

Studia przyrodnicze ukończył na Uniwersytecie Lwowskim. Na tej uczelni zrobił też doktorat (1907) i habilitację (1913). Jego zainteresowania naukowe obejmowały głównie budowę komórki. Gdy w czasie I wojny światowej powołano go do armii austro-węgierskiej, miał zająć się parazytologią, ale poza obowiązkami rozpoczął badania nad tyfusem plamistym. Epidemia tej choroby w czasie I wojny światowej zabiła około 3 mln ludzi.

Po wojnie prof. Weigl założył we Lwowie Instytut Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami. Dzięki badaniom francuskiego lekarza Charlesa Nicolle’a, Weigl wiedział, że bakterie wywołujące tyfus są przenoszone przez wszy. Do opracowania szczepionki wyko-

Nauka dla rozwoju medycyny

rzystał wszy. W 1920 roku po wielu badaniach wynalazł skuteczną szczepionkę przeciw tyfusowi.

Po zajęciu Lwowa Nikita Chruszczow zaproponował prof. Weiglowi przeprowadzkę do Moskwy i członkostwo w Rosyjskiej Akademii Nauk. Profesor odmówił mu: „Panie sekretarzu, nigdzie nie ma tak wspaniałych wszy, jak we Lwowie, dlatego go nie opuszczę”.

Do przygotowania szczepionki dla jednej osoby potrzebnych było 120 wszy. Im więcej było tzw. karmicieli wszy, tym więcej dawek szczepionki można było wyprodukować.

*W Instytucie Weigla, w czasie okupacji niemieckiej, **JAKO KARMICIELE WSZY BYLI ZATRUDNIANI LUDZIE NAUKI I KULTURY,** narażeni na represje okupantów.*

Zatrudnienie w Instytucie wiązało się nie tylko z dodatkowymi przydziałami żywności, czy możliwością

Nauka dla rozwoju medycyny

swobodnego poruszania się po mieście, ale przede wszystkim z gwarancją bezpieczeństwa.

KARMICIELAMI WSZY BYLI M.IN.: PROF. WEIGL I JEGO ŻONA, *Stefan Banach (matematyk), Jerzy Broszkiewicz (autor fantastyki naukowej), Zbigniew Herbert (poeta).*

Prof. Weigl nigdy nie wyparł się Polski. Przeciwwsta-
wił się żądaniom Niemców, aby złożył wniosek o wpi-
sanie na niemiecką listę narodowościową. Nie zmienił
zdania nawet, gdy Fritz Katzmann, dowódca SS, zapro-
ponował mu pomoc, by mógł otrzymać Nagrodę No-
bla. Kandydatura Weigla była wielokrotnie zgłaszana
do Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny,
ale nigdy mu jej nie przyznano.

Weigl zasłynął z akcji szczepień przeciw durowi pla-
mistemu w katolickich misjach belgijskich w Chinach,
która uratowała wielu misjonarzy i Chińczyków. Zo-

Nauka dla rozwoju medycyny

stał za to uhonorowany Orderem Św. Grzegorza Wielkiego i Orderem Leopolda. Prof. Weigl uratował około 5 tys. osób, przedstawicieli lwowskiego środowiska naukowego (m.in. żydowskich naukowców), bojowników ruchu oporu. W 2003 roku został pośmiertnie odznaczony medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

„Witaminy są niezbędne do czynności życiowych każdej żywej komórki”

Popularyzował zdrowy styl życia i wiedzę na temat zdrowego odżywiania. **KAZIMIERZ FUNK (1884-1967)**, polski biochemik, odkrywca witaminy B1, był twórcą nauki o witaminach.

Urodził się w Warszawie w zamożnej rodzinie lekarskiej żydowskiego pochodzenia. Studiował w Szwajcarii nauki przyrodnicze i chemię organiczną. W wieku zaledwie 20 lat obronił doktorat na temat budowy barwników roślinnych: brazyliny i hematoksyliny. Po studiach pracował w wielu instytutach w Europie. We Francji w Instytucie Pasteura badał pierwiastki śla-

Nauka dla rozwoju medycyny

dowe i ich rolę w organizmie, budowę węglowodanów i białek oraz syntezę zasad organicznych i aminokwasów. W Niemczech m.in. zajmował się aminokwasami, metabolizmem białek, opracował metodę oznaczania parametrów biochemicznych krwi.

W Instytucie Listnera w Wielkiej Brytanii prowadził badania nad chorobą beri-beri, która w tamtym czasie rozprzestrzeniała się na wyspie Jawie. Początkowo szukał przyczyn choroby w niedoborze jednego z aminokwasów w diecie, obecnego w łuskach ryżu. Doszedł do wniosku, że nie jest to aminokwas, jak sugerował inny lekarz, ale związek, który nazwał witaminą (łac. vita – życie, amine – związek zawierający grupę aminową). W ten sposób Funk odkrył tiaminę, czyli witaminę B1.

Wiele badań poświęcił witaminom, ustalając ich działanie i źródło ich pozyskiwania. Oznaczył kolejne witaminy B3, C oraz D. Uznał, że awitaminoza jest przyczyną m.in. beri-beri, szkorbutu, krzywicy. Wspólnie z przyjacielem i współpracownikiem

Nauka dla rozwoju medycyny

z firmy farmaceutycznej opracował preparat witaminowy, był to koncentrat z wątroby dorsza, bogaty w witaminy A i D.

*Zainteresowania badawcze Funka skupiały się głównie na **ROLI ZWIĄZKÓW ORGANICZNYCH W ORGANIZMIE**, ich wpływie na metabolizm, działanie hormonów i enzymów.*

Podczas pobytu we Francji otworzył swoją firmę Casa Biochemica, w której skupił się na badaniu hormonów płciowych, pracach nad insuliną i krzywicą. Współpracował także z innymi firmami farmaceutycznymi, jak Roussel Company, U.S. Vitamin Corporation. Udało mu się opracować technologię produkcji oczyszczonej insuliny, którą pozyskiwano z trzustek bydlęcych.

Kazimierz Funk miał ogromny wkład w naukę o zbilansowanej i zróżnicowanej diecie oraz diabetologię.

Nauka dla rozwoju medycyny

W ostatnich latach życia poświęcił się pracy nad przyczynami nowotworów. Czterokrotnie był nominowany do Nagrody Nobla, niestety nie uhonorowano jego pracy naukowej.

**„Przywrócić wzrok człowiekowi,
nie pozwolić, by do końca swoich dni
pozostał niewidomy”**

Uznawany za ojca polskiej okulistyki **TADEUSZ KRWA-
WICZ (1910-1988)** zapoczątkował rewolucję technologiczną w dziedzinie kriochirurgii na całym świecie.

Urodził się we Lwowie. Jego droga do medycyny nie była prosta: zgodnie z rodzinnymi tradycjami miał zostać górnikiem. Studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie łączył z pracą w kopalni. Po roku zdecydował się zmienić kierunek studiów i rozpoczął naukę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dyplom lekarza uzyskał w 1938 roku, rok później – tytuł doktora nauk medycznych na podstawie pracy „O właściwościach

Nauka dla rozwoju medycyny

koloidopeptycznych komórek rogówki”. Początkowo pracował jako asystent w Katedrze i Klinice Okulistycznej Uniwersytetu Lwowskiego.

Po II wojnie światowej przyczynił się do utworzenia Kliniki Okulistycznej na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Prowadząc badania nad możliwością przechowywania przeszczepów rogówki i soczewki do przeszczepów, okazało się, że pomocne będzie krioterapia. Po obniżeniu temperatury soczewka stawała się twarda, dzięki temu łatwiej można było ją usunąć z oka.

Pierwsze doniesienia o sukcesie lubelskiej kliniki pojawiły się podczas Zjazdu Polskiego Towarzystwa Okulistycznego w Poznaniu w 1960 roku. Wystąpienie prof. Krwawicza wzbudziło ogromne zainteresowanie lekarzy na całym świecie. Nową metodę zamrażania rogówki w zabiegu usunięcia zaćmy uznano za punkt zwrotny w historii okulistyki. Lekarze zaczęli leczyć pacjentów chorych na zaćmę metodą prof. Krwawicza. Okulistę zapraszano do wielu ośrodków

Nauka dla rozwoju medycyny

medycznych, proszono go o wykłady, ale on nie lubił być w centrum zainteresowania. Ważny dla niego był pacjent, często powtarzał, że chorego człowieka nie można pozbawiać nadziei, która jest siłą do walki. Uważał też, że lekarz nie może pozostawić pacjenta z jego problemem:

„Przywrócić wzrok człowiekowi, **NIE POZWOLIĆ, BY DO KOŃCA SWOICH DNI POZOSTAŁ NIEWIDOMY, TO NIE TYLKO SPRAWA HUMANIZMU, ALE WYRAZ NAJWYŻSZEJ CYWILIZACJI SPOŁECZEŃSTWA.** *Tej cywilizacji służy również kriochirurgia zaćmy, z której rozwinęła się nowoczesna krioofthalmologia.*

Prof. Krwawicz w latach 1971-83 był prezesem Polskiego Towarzystwa Okulistycznego. W 1966 roku wybrano go na pierwszego prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Krioofthalmologii. Za zasługi w pracy

Nauka dla rozwoju medycyny

naukowej uhonorowano go wieloma odznaczeniami m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1954), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1966), światową Nagrodą Nessim Habif Uniwersytetu w Genewie (1974).

„Żeby osiągnąć sukces trzeba zamknąć oczy na pierwsze niepowodzenia”

Człowiek pełen pasji, charyzmy i odwagi dokonał rewolucji w polskiej kardiologii. **PROF. ZBIGNIEW RELIGA (1938-2009)** zasłynął z pierwszego udanego zabiegu przeszczepienia serca w Polsce w 1985 roku.

Religa po maturze rozważał studia filozoficzne lub dziennikarskie, zdecydował się jednak na Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Warszawie. Po stażu podyplomowym rozpoczął pracę w Szpitalu Wolskim w Warszawie, uzyskał tam specjalizację z I i II stopnia chirurgii. Pierwszą samodzielną operacją młodego lekarza było wycięcie wyrostka robaczkowego. W latach 70. XX w. skorzystał z szansy wyjazdu do Stanów Zjed-

Nauka dla rozwoju medycyny

noczonych, gdzie odbył staże w zakresie chirurgii naczyniowej i kardiologii. Po powrocie do Polski w latach 1980-84 pracował w Instytucie Kardiologii w Warszawie. W 1984 roku przeniósł się do Zabrza, aby kierować Kliniką Kardiologii Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologii.

Pierwszą na świecie udaną transplantację serca wykonał zespół chirurga Christiaana Barnarda w 1967 roku. Prawie dwa lata później w Polsce prof. Jan Moll przeprowadził pierwszą transplantację serca, ale zabieg wtedy się nie udał. Prof. Moll spotkał się z wrogim nastawieniem środowiska lekarskiego, rodzina dawcy złożyła nawet zawiadomienie do prokuratury, nie zgadzając się na procedurę wyjęcia „bijącego” serca”. Istniało już pojęcie śmierci mózgowej, ale nie było ono powszechnie akceptowane. Sądzono, że w sercu znajduje się dusza człowieka, obawiano się, że po przeszczepieniu można stracić duszę i nie uzyskać zbawienia po śmierci. Te nieudane doświadczenia oraz powszechne przeświadczenia dotyczące serca

Nauka dla rozwoju medycyny

nie zniechęciły Religi do podjęcia prób w kierunku transplantacji. W 1985 roku wraz z kardiochirurgami Marianem Zembalą i Andrzejem Bochenkiem przeprowadził pierwszy w Polsce udany zabieg przeszczepienia serca. Pacjentem był 62-letni mężczyzna, chory na ciężką niewydolność serca, a dawcą serca był człowiek w stanie śpiączki.

”W 1986 roku **PROF. RELIGA WYKONAŁ PO RAZ PIERWSZY W POLSCE PRZESZCZEP PŁUC I SERCA.** *Przeprowadzał również zabiegi leczenia przewlekłej zatorowości płucnej.*

Z jego inicjatywy powstała Pracownia Sztucznego Serca Śląskiej Akademii Medycznej. Stworzył także prototyp sztucznego serca i zastawki biologicznej. W latach 2005-2007 pełnił funkcję ministra zdrowia. Działal również społecznie, był członkiem Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu.

Nauka dla rozwoju medycyny

Prof. Religa był wielokrotnie odznaczany za zasługi na rzecz nauki, m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1995), Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (1998), Orderem Orła Białego (2008). 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Nauka dla rozwoju medycyny

POLSCY LEKARZE I NAUKOWCY, O KTÓRYCH MÓWI ŚWIAT

*Prof. Maria
Siemionow*

POLSKA NAUKA ŚLADAM

TRANSPLANTACJA TWARZY I TERAPIE CHIMERYCZNE

Nauka dla rozwoju medycyny

*Do przeprowadzenia pierwszej transplantacji twarzy przygotowywała się 20 lat. Dziś pracuje nad innowacyjnymi terapiami komórkowymi, które mogą pomóc pacjentom z chorobami rzadkimi, a także poddawanych transplantacjom. **JAK DOSZŁO DO PIERWSZYCH TRANSPLANTACJI TWARZY, CO DZIŚ DZIEJE SIĘ Z PACJENTAMI, JAKIE SZANSE DAJĄ KOMÓRKI CHIMERYCZNE, JAKA JEST „RECEPTA” NA SUKCES W MEDYCYNIE – MÓWI PROF. MARIA SIEMIONOW, światowej sławy naukowiec i chirurg.***



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Jest Pani jedną z osób, które już zapisały się do historii medycyny. 2008 rok: pierwszy na świecie niemal całkowity przeszczepowi twarzy wykonuje Polka

Nauka dla rozwoju medycyny

pracująca od wielu lat w Stanach. Jak to się stało, że doszło do tej operacji? Kim była pacjentka? Pamięta Pani pierwsze spotkanie?

Tak. Connie Culp – jej nazwisko było upublicznione, jak również zdjęcia sprzed i po transplantacji

Prof. Maria Siemionow

jest chirurgiem rekonstrukcyjnym, mikrochirurgiem, transplantologiem, profesorem ortopedii i dyrektorem kształcenia mikrochirurgii na Uniwersytecie Illinois w Chicago. Specjalizuje się w mikrochirurgii, chirurgii ręki, chirurgii nerwów obwodowych i transplantologii. Jest pionierem opracowywanej nowej technologii tolerancji w transplantologii oraz terapii komórkowych w regeneracji nerwów i dystrofii mięśniowej Duchenne’a. Jest członkiem zespołu naukowo-przemysłowego Warrior Restoration Consortium, zajmującego się rozwojem terapii klinicznych i nowych technologii dla rannych żołnierzy w ramach Instytutu Medycyny Regeneracyjnej Sił Zbrojnych USA (AFIRM II), a także członkiem Rady Naukowej Agencji Badań Medycznych. W 2008 roku kierowała zespołem, który przeprowadził pierwszą całkowitą transplantację twarzy w Stanach Zjednoczonych.

Nauka dla rozwoju medycyny

twarzy – była postrzelona w twarz przez męża. Postrzał uszkodził dużą jej część, wraz z nosem, wargą górną, powiekami. Przeszła 30 operacji rekonstrukcyjnych, które nie były w stanie odtworzyć twarzy. Jedyną możliwością rekonstrukcji, która przywróciłaby ludzki wygląd, była transplantacja twarzy. Pacjentka znalazła nas, pytała, czy może być potencjalną kandydatką. Wymagało to zgód komisji bioetycznej, przygotowania zespołu, a przede wszystkim wcześniejszych lat pracy.

Jak długo trwały przygotowania do transplantacji?

20 lat! Przez ten czas wykonywaliśmy w moim Laboratorium Mikrochirurgii badania doświadczalne przeszczepiania twarzy. Ustalaliśmy też różnego rodzaju protokoły podawania leków immunosupresyjnych, które zapobiegają odrzuceniu przeszczepu.

Nauka dla rozwoju medycyny

„Impulsem do pomysłu przeszczepiania twarzy było to, **Z CZYM SIĘ ZETKNEŁAM, GDY WRAZ GRUPĄ INNYCH WOŁONTARIUSZY CHIRURGÓW REKONSTRUKCYJNYCH I CHIRURGÓW PLASTYKÓW** jeździliśmy na granicę turecko-iracką, do Meksyku, na półwysep Jukatan; było tam dużo dzieci z wadami wrodzonymi twarzy, oparzeniami.

Nie zawsze mogliśmy im w pełni pomóc. To było inspiracją do idei wykonywania transplantacji twarzy u osób, które są po wypadkach, oparzeniach czy właśnie postrzałach. Istotne było też prowadzenie badań nad lekami immunosupresyjnymi, które niestety powodują wiele objawów ubocznych. Zanim wykonaliśmy pierwszy przeszczep, mieliśmy ponad 40 publikacji w wysoko impaktowanych czasopismach. Pokazywaliśmy, jak można zapobiegać odrzutowi przeszczepu. Było to niezbędne, aby występując do komisji bioetycznej, uzyskać jej zgodę.

Nauka dla rozwoju medycyny

Pacjentka odzyskała nie tylko twarz, ale również możliwość samodzielnego jedzenia i oddychania.

Oczywiście, między innymi o to chodziło. Przeszczep twarzy jest tak skomplikowaną operacją jak przeszczep serca, wątroby czy nerek. Musimy mieć dawcę, którego rodzina wyrazi zgodę, aby pobrać i przekazać twarz – jako ten największy dar innej osobie, aby ta mogła żyć.

Pacjentka nie miała wargi, nie mogła jeść, odżywiała się przez tubę gastryczną. Mogła pić tylko przez słomkę. Nie miała nosa, dlatego oddychała przez rurkę tracheostomijną.

Przeszczep miał na celu nie tylko estetykę, ale przede wszystkim powrót funkcji twarzy – zamykania powiek (nie miała dolnej powieki), wdychania przez nos, otwierania ust, możliwości przełykania, jedzenia oraz porozumiewania się z otoczeniem. Sama operacja trwała ok. 22 godzin, konieczne było połączenie licznych kości, mięśni, nerwów, naczyń krwionośnych. Trzeba było odtworzyć prawie całą strukturę twarzy, gdyż uszkodzenia obejmowały 80 proc. jej powierzchni.

Nauka dla rozwoju medycyny

Miała Pani z nią kontakt po operacji?

Przez 10 lat, podczas wizyt, które odbywały się 1-2 razy do roku. Niestety, ponad rok temu pacjentka zmarła – z powodu komplikacji związanych z podawaniem leków immunosupresyjnych. Ryzyko odrzucenia przeszczepu twarzy jest wyjątkowo duże, gdyż transplantacji jest poddawanych wiele różnych tkanek: skóra, mięśnie, kości, naczynia krwionośne i nerwy.

Mamy świadomość, że leki immunosupresyjne są szkodliwe, osłabiają układ odpornościowy. Pacjentka miała tego świadomość, gdy decydowała się na transplantację. Dzięki niej miała jednak 10 lat normalnego życia. Najważniejsze było dla niej to, że mogła normalnie żyć, wnuk już się jej nie bał, nikt nie dziwił się, gdy wchodziła do restauracji czy do sklepu. Miała normalną twarz. 10 lat życia to bardzo dużo.

Nie była to jednak jedyna pacjentka, której Pani zespół przeszczepił twarz?

Byłam liderem zespołu, który wykonał jeszcze dwa przeszczepy twarzy. Te osoby żyją. Jedna z nich miała

Nauka dla rozwoju medycyny

rzadką chorobę naczyniową. Druga to najmłodsza osoba na świecie, u której została wykonana transplantacja twarzy.

W wieku 18 lat próbowała popełnić samobójstwo, strzelała do siebie. Kula pozbawiła ją nosa, ust, szczęki, przodu twarzy, fragmentu czoła. Musieliśmy przeszczepić jej całą twarz, wraz z owłosioną skórą głowy.

Co dziś się z nią dzieje?

Studiuje, normalnie funkcjonuje. Jeden numer „National Geographic” jest poświęcony całej jej historii. Była to duża wiadomość w Stanach Zjednoczonych, przedstawiono ją bardzo dokładnie. Był to najbardziej skomplikowany przeszczep, ponieważ była to cała twarz, razem z owłosioną skórą głowy. Wykorzystaliśmy druk 3D do odtworzenia około 90% kości twarzy.

Przeszczep twarzy to było ukoronowanie części Pani prac, jednak oprócz chirurgii rekonstrukcyjnej zajmuje się Pani także m.in. chirurgią ręki, nerwów obwodowych i chorobami rzadkimi. Skąd taka różnorodność zainteresowań?

Nauka dla rozwoju medycyny

Według mnie, medycyna jest jedyną dziedziną, gdzie można w tym samym czasie uczyć się wielu rzeczy. Zastanawiamy się na przykład, jak zaradzić powikłaniom, chcemy sprawdzić nowy lek, nową aparaturę, nowe możliwości chirurgiczne... Codziennie pojawiają się nowe pytania, a pytania rodzą kolejne projekty.

*Niektóre osoby są zadowolone z tego, co robią. To bardzo dobrze, bo jeśli każdy chciałby wymyślać nowe rzeczy, **TO NIE BYŁOBY CIĘŻKIEJ PRACY U PODSTAW**, na co dzień, którą wykonują lekarze.*

Jest jednak pewna grupa zainteresowanych innowacjami, badaniami, publikacjami, patentami. Nie umniejsza to pracy lekarzy, którzy są zainteresowani wyłącznie dobrem pacjenta i jego leczeniem. Każdy z nas ma swoją rolę do spełniania.

Pani udało się opatentować kilka innowacyjnych terapii, m.in. opartych o tzw. komórki chimeryczne.

Nauka dla rozwoju medycyny

Mają one m.in. spowodować, że nie będzie konieczne stosowanie leków zapobiegających odrzuceniu przeszczepu...

Moje patenty dotyczą m.in. terapii komórkowych, np. zastosowania komórek chimerycznych w chorobie Duchenne’a. Inny patent dotyczy zastosowania nowej technologii wspomagającej regenerację nerwów.

Jako chirurg ręki **CODZIENNIE WYKONUJĘ KILKA OPERACJI TAKICH JAK NP. ODBARCZENIE KANAŁU NADGARSTKA.**

W przypadku takiej operacji może się okazać, że pacjent miał ją już wykonaną kilka razy, a kolejna niesie ryzyko zrostów, stanu zapalnego.

W takich przypadkach warto ten nerw, po odbarczeniu, czymś „otulić”, by nie kontaktował się z otoczeniem. M.in. mam właśnie taki patent – na pochewkę epineurium, aby oddzielić nerw od środowiska, w któ-

Nauka dla rozwoju medycyny

rym się znajduje, by zapobiec pojawianiu się zrostów i konieczności wykonania kolejnych operacji.

Czy udaje się już tę innowację wprowadzić klinicznie w przeprowadzanych przez Panią operacjach?

Jesteśmy na etapie wstępnych przygotowań, aby przeprowadzić badania kliniczne. Mamy nadzieję na wprowadzenie tego patentu do praktyki klinicznej, jednak na to potrzeba czasu. Badania kliniczne pierwszej fazy są często przeprowadzane w ramach eksperymentu leczniczego, albo muszą być sponsorowane. Trzeba jednak wielu lat, aby innowacyjny pomysł wszedł na stałe do leczenia w klinice. Bardzo słusznie, gdyż musi być to bezpieczne dla pacjenta.

Wracając do komórek chimerycznych - czy udaje się je wprowadzić w dystrofii Duchenne’a? I czym są takie komórki?

Komórki chimeryczne to chimera, która powstaje w wyniku połączenia komórki dawcy i komórki biorcy. W przypadku choroby Duchenne’a pobieramy materiał z biopsji mięśnia chorego chłopca (na dystrofię mię-

Nauka dla rozwoju medycyny

śniową chorują tylko chłopcy) oraz od jego ojca, a następnie tworzymy z tych komórek chimerę ojciec-syn. Organizm chłopca z dystrofią mięśniową Duchenne’a nie produkuje ważnego białka dystrofiny; organizm jego ojca je produkuje. Tworzymy komórki chimeryczne, podajemy choremu chłopcu, mając nadzieję, że będą one produkować prawidłowe białko. Bardzo ważne jest w tym przypadku również to, że nie będzie konieczne podawanie leków immunosupresyjnych, gdyż organizm nie odrzuci komórki chimerycznej rozpoznając ją jako swoją.

Pomysł wydaje się genialnie prosty. Czy wiadomo już, czy przynosi efekty?

Podaliśmy już komórki chimeryczne siedmiu chłopcom z dystrofią Duchenne’a, mamy ponad dwa lata obserwacji. Potwierdziliśmy całkowite bezpieczeństwo takiej terapii. W pierwszej fazie badań klinicznych musimy przede wszystkim potwierdzić, że nowa terapia jest bezpieczna. Wykonywaliśmy również wszystkie testy funkcjonalne, EMG, echokardiografię, spirometrię, które wykazywały poprawę funkcjonalną. To bardzo zachęcające.

Nauka dla rozwoju medycyny

Taki lek jest przygotowywany bezpośrednio dla każdego pacjenta?

Tak; dla każdego chłopca przygotowujemy personalizowaną terapię. Problem polega na tym, że na razie nie ma żadnego leku, który leczy chorobę Duchenne’a. Są terapie genowe, które być może częściowo powstrzymują postęp choroby, jednak w Europie jak na razie nie przedłużono licencji na jedyny lek, który był zarejestrowany, ze względu na brak skuteczności.

Dla nas najważniejsze jest to, że mamy potwierdzone bezpieczeństwo terapii i widzimy jej skuteczność. Oczywiście, jeszcze wiele pracy przed nami. Musimy sprawdzić, jaka dawka leku będzie najlepsza – co też już częściowo zrobiliśmy; publikujemy sukcesywnie nasze wyniki badań. Teraz porównujemy, czy wyższa dawka byłaby lepsza. Ostatnio jeden z chłopców, 9-latek, który przyszedł na badanie kontrolne, po wykonaniu wszystkich testów zapytał, czy mógłby dostać jeszcze jeden taki zastrzyk, bo tak dobrze się po nim czuł.

Nauka dla rozwoju medycyny

Na pewno ten lek jest dodatkową terapią, która mogłaby pomóc wielu pacjentom. Ze Stanów Zjednoczonych mamy pytania od rodzin chłopców, którzy mieli podaną kilka lat temu terapię genową. Początkowo wydawało się, że jest poprawa, ale teraz chłopcy przestają chodzić. Rodziny pytają, czy jest możliwe otrzymanie naszej terapii. Myślę, że jest ona nowatorska, uniwersalna, personalizowana i mogą ją dostać wszyscy chłopcy, niezależnie od mutacji genetycznej.

Czy na takie leczenie mają szansę chłopcy z dystrofią Duchenne’a z Polski?

Tak, jako firma Dystrogen Therapeutics badania robimy w Polsce. Pokrywamy wszystkie koszty wyprodukowania leku, pobyków w szpitalu, dojazdu dziecka wraz z rodzicem. Nie ma tu żadnych kosztów dla rodziny – to chciałabym podkreślić.

Skąd w takim razie fundusze na tę terapię i prowadzenie badań?

Szukamy inwestorów, sponsorów, staramy się o granty.

Nauka dla rozwoju medycyny

Jesteśmy w stanie przeprowadzić terapię z własnych funduszy dla ok. 10 chłopców, a my chcielibyśmy to zrobić u znacznie większej liczby. Mamy mnóstwo zapytań z innych krajów, szukamy wsparcia tej terapii na dużą skalę. Wiadomo, że choroba jest postępująca, chłopcy z tą chorobą w wieku 20-30 lat umierają.

Wyjechała Pani do USA w 1985 roku, jednak cały czas ma Pani związki z Uniwersytetem Medycznym w Poznaniu, pomaga Pani młodym osobom z Polski zainteresowanym nauką, wyjeżdżają na stypendia...

Uważam, że to jest moja misja. Staram się wspierać osoby zainteresowane nauką. Obecnie trzy osoby z UM w Poznaniu są na stypendium w moim Laboratorium w Chicago, gdzie obecnie pracuję. Z ok. 10 osób, które zgłaszają się do mnie co roku, wybieram tyle, ile mogę w danym momencie zatrudnić – zwykle 3-4. Muszę najpierw wystąpić o granty, uzyskać finansowanie, abym mogła te osoby zaprosić.

Osoby, które do mnie przyjeżdżają, przerywają swoją praktykę w Polsce, przedłużają rezydenturę, staż, nie

Nauka dla rozwoju medycyny

zarabiają w tym czasie w prywatnej praktyce, ale pracują naukowo i mają publikacje w amerykańskich czasopismach, wysoko impaktowanych. Jak wrócą do Polski, to często okazuje się, że mają więcej publikacji naukowych niż ich szefowie. Mają szansę na habilitację, profesurę, na ubieganie się o nowe stanowiska. Takie osoby staram się wspierać i inspirować, również po to, by nauka rozwijała się w przyszłości.

Jak Pani widzi rozwój nauki w Polsce? Co można zrobić, aby postęp był szybszy?

Czasy są trudne, choć wydaje się, że jest sporo pieniędzy na rynku nauki, o które można występować. Najważniejsze jest jednak to, na ile prowadzone badania są przełomowe. Na pewno w Polsce jest lepiej niż 5 czy 10 lat temu, są też możliwości wyjazdu i zobaczenia, jak to wygląda za granicą. Każdy uniwersytet w Polsce ma dział innowacji i patentów. Pytanie tylko, na ile te projekty przekładają się na realne słuźenie pacjentom.

Jaka jest Pani recepta na sukces naukowy i ̢yciowy?

Nauka dla rozwoju medycyny

To recepta „złożona”. Ważne jest zainteresowanie, pasja, dużo pracy, cierpliwość, wsparcie rodziny. W moim przypadku jest to wsparcie męża i syna. Przy niektórych projektach, np. przy terapii Duchenne’a, współpracuję z synem, który też jest chirurgiem.

*Kolejna rzecz to chęć uczenia innych. Można wygłosić dla młodych ludzi taki wykład, że po nim wszyscy zamkną notatki i pójdą do domu. A **MOŻNA ZROBIĆ TO W TAKI SPOSÓB, ŻE PO WYJŚCIU BĘDĄ O NIM MÓWIĆ, ZAINSPIRUJĄ SIĘ.***

Myślę, że to jest dawanie tego, co kiedyś samemu się otrzymało. Mnie też inspirował promotor mojej pracy doktorskiej. Zainspirowanie młodego pokolenia to umiejętność i sztuka.

Nie można też bać się trudności, bo one zawsze będą. Rozmawiamy o sukcesie, jakim było wykonanie transplantacji twarzy, ale uzyskanie samej zgody na trans-

Nauka dla rozwoju medycyny

plantację trwało ponad rok. To były ciągłe spotkania, przekonywanie, także nauka cierpliwości, aby nie obrazić nikogo spośród tych, którzy mieli wątpliwości. Taka dyplomacja życiowa.

Ważna jest też konsekwencja i upór w dążeniu do celu...

Tak. Nigdy nie można się poddawać. Nie można uważać, że gdy ktoś po raz pierwszy odmówi, to już koniec świata. Nawet z krytyki można wiele się nauczyć. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



CENIĘ SWOJĄ NAIWNOŚĆ

Fot. PAWEŁ DĄBROWSKI/AGENCJA SE/East News

– Jestem pełen nadziei, że to wszystko da się odkręcić i wrócimy do rodziny krajów demokratycznych; byliśmy bardzo blisko bycia poza nią. **JESTEM Z POKOLENIA, KTÓRE NAWET NIE MARZYŁO O DEMOKRACJI – MÓWI ARTUR BARCIŚ.**



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

Wspominając dzieciństwo i dorastanie na wsi, mówił pan o sobie: niewydarzony, chorowity, gorszy. Szczęśliwie wyleczył się pan z kompleksów – to zasługa sceny, zawodu?

Tak, zdecydowanie, bo w tym zawodzie potwierdzało się, że jestem coś wart. Człowiek, który jest chorowity, mniejszy, brzydszy od innych, czuje się gorszy. Ja, po pierwsze: odkryłem w sobie dar i postanowiłem coś z tym zrobić, a potem ten dar dzięki warsztatowi, który nabyłem w szkole aktorskiej, zaczął przynosić mi pro-

fity i sukcesy. Dzięki temu pomyślałem: jakie kompleksy, z jakiego powodu?

Po drugie, to jest też tak, że, jak jest się takim drobnym, to chce się wykrzyczeć całemu światu, że się istnieje, a scena jest fantastycznym do tego miejscem. Co prawda nie krzyczę swoimi słowami, tylko tekstem sztuki lub scenariusza, ale nie jestem już szarym człowiekiem w tłumie – nigdy tego nie chciałem.

Jak pan odkrył w sobie ten dar, kiedy to się stało?

Miałem szczęście, że w Rędzinach – wsi pod Częstochową, w której się wychowywałem – podstawówka miała scenę. Wejście na nią, świadomość, że mówię

Artur Barciś

– aktor filmowy, teatralny i telewizyjny, reżyser oraz scenarzysta. Absolwent łódzkiej „Filmówki”, był aktorem Teatru na Targówku i Teatru Narodowego, od 1984 roku jest aktorem Teatru Ateneum w Warszawie. Sławę przyniosły mu występy w serialach „Miodowe lata” i „Rancho”. Ma na koncie ponad 100 ról filmowych i serialowych, wiele teatralnych i dubbingowych.

do moich kolegów, nauczycieli, rodziców, a oni mnie z uwagą słuchają i widzą, że to, co robię, jest fajne, sprawiło, że zrozumiałem, że mam coś, czego inni nie mają. Wtedy postanowiłem, że muszę to wykorzystać. Każdy człowiek dąży do szczęścia, ja jako dziecko byłem czasami bardzo nieszczęśliwy, a scena sprawiała, że świat stawał się cudowny.

I w centrum uwagi.

Tak, ale w pozytywnym znaczeniu. I jeżeli potem ludzie bili mi brawo, to znaczyło, że im się podobało. Następnie zaczęło się to potwierdzać w sposób taki prawie zawodowy, tzn. na poziomie amatorskim, ale np. wygranie Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego? W skali kraju to było potwierdzenie, na piękne oczy nie dają takich nagród. Szczególnie, że wtedy, w 1973 r. wygrałem właściwie wszystko: i nagrodę publiczności, i wojewody, i nagrodę jury, i główną. Wiedziałem, że to właściwa droga.

Rósł Pan wtedy dosłownie i w przenośni...

Tak, z całą pewnością.

Co było dla pana najbardziej znamienym, poruszającym punktem w karierze?

Parę razy byłem z siebie dumny: na pewno jak wygrałem wspomniany konkurs recytatorski, ale też jak dostałem telefon od asystentki Krzysztofa Kieślowskiego; chociaż do końca nie wiedziałem, czy to nie jest żart.

*Wtedy każdy aktor marzył o tym, żeby zagrać u Kieślowskiego i ja **TEŻ O TYM MARZYŁEM**, ale do głowy mi nawet nie przyszło, że to może się stać.*

Aż tu nagle telefon, a następnego dnia już się z nim spotkałem, przedstawił mi scenariusz filmu „Bez końca” i zaproponował jedną z głównych ról – to było coś wspańskiego, coś pięknego!

„Aktor musi grać, być” – to cytat z pana. A co się dzieje z aktorem, kiedy nie gra?

Od kiedy skończyłem „Ranczo”, przestałem być w punkcie zainteresowania reżyserów castingu i ja to do pewnego stopnia rozumiem. To jest tak, że jeżeli aktor jakąś postacią bardzo wryje się w świadomość wi-

dzów, potem trudno go przypasować do innej roli, a serial tak popularny jak „Ranczo” czy wcześniej „Miodowe lata” – to były takie produkcje, które widzieli niemal wszyscy, a obie postaci, które tam grałem, były bardzo charakterystyczne. Wyobrażam sobie, że reżyserom trudno przekonać się do takiego aktora, który jest Norkiem albo Czerepachem. Oczywiście wcale się z tego nie cieszę i cały czas walczę.

Jak można walczyć?

Można chodzić na castingi, ale na te castingi trzeba też być zaproszonym; na siłę tam przecież nie pójdę. Zresztą, ja też mam taki charakter, że się nie staram, nie umiem się podlizywać, nie dzwonię do reżyserów przypominać się i pytać, czy może mieliby dla mnie rolę. To jest jakoś poza moją godnością. Ale zdaję sobie sprawę, że najprawdopodobniej się mylę, bo czasy się zmieniły: sam jestem reżyserem i doświadczam tego, że młodzi – i niemłodzi – aktorzy dzwonią do mnie i pytają o role. I ja to rozumiem, to jest właściwe podejście. Tyle, że ja nie mogę się przełamać, szczególnie, że nie muszę: i tak mam bardzo dużo pracy.

Jest teatr, który kocham; ubóstwiam grać, występować, reżyserować. Do filmu czy serialu tak bardzo mnie nie ciągnie. Mam nadzieję, że ta sytuacja jest przejściowa, bo jednak zagrałem jedną z głównych ról w filmie „Polowanie”, zagrałem w serialach „Forst” czy „Sortownia” i były to role przełamujące mój wizerunek. Nie znaczy to, że nie chcę grać ról komediowych, po prostu cenię sobie różnorodność. Bardzo lubię komedie i uważam, że to jeden z trudniejszych rodzajów wykonywania tego zawodu, ale jeżeli chcę prezentować się jako aktor wszechstronny i uniwersalny, muszę też pokazywać tę inną twarz i bardzo chętnie to robię.

Inną twarz też dlatego, że teraz z brodą.

Tak i to też jest przełamanie wizerunku. Teraz dużo mniej ludzi zaczepia mnie na ulicy – zanim się zorientują, że to Norek, to ja już odchodzę. Ten zarost rzeczywiście pomaga w uświadomieniu producentom czy reżyserom, że ja mogę grać inne role. Tyle, że ja nie zrobiłem tego z premedytacją. Zachorowałem na COVID, który przechodziłem bardzo ciężko – nie miałem siły się ogolić, była pandemia, więc nie grałem, i nagle żona

spojrzała na mnie i mówi: Wiesz, że fajnie to wygląda? Jakbym miała drugiego męża! Więc skoro żonie się spodobało – zostawiłem. A potem nagle zaczęły przychodzić inne propozycje, związane właśnie z tym, że zmieniłem emploi.

Czy to prawda, że pan oświadczył się swojej żonie pierwszego dnia, jak tylko ją poznał?

Tak. Tym samym potwierdzam, że istnieje miłość od pierwszego wejrzenia – ja tak właśnie się zakochałem, po czym od razu się oświadczyłem i zostałem przyjęty. Tyle tylko, że ja mówiłem poważnie, a żona myślała, że to żart, ale byłem uparty i dopiąłem swego – jesteśmy razem już prawie 40 lat.

Pana żona mówi, że jest pan kaloryferem...

...albo termoforem.

A czy jest pan też takim ciepłym dziadkiem?

No mam taką nadzieję. Jestem mało rozpieszczający, bo moje wnuczeta mieszkają w Toruniu, więc nie widzimy się bardzo często, ale ubóstwiam je! Moja 5-letnia wnuczka Jadzia przed świętami była z rodzicami na zakupach i pyta: Tatusiu, dlaczego tutaj jest

Kultura

tak dużo ludzi? Jest czas przedświąteczny, ludzie robią zakupy; tak jak niedźwiedź przed zimą musi się najeść, żeby przespać zimę – odpowiedział, na co ona: Aha, czyli ludzie przed świętami zachowują się jak zwierzęta? Czy to nie piękne?

Żona też mówi, że jest pan naiwny.

Bo jestem i cenię swoją naiwność, nie chcę jej stracić. Dlatego, że naiwność

*ma w sobie coś z wiary, że świat jest dobry, że ludzie są dobrzy i ja w to wierzę: ludzie są dobrzy, tylko **CZASEM IM TO NIE WYCHODZI** z różnych powodów.*

Pewnie tak nie do końca jest, ale ja chcę w to wierzyć; mnie się tak lepiej żyje. To wynika z egoizmu: ja po prostu lubię, żeby było dobrze.

Mnie też się podoba, jak pan mówi, że w życiu najpiękniejsze jest życie.

Tak! 60 milionów plemników pędzi do jajeczka i akurat ten nasz wygrywa, nasz jeden, a reszta? Koniec,

nie ma ich. Powinniśmy się cieszyć z tego, że to nasz plemnik wygrał! Najważniejsze jest życie i teraz to życie trzeba tak przeżyć, żeby, po pierwsze: być samemu szczęśliwym, po drugie: dawać to szczęście innym, żeby nikt przez nas nie cierpiał. Jestem idealistą, ale uważam, że to jest dobra droga. Jestem też idealistą w tym sensie, że gdzieś tam pod spodem mam wiarę, że będzie dobrze, i to się sprawdza.

Nigdy nie załamane się w wierze, że demokracja wróci do Polski. Ludzie mówili: Przegramy te wybory, ja na to: Nie, nie, błagam Was, nie odbierajcie mi nadziei. Ta moja naiwność czy chorobliwy optymizm pozwala mi być szczęśliwszym. Myślę, że pesymiści są mniej szczęśliwi.

Pan zawsze konkretnie wypowiadał się na temat demokracji, a co pan sądzi o terrorze praworządności?

Podoba mi się terror praworządności, bo praworządność jest podstawą demokracji. Jestem pełen nadziei, że to wszystko da się odkręcić i wrócimy do rodziny krajów demokratycznych; byliśmy bardzo bli-

ska bycia poza nią. Jestem z pokolenia, które nawet nie marzyło o demokracji. Pamiętam rozmowy z czasów, kiedy byłem już dojrzałym człowiekiem, aktorem zaraz po studiach, pracowałem już w Teatrze na Targówku – to było tak abstrakcyjne, bo rozmawialiśmy o tym, jakby to było fajnie, gdyby się udało, ale wiedzieliśmy, że się nie uda, wiedzieliśmy, że to jest niemożliwe. Aż dostałem broszurę – tłumaczenie książki „Kolos na glinianych nogach” – paradoksalnie od jednego z redaktorów „Trybuny Ludu”, męża mojej koleżanki z teatru Bożeny Małczyńskiej – Jerzego Małczyńskiego; dał mi ją przy jakimś alkoholu i powiedział: Weź to przeczytaj. Taki człowiek – jeden z głównych reżimowych dziennikarzy. Przeczytałem to i nabrałem nadziei. Bo to jest książka o tym, że cały ten system musi się zawalić, że tak dalej się nie da, że to jest niemożliwe. A potem nastąpił rok 1981: do teatru na Targówku przyjechał Lech Wałęsa – to było cudowne, bo bezpieka nie wiedziała, gdzie on będzie; wybrali teatr na Targówku, bo był na boku, nawet Gustaw Holoubek – dyrektor Teatru Dramatycznego

Kultura

– przyjechał wtedy do nas. Ja płakałem – bardzo się wzruszam w takich sytuacjach... Potem się to wszystko zawaliło, ale już pierwszy krok został zrobiony, a ja wierzyłem, że to się musi odkręcić, tylko musimy poczekać, bo cios stanu wojennego był bardzo potężny. Zresztą o tym był film „Bez końca” – skrytykowany wtedy przez wszystkich: przez opozycję, władzę, przez kościół: przez wszystkich.

Pamiętam, jak po premierze staliśmy grupką aktorów obok Krzysztofa Kieślowskiego i podszedł do niego bardzo znany pisarz, mówiąc: Podszedłem tylko po, żeby ci nie podać ręki. To było straszne.

*Ten film mówił jakąś prawdę o kondycji naszego społeczeństwa, że się poddaliśmy, że byliśmy kompletnie rozbi-
ci i załamani, i **NIKT TEJ PRAWDY NIE
CHCIAŁ PRZYJAĆ.***

Teraz ten film jest bardzo ważny, teraz zaczyna być doceniany. Dla mnie demokracja jest czymś niezwykle

ważnym, ja znam reżim, wiem, jak to jest nie mieć praw, być fałszywie oskarżonym itd. Nigdy nie siedziałem w więzieniu, ale miałem kolegów, którzy byli w ten sposób traktowani. Wiedziałem, jak bardzo jest to niebezpieczne i jak bardzo jesteśmy tego bliscy, dlatego nie mogłem siedzieć cicho, nie mogłem udawać, że wszystko jest w porządku – nie było.

Obraz, który namalował pan na aukcję WOŚP jest politycznym manifestem: ciemne kolory to przeszłość, to, co już za nami, jasne – kolorowa przyszłość?

Tak, tak ma pani rację. Co roku, już od 15 lat albo i dłużej, maluję obrazy na WOŚP. Maluję to, co czuję, choć bliżej mi do Nikifora niż zawodowego malarza.

A jest pan showmanem?

To jest mój zawód. Okazało się, że jest duże zapotrzebowanie na taki rodzaj standupu: wymieszanie występu artystycznego, czyli np. piosenki, z monologiem, który jest niemal prywatny, anegdotyczny, w którym mówi się o sobie. Stworzyłem coś takiego – Artur Barciś show. Śpiewam tam 10 piosenek, które opowiadają o tym, co jest mi bliskie: o tremie, o zsympce – wpadce

aktorskiej, o dowcipach, które niektórzy robią... Występuję z tym programem w całej Polsce, bywam też w różnych miejscach na świecie.

Czy kiedykolwiek media naruszyły pana prywatność?

Nie miałem spokoju, kiedy przez chwilę byłem celebrytą – występowałem w „Tańcu z gwiazdami”. Wszedłem wtedy w krąg zainteresowań paparazzi i bardzo tego nie lubiłem. Polowano na mnie przez chwilę. Było też tak trochę, kiedy kręciliśmy „Miodowe lata” – oglądało nas wtedy jakieś 10 mln ludzi, ale to jeszcze nie były te czasy, nie było mediów społecznościowych, nie było Internetu albo był w powiśnięciach. Obecne czasy są nefajne, bo w jednej chwili można zostać przekreślonym z powodu jakiegoś głupstwa, które człowiek zrobi, przejeździ się albo coś palnie niechcący – pod tym względem te czasy są straszne.

Pamiętam historię, że w mediach pojawiła się informacja, że dokonał pan apostazji. Był pan zmuszony dementować te informacje.

Dementowałem, bo to nieprawda. Pojawiłem się nawet na okładce jakiegoś tygodnika jako czołowy polski apóstata, chociaż apostazji nie dokonałem. Jestem bardziej agnostykiem niż ateistą. To mnie dotknęło.

Tak jak to, że

PRZECZYTAŁEM O SOBIE, ŻE NIE ŻYJĘ.
Przeczytałem, że Artur Barciś zmarł na planie serialu. Jedyne przypadek, kiedy można o sobie coś takiego przeczytać.

Woli pan zamiast do kościoła chodzić do lasu?

Tak, bo tam czuję metafizykę. Ja sobie to tak wytłumaczyłem, że my jako ludzie, jako produkt natury, jesteśmy jeszcze zbyt mało rozwinięci, już bardzo dużo wiemy, a z drugiej strony wciąż za mało. Być może są cywilizacje, które ogarniają więcej, ale z naszego punktu widzenia nie jesteśmy w stanie pojąć wszystkiego, to zbyt trudne.

Dlatego nie rozumiem ludzi, którzy uważają, że wiedzą, reprezentują tego potencjalnego boga i różne rzeczy każą nam robić „w jego imię”, chociaż tak naprawdę nigdy go nie spotkali, może spotkali go metafizycznie, ale tak to ja też go spotykam: zatrzymuję się na jakiejś polanie i dech mi zapiera, bo to jest coś tak pięknego, że nie może być prawdziwe. Do tego dochodzi moja wyobraźnia, mój stan psychiczny w danym momencie i po prostu zachwycam się tym i mówię, że to jest cud albo dochodzi do jakichś zbiegów okoliczności i coś, co było niemożliwe, okazuje się możliwe, ale to nie wynika z objawienia, którego dokonał bóg, tylko z jakiejś naszej niedoskonałości.

**Jak pan wspomniał, jest pan również reżyserem:
jak panu jest po tej drugiej stronie?**

Cudownie, bardzo dobrze. To jest zupełnie inny zawód, czegoś innego wymaga się od reżysera, innego od aktora. Reżyseruję już od dawna i robię to, co umiem najlepiej, czyli komedie. Bardzo się staram, żeby to był dobry teatr, nigdy nie pozwolę sobie, żeby to była jakaś szmira albo coś, pod czym bym się nie podpisał, bardzo

o to walczę z producentami, mówiąc zdecydowanym głosem, że na pewne rzeczy się nie zgadzam.

Co znaczy szmira?

Szmira to jest uleganie tanim gustom. Ja zawsze uważałam, że, żeby bawić ludzi, trzeba grać dramat, żeby dobrze bawić, w sposób szlachetny. Natomiast jeśli sztuka polega na tym, że ktoś cały czas puszcza bąki, to to jest śmieszne w pewnych kontekstach, ale generalnie brzydko pachnie. Jeżeli są widzowie, którym podoba się sztuka o puszczeniu bąków, proszę bardzo, tyle, że ja się pod nią nie podpiszę. Jeżeli są widzowie, którym podoba się głupie farsidło, w którym aktorzy wygłupiają się, a nie grają, to ja nie będę tego nikomu zabraniał – prawo wyboru: jeżeli chcą, proszę bardzo. Ale ja jako aktor czy reżyser mam wyznaczone granice gustu i pewne rzeczy u mnie nie przejdą.

Stawia pan sobie jakieś zawodowe cele?

Ja mam zawód, który jest loterią, wyznaczanie sobie celów jest bez sensu. Mogę sobie obrać cel: zagram dobrą rolę w dobrym filmie u dobrego reżysera, tylko

jak to zrobić? Moim celem jest dobrze wykonywać mój zawód, nigdy nie odpuszczać. Jak gram 500. przedstawienie, gram je jakby to była premiera. Moi aktorzy nie mają ze mną lekko, bo ja bardzo pilnuję, żeby nic się nie dewaluowało w trakcie grania.

To znaczy, że nie jest pan reżyserem-kaloryferem?

Jestem, jeżeli jest dobrze, ale jeżeli jest coś nie tak, to przychodzę do garderoby i mówię: Tak nie rób. Zależy mi na opinii widzów, bo gramy dla nich. Od razu widać, jak aktorzy grają pod publiczność albo grają 200. spektakl i już im się nie chce.

*Ludzie nie czytają recenzji tak jak kiedyś, **LUDEIE CZYTAJA KOMENTARZE**. Teraz bilety na spektakle są sprzedawane głównie w Internecie*

– pod opisem spektaklu są komentarze i suma tych komentarzy świadczy o tym, czy to jest dobry spektakl, czy nie.

Kto to jest zły reżyser?

Zły reżyser to ktoś taki, kto z dobrego scenariusza zrobi zły film. Dobry scenariusz jest wtedy, kiedy czytając, już ogląda się film; zły reżyser będzie go poprawiał. Reżyseria to jest wielka sztuka, nie każdy to potrafi. To nie jest tak, że aktorzy wejdą i sami zagrają. Jeżeli aktor gra źle, to jest wina reżysera, bo to znaczy, że źle obsadził albo źle poprowadził aktora.

Dobry reżyser musi mieć papiery?

Musi mieć talent, musi mieć dar, jakiś rodzaj wyobraźni, projekcje w mózgu, co powinno się na scenie wydarzyć, i potem to zrealizować. Dobry reżyser powinien umieć przekazać swoje wyobrażenie aktorom, scenografowi, kostiumografowi, komuś, kto będzie pisał muzykę itd. Reżyser musi to wszystko wytłumaczyć, on to wie i on bierze za to odpowiedzialność. Tego nie da się nauczyć, bo do tego trzeba mieć ten dar, czyli talent. 

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska,*
Leszek Bugajski

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Marcin Makowski, Jakub Mielnik,*
Joanna Miziołek, Agnieszka Niestuchowska,
Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz,

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*
Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,
tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,
należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/



W 2023 r. NBP w imieniu wszystkich Polaków kontynuował zakupy złota, powiększając zasoby kruszcu o 130 ton do niemal

360 ton



Źródło: dane NBP.

Większe bezpieczeństwo systemu finansowego,
to większe bezpieczeństwo Polaków.